Sport

poniedziałek, 4 listopada 2024
nr 235 (18045)

Ukazuje się od 1945 roku



TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech	14	31	25:10	10	1	3	7	18	16:4	6	0	1	7	13	9:6	4	1	2
2. Jagiellonia (m)	14	31	26:19	10	1	3	7	16	14:8	5	1	1	7	15	12:11	5	0	2
3. Raków	14	30	17:4	9	3	2	7	13	9:3	4	1	2	7	17	8:1	5	2	0
4. Cracovia	14	29	30:20	9	2	3	7	11	14:12	3	2	2	7	18	16:8	6	0	1
5. Legia	14	25	26:14	7	4	3	8	16	19:9	5	1	2	6	9	7:5	2	3	1
6. Pogoń	14	22	21:19	7	1	6	7	21	15:4	7	0	0	7	1	6:15	0	1	6
7. Piast	14	20	16:14	5	5	4	6	9	9:7	2	3	1	8	11	7:7	3	2	3
8. Widzew	14	19	18:19	5	4	5	6	10	6:6	3	1	2	8	10	12:13	2	3	3
9. Górnik	14	18	18:17	5	3	6	7	10	9:7	3	1	3	7	8	9:10	2	2	3
10. Motor (b)	14	18	19:25	5	3	6	8	11	11:12	3	2	3	6	7	8:13	2	1	3
11. Katowice (b)	13	16	19:17	4	4	5	7	9	9:7	2	3	2	6	7	10:10	2	1	3
12. Zagłębie	13	15	11:19	4	3	6	6	10	6:6	3	1	2	7	5	5:13	1	2	4
13. Radomiak	13	13	18:21	4	1	8	7	10	12:9	3	1	3	6	3	6:12	1	0	5
14. Stal	14	12	12:19	3	3	7	7	11	8:7	3	2	2	7	1	4:12	0	1	6
15. Korona	13	12	10:21	3	3	7	6	6	6:9	2	0	4	7	6	4:12	1	3	3
16. Puszcza	14	11	13:23	2	5	7	7	9	11:13	2	3	2	7	2	2:10	0	2	5
17. Lechia (b)	14	10	17:28	2	4	8	7	5	5:10	1	2	4	7	5	12:18	0	2	4
18. Śląsk	12	9	11:18	1	6	5	6	7	7:8	1	4	1	6	2	4:10	0	2	4

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	GKS	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Stal	Śląsk	Widzew	Zagłębie
Cracovia		9.11.	**2:3**	22.02.	15.02.	**0:2**	3.05.	17.05.	**6:2**	**1:1**	**2:1**	29.03.	8.03.	1.02.	**1:1**	12.04.	**1:3**	30.11.
GKS	10.05.		29.03.	**3:1**	2.11.	17.05.	30.11.	26.04.	**0:0**	15.02.	**3:1**	12.04.	**1:2**	**0:1**	1.02.	**0:0**	**2:2**	8.03.
Górnik	1.03.	**3:0**		**0:2**	24.05.	7.12.	**2:3**	5.04.	15.03.	23.11.	**1:0**	1.02.	15.02.	**0:0**	**3:1**	10.05.	26.04.	**0:1**
Jagiellonia	**2:4**	1.03.	3.05.		**3:1**	15.03.	**3:2**	**1:1**	15.02.	5.04.	24.05.	**2:0**	1.02.	9.11.	**2:0**	23.11.	**1:0**	19.04.
Korona	**0:2**	3.05.	30.11.	26.04.		**2:3**	9.11.	**0:1**	8.02.	**0:2**	7.12.	8.03.	29.03.	17.05.	**2:1**	22.02.	12.04.	**2:0**
Lech	19.04.	23.11.	**2:0**	**5:0**	5.04.		**3:1**	9.11.	**1:2**	24.05.	**2:0**	3.05.	**2:1**	15.02.	8.03.	**1:0**	1.02.	22.02.
Lechia	**1:2**	24.05.	8.03.	29.03.	10.05.	8.02.		**0:2**	**0:2**	26.04.	23.11.	22.02.	**1:0**	**1:2**	12.04.	7.12.	**1:1**	**1:1**
Legia	23.11.	**4:1**	**1:1**	12.04.	1.02.	10.05.	19.04.		**5:2**	**1:2**	29.03.	15.02.	**4:1**	**0:1**	24.05.	1.03.	**2:1**	**2:0**
Motor	26.04.	22.02.	**1:0**	**0:2**	**1:1**	12.04.	1.02.	8.03.		10.05.	**4:2**	**0:0**	30.11.	**0:2**	29.03.	**2:1**	**3:4**	17.05.
Piast	7.12.	**2:2**	17.05.	**0:1**	19.04.	30.11.	**3:3**	8.02.	9.11.		12.04.	**1:1**	3.05.	8.03.	22.02.	**2:0**	29.03.	**1:0**
Pogoń	15.03.	5.04.	8.02.	30.11.	**3:0**	1.03.	17.05.	**1:0**	3.05.	**1:0**		**2:1**	9.11.	19.04.	**1:0**	**5:3**	**2:0**	1.02.
Puszcza	**1:2**	**0:6**	**2:2**	7.12.	**0:0**	**2:0**	**4:1**	**2:2**	1.03.	15.03.	26.04.		19.04.	5.04.	10.05.	24.05.	23.11.	8.02
Radomiak	**2:1**	7.12.	**1:2**	**2:3**	**4:0**	26.04.	15.03.	22.02.	24.05.	**1:1**	10.05.	**2:0**		**0:2**	23.11.	8.02.	1.03.	5.04.
Raków	**0:1**	8.02.	22.02.	10.05.	23.11.	**0:0**	1.03.	15.03.	7.12.	**0:1**	**1:0**	**2:0**	12.04.		**1:0**	26.04.	24.05.	**5:1**
Stal	5.04.	**0:1**	19.04.	8.02.	1.03.	**0:2**	**2:1**	30.11.	**1:0**	**2:0**	15.02.	9.11.	17.05.	3.05.		15.03.	**1:1**	**2:2**
Śląsk	**2:4**	19.04.	9.11.	17.05.	**1:1**	29.03.	**1:1**	**1:1**	5.04.	1.02.	8.03.	30.11.	14.12.	26.10.	**2:1**		15.02.	3.05.
Widzew	8.02.	15.03.	**0:2**	8.03.	**0:1**	**2:1**	5.04.	3.05.	19.04.	**1:0**	22.02.	17.05.	**3:2**	30.11.	7.12.	**0:0**		9.11.
Zagłębie	24.05.	**1:0**	12.04.	**1:3**	15.03.	**0:1**	15.02.	7.12.	23.11.	1.03.	**2:2**	**1:0**	**1:0**	29.03.	26.04.	2.11.	10.05.	

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

Rekordy Rakowa

Jednym z najważniejszych wydarzeń 14. kolejki była sensacyjna porażka lidera z ostatnią Puszczą. „Kolejorz" w starciach z zespołem Tomasza Tułacza potknął się w tym roku już dwa razy! W kwietniu przegrał 1:2, teraz sytuacja się powtórzyła. Jasne, swoją idiotyczną decyzją o czerwonej kartce dołożył sędzia Paweł Raczkowski, ale nawet grając w dziesiątkę można się bardziej postarać, niż Lech zrobił to w sobotę wieczorem. Jeden celny strzał w rywalizacji z ostatnim zespołem ekstraklasy, nawet grając o jednego zawodnika mniej, to coś nie tak.

Dla poznaniaków przegrana z jedenastką z Niepołomic jest trzecią w sezonie. Miesiąc temu przegrali w domu z Motorem 1:2, a na wyjeździe, oprócz Puszczy, ulegli też na początku sezonu Widzewowi 1:2. „Jaga" ma już tyle samo punktów co lider.

Raczkowski zaszkodził Lechowi, natomiast inny arbiter z Warszawy, Tomasz Kwiatkowski, pomógł Rakowowi. Drużyna prowadzona przez Marka Papszuna znowu wygrała w dramatycznych okolicznościach i po strzale w ostatnich sekundach (tym razem z karnego). Ekipa spod Jasnej Góry gra tak, że zęby bolą, trudno czasami patrzeć na taki pragmatyczny (do bólu) futbol, ale wystarczy zerknąć tylko na tabelę, by zobaczyć, gdzie częstochowianie dzisiaj są. Przy okazji biją kolejne rekordy. Na koncie strat Raków ma zaledwie 4 gole. W ostatnich dziesięcioleciach żadna drużyna w lidze nie była tak dobra w obronie. Kacper Trelowski ma już 10 czystych kont, a drużyna z Częstochowy pobiła rekord Górnika z sezonu 1984/85, kiedy jedenastka prowadzona przez Huberta Kostkę na tym etapie rozgrywek miała 6 straconych bramek.

To nie wszystko, bo „Medaliki" śrubują też niesamowitą serię goli zdobytych w ostatnim kwadransie i w doliczonych minutach. Łącznie uzbierali w ten sposób prawie połowę ze swojego skromnego strzeleckiego dorobku - zdobyli tak aż osiem goli. Z czego to się bierze? Z dobrego przygotowania fizycznego, na czym trener Papszun zawsze bazował? Umiejętnej koncentracji? Szczęścia? Wszystkiego pewnie po trochu. Na ten aspekt gry na pewno trzeba zwrócić uwagę, mierząc się z jednym z pretendentów do czołowych lokat w ekstraklasie w sezonie 2024/25.

Grała do końca!

Gol w końcówce przesądził o wygranej Legii, która zmniejszyła stratę do lidera.

Klasyk otwarty efektownymi występami oraz iluminacjami szybko sprowadził kibiców do szarej „ekstraklasowości". Na murawie brakowało płynności, a choć statystyczną przewagę miała Legia, pierwszą okazję miał Widzew, gdy po dośrodkowaniu Sebastiana Kerka z rzutu wolnego w piłkę źle trafił Imad Rondić.

W drugiej linii stołecznych dwoił się i troił Bartosz Kapustka, choć pierwszą okazję „Wojskowi" mieli po akcji skrzydłem, kiedy w bramkę nie trafił Kacper Chodyna. Lepiej od swojego kolegi uderzył w 36 min „Kapi". Nieco przypadkowo, za drugim razem, ale efektownie strzelił z powietrza, dynamizmem całej akcji zaskakując Rafała Gikiewicza. Legia długo się jednak prowadzeniem się nie nacieszyła, bo po 5 minutach było 1:1! Niezłą akcję zaczął i sfinalizował Kerk, któremu świetnie z linii końcowej futbolówkę wystawił Fran Alvarez. Tuż przed przerwą „Gikiego" groźną główką sprawdził jeszcze Ryoya Morishita.

Druga połowa stała pod znakiem optycznej przewagi gospodarzy, ale nie przekładało się to na konkrety. Na średnio niebezpieczny strzał Luquinhasa odpowiedział Rondić, nie wykorzystując błędu Kacpra Tobiasza, który „wypluł" piłkę. Atmosfera przy Łazienkowskiej zrobiła się senna, a obaj szkoleniowcy próbowali reagować, w jednej chwili wykonując w sumie 5 zmian. Stadion ożył najmocniej w 71 minucie, gdy Alvarez przebiegł z piłką pół boiska, został sfaulowany, a następnie trafił z wolnego w słupek. W 79 minucie z kolei – po zgraniu Rondicia – z dystansu kropnął Said Hamulić, ale znakomicie obronił Tobiasz. Żeby nie było za dużo pochwał, kilkanaście sekund później bramkarz Legii... znowu wypuścił futbolówkę z rąk, ale w ostatniej chwili naprawił to, co sprokurował.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi zapowiadały remis, który byłby pewnie sprawiedliwym rezultatem, ale w 86 minucie Widzew zdrzemnął się przy rożnym. Strzał Juergena Celhakii okazał się asystą, bo piłkę do bramki głową przedłużył Paweł Wszołek. Gol ten okazał się zwycięski, dzięki czemu Legia na 6 punktów zbliżyła się do liderów!

Piotr Tubacki

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA		WIDZEW
59	posiadanie piłki	41
7	strzały celne	3
12	strzały niecelne	3
21	faule	9
2	spalone	0
7	rzuty rożne	3
2	żółte kartki	1



Fot. Paweł Bejnarowicz/Press Focus

Bartosz Kapustka otworzył wynik wczorajszego meczu.

OCENA MECZU ★★

2:1 (1:1)

Legia Warszawa — Widzew Łódź

1:0 – Kapustka, 36 min (bez asysty), **1:1** – Kerk, 41 min (asysta Alvarez), **2:1** – Wszołek, 86 min (głową, asysta Celhaka)

LEGIA: Tobiasz 5 – Wszołek 6, Pankov 6, Kapuadi 5, Vinagre 4 (90. Kun niesklas.) – Kapustka 6, Augustyniak 5 (66. Celhaka 6), Morishita 4 – Chodyna 5 (90. Szczepaniak niesklas.), Gual 3 (74. Nsame niesklas.), Luquinhas 5 (66. Urbański 3). **Trener** Goncalo FEIO. **Rezerwowi:** Kobylak, Jędrzejczyk, Ziółkowski, Goncalves, Kun, Szczepaniak.

WIDZEW: Gikiewicz 5 – Kastrati 5, Żyro 5, da Silva 6, Kozlovsky 5 – Alvarez 6, Shehu 5, Kerk 6 (65. Łukowski 4) – Sypek 3 (65. Gong 2), Rondić 5, Cybulski 4 (65. Hamulić 4). **Trener** Daniel MYŚLIWIEC. **Rezerwowi:** Biegański, Krajewski, Kwiatkowski, Hajrizi, Hanousek, Sobol.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) – **6**. **Asystenci:** Paweł Sokolnicki (Płock), Adam Karasewicz (Wrocław). **Widzów** 26 236. **Czas gry** 99 min (49+50). **Żółte kartki:** Kapuadi (70. faul), Kapustka (90+1. niesport. zach.) – Sypek (54. faul)

Piłkarz meczu – Bartosz KAPUSTKA

Sport a9ce725551

WYNIKI 14. KOLEJKI

Raków Częstochowa – Stal Mielec	1:0 (0:0)
Motor Lublin – Pogoń Szczecin	4:2 (3:1)
Puszcza Niepołomice – Lech Poznań	2:0 (2:0)
Radomiak Radom – Piast Gliwice	1:1 (1:0)
Górnik Zabrze – Jagiellonia Białystok	0:2 (0:0)
Lechia Gdańsk – Cracovia	1:2 (0:2)
Legia Warszawa – Widzew Łódź	2:1 (1:1)
GKS Katowice – Korona Kielce	poniedziałek, 18.00
Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław	poniedziałek, 20.30

PROGRAM 15. KOLEJKI (8-10.11.)

Piątek	Piast Gliwice – Motor Lublin	18.00
	Pogoń Szczecin – Radomiak Radom	20.30
Sobota	Korona Kielce – Lechia Gdańsk	12.15
	Cracovia – GKS Katowice	14.45
	Widzew Łódź – Zagłębie Lubin	17.30
	Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Stal Mielec – Puszcza Niepołomice	12.15
	Jagiellonia Białystok – Raków Częstochowa	14.45
	Lech Poznań – Legia Warszawa	17.30

WYGRANI...

1. Częstochowskie szczęście

■ Kibice w Częstochowie długo musieli czekać na gola. W końcu na pomoc Rakowowi ruszył Petros Bagalianis, który sfaulował Jesusa Diaza w polu karnym. Do piłki podszedł Jonatan Braut Brunes i po raz trzeci w sezonie wpisał się na listę strzelców, gwarantując częstochowianom trzy punkty

2. Pierwsze trafienia

■ Michał Król po raz pierwszy w karierze jest ważną postacią ekstraklasowego zespołu. W sezonie 2021/22 debiutował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, ale w sumie uzbierał kilka minut w dwóch meczach Górnika Łęczna. Teraz, reprezentując Motor Lublin, w 13. spotkaniu w bieżących rozgrywkach zaliczył pierwsze trafienie w ekstraklasie. Co więcej, dwukrotnie wpisał się na listę strzelców, przyczyniając się do wygranej z Pogonią.

3. Zrównani punktami

■ W drugiej połowie meczu z Górnikiem Jagiellonia zaczęła strzelać i zakończyła rywalizację wynikiem 2:0. Dzięki temu zrównała się punktami z liderującym Lechem Poznań. Na Podlasiu już nikt nie pamięta, że na początku sezonu podopieczni Adriana Siemieńca nie radzili sobie najlepiej, przegrywając z GKS-em Katowice (1:3), Cracovią (2:4) czy Lechem (0:5). Jagiellonia uporała się z kryzysem i udowadnia, że może grać nawet na trzech frontach!

PRZEGRANI...

1. Prosta piłka

■ Widzew potrafił odpowiedzieć na gola Legii w pierwszej połowie i wydawało się, że jest w stanie zakończyć mecz co najmniej remisem. Wystarczył jednak jeden błąd po stałym fragmencie i „Wojskowi" znów byli na prowadzeniu. Wystarczyło, że wstrzelili piłkę w pole karne, a defensorzy Widzewa już mieli problemy.

2. Lider w szoku

■ Szybka czerwona kartka nigdy nie pomaga zespołowi. Michał Gurgul, obrońca Lecha, już w pierwszej połowie został wykluczony z gry. Abstrahując od kontrowersji związanych z decyzją arbitra, defensor znacznie ułatwił zadanie Puszczy. Ta w lidze nie wygrała od 16 sierpnia (mecz z Lechią, 1:0), ale otrzymaną szansę od losu wykorzystała.

3. Dwa żółtka

■ Nierozważnie na murawie stadionu w Gdańsku zachował się Maksym Chłań, który błyskawicznie zasłużył na dwie żółte kartki. Ukrainiec zszedł z boiska, gdy Lechia przegrywała z Cracovią 0:1. Później wynik podwyższył Benjamin Kallman. Mimo gry w osłabieniu gdańszczanie mieli szansę, żeby zespołowi Dawida Kroczka urwać punkty. Bujar Pllana zdobył honorowego gola w ostatnich kilkunastu minutach . Z Chłaniem na boisku byłoby łatwiej.



Bilans Jesusa Imaza w Zabrzu: bramka i asysta.

Fot. Michał Meissner/PAP

Mistrz za mocny

Jagiellonia wygrała w Zabrzu i zrównała się punktami z liderującym Lechem.

Górnik w meczu z mistrzem Polski oddał pierwszy celny strzał już w 26 sekundzie! Próba Luki Zahovicia była jednak zbyt słaba, żeby zaskoczyć Sławomira Abramowicza. Chwilę później musiał interweniować vis-a-vis bramkarza „Jagi", Michał Szromnik, po groźnym strzale Darko Churlinova.

Przed spotkaniem z białostoczanami trener Jan Urban mówił, że kluczem do sukcesu będzie odebranie im piłki. W dużej części „Górnikom" to się udawało, tyle że obrona gości była dobrze zorganizowana i o sytuacje pod bramką Jagiellonii nie było łatwo. W 17 minucie po świetnej akcji w wykonaniu Podolski – Janża – Zahović ten ostatni uderzył z kilkunastu metrów z pierwszej piłki, ale minimalnie chybił. Zaraz potem Abramowicz sparował futbolówkę po dośrodkowaniu Taofeeka Ismaheela. Przewaga była po stronie gospodarzy, a przyjezdni wyczekiwali na swój moment. Taki nadszedł po kolejnym fatalnym wyprowadzeniu piłki ze strefy obronnej Górnika, ale Afimico Pululu nie wykorzystał znakomitej sytuacji. Po dwóch kwadransach do siatki trafił Jesus Imaz (fatalny błąd Szromnika), ale był na minimalnym spalonym i bramka nie została uznana.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Obie defensywy trzymały się mocno. Ze strony zabrzan szanse po uderzeniach mieli Podolski i Rafał Janicki, ale skończyło się tylko na rzutach rożnych. „Poldi" próbował zresztą strzelać z dystansu kilka razy, ale bramkowego efektu nie było. Górnik przeważał, atakował, strzelał, a... stracił dwie bramki w kilka minut. Błąd w kryciu sprawił, że do siatki miejscowych najpierw trafił Jesus Imaz. Pokonał Szromnika celnym, płaskim uderzeniem z kilku metrów. Asystę zaliczył Nene, dla którego był to... pierwszy kontakt z piłką. Sekundy wcześniej Portugalczyk zastąpił na murawie Pululu.

Górnik posypał się w defensywie i kilka minut później było już 2:0 dla drużyny Adriana Siemieńca. Imaz świetnie zagrał do aktywnego od pierwszej minuty na skrzydle Churlinova, a ten tylko dopełnił formalności.

Zabrzanie, mimo momentami niezłej gry, zostali odprawieni z kwitkiem przez walczącego w europejskich pucharach rywala. Przegrali też już trzeci raz w tym sezonie na swoim stadionie, bo wcześnie przy Roosevelta wygrywały Lechia Gdańsk i Zagłębie Lubin.

Michał Zichlarz

Minuta ciszy

Przed meczem minutą ciszy uczczono pamięć zmarłej pod koniec października pani Haliny Oślizło, żony legendarnego kapitana Górnika i reprezentacji Polski, pana Stanisława. Halina Oślizło była wielkim kibicem Górnika i jak mogła wspierała w czasie kariery swojego męża.

MÓWIĄ LICZBY

GÓRNIK		JAGIELLONIA
61	posiadanie piłki	39
2	strzały celne	5
10	strzały niecelne	2
6	rzuty rożne	3
1	spalone	1
7	faule	17
2	żółte kartki	3

OCENA MECZU ★★★

Górnik Zabrze **0:2 (0:0)** Jagiellonia Białystok

0:1 – Imaz, 65 min (asysta Nene), **0:2** – Churlinov, 69 min (asysta Imaz)

GÓRNIK: Szromnik 5 – Szczęsniak 5 (82. Zielonka niesklas.), Janicki 5, Josema 5, Janża 5 – Ismaheel 5 (66. Ambros 2), Hellebrand 5, Wojtuszek 5, Lukoszek 4 (66. Furukawa 2) – Podolski 5 (82. Buksa niesklas.), Zahović 5 (71. Bakis niesklas.). **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Majchrowicz, Olkowski, Sarapata, Tobolik.

JAGIELLONIA: Abramowicz 6 – Saczek 6, Stojinović 6, Dieguez 6, Moutinho 6 – Hansen 5 (81. Kovacik niesklas.), Kubicki 5 (81. Nguiamba niesklas.), Romanczuk 6, Imaz 8 (89. Diaby-Fadiga niesklas.), Churlinov 7 (89. Listkowski niesklas.) – Pululu 5 (64. Nene 4). **Trener** Adrian SIEMIENIEC. **Rezerwowi:** Stryjek, Silva, Haliti, Polak.

Sędziował Daniel Stefański (Bydgoszcz) – **6**. **Asystenci** Dawid Golis (Skierniewice) i Jakub Ślusarski (Kraków). **Czas gry** 94 min (46+48). **Widzów** 18 079. **Żółte kartki:** Janża (23. faul), Lukoszek (60. faul) – Dieguez (26. faul), Romanczuk (66. faul), Nene (84. faul).

Piłkarz meczu – Jesus IMAZ

GŁOS TRENERÓW

■ **Adrian SIEMIENIEC**: - Gratuluję drużynie wygranej na bardzo trudnym terenie. Powiedziałem zawodnikom w szatni, że jestem pełen podziwu dla nich. To niesamowite, co wyprawiają na boisku. Chciałoby się powiedzieć – chwilo trwaj. Ale oczywiście musimy zachować spokój, być konsekwentni, bo przed nami sporo meczów. Tempo jest niesamowite, a mnie rozpiera duma, jak zespół sobie z tym radzi w nowej sytuacji. Cieszę się, że tak to wygląda. Dziękuję naszym kibicom za obecność i wsparcie.

Takie mecze zmienia jeden moment. Wiedzieliśmy, że Górnik lubi otwartą, odważną, intensywną grę. I były momenty, kiedy oddawaliśmy inicjatywę. Dwie szybko zdobyte bramki pozwoliły nam kontrolować spotkanie. Nie jest łatwo wygrać z Górnikiem w Zabrzu, a my to zrobiliśmy.

■ **Jan URBAN**: - To był dziwny mecz, senny w pierwszej połowie, kiedy niewiele się działo, a sytuacji było mało. Jagiellonia bardzo mądrze rozgrywa mecze ligowe. Jej zawodników nie interesuje forsowanie tempa, wysoka intensywność. Wiedzą, że grają co trzy, cztery dni. W pierwszej połowie było po jednej sytuacji bramkowej. Druga zaczęła się dla nas obiecująco. Znów my pierwsi mieliśmy bardzo dobrą okazję, a potem zbyt łatwo straciliśmy dwa gole. Próbowaliśmy zrobić, co mogliśmy, ale nie byliśmy w stanie sforsować defensywy przeciwnika. Po odbiorze piłki brakowało nam kreatywności, wygrania w sytuacjachjeden na jeden.

Sport a9ce725551

Punkt to punkt

W pierwszej połowie Radomiak przeważał i zasłużenie prowadził. W drugiej części wyrównująca bramka obudziła Piasta.

Gliwiczanie we wtorek mocno musieli się natrudzić w Gdyni, by po 120 minutach wyeliminować z Pucharu Polski Arkę. W dodatku trener Aleksandar Vuković nie mógł w Radomiu skorzystać z usług pauzującego za kartki Tomasa Huka, a Tihomir Kostadinow ma kontuzję. W stu procentach zdrowy nie był też Jorge Felix, więc Hiszpan cały mecz przesiedział na ławce rezerwowych.

OCENA MECZU ★★

Radomiak	1:1 (1:0)	Piast Gliwice

1:0 – Drapiński, 45 min (samobójczy), **1:1** – Czerwiński, 61 min (bez asysty)

RADOMIAK: Kikolski 5 – Ouattara 5, Mammadow 5, Rossi 5, Henrique 6 – Jordao 6 (80. Leandro niesklas.), Kaput 5 – Grzesik 5 (70. Dias 3), Alves 6, Peglow 5 (80. Ramos niesklas.) – Rocha 6. **Trener** Bruno BALTAZAR. **Rezerwowi:** Koptas, Capita, Jakubik, Cielemięcki, Wolski, Zimovski.

PIAST: Plach 7 – Pyrka 5, Munoz 5, Czerwiński 6, Drapiński 4 – Szczepański 6 (75. Mucha niesklas.), Chrapek 6 (87. Karbowy niesklas.), Tomasiewicz 5, Rosołek 5 – Leśniak 4 (62. Kądzior 5) – Katsantonis 4 (62. Piasecki 4). **Trener** Aleksandar VUKOVIĆ. **Rezerwowi:** Szymański, Felix, Nobrega, Mokwa, Lewicki.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) – **7**. **Asystenci:** Tomasz Listkiewicz (Warszawa), Adam Kupsik (Poznań). **Widzów:** 6002. **Czas gry:** 94 min (45+49). **Żółte kartki:** Grzesik (59. faul) – Munoz (88. faul)

Piłkarz meczu – Frantiszek PLACH

Kolega zaskoczył Słowaka

Początek był nerwowy, ale później, trochę na własne życzenie, goście znaleźli się w opałach. Na szczęście dla nich przez cale spotkanie dobrze dysponowany był Frantiszek Plach. Słowacki golkiper w ostatnim tygodniu uporał się z bólem żeber po tym, jak ucierpiał w meczu poprzedniej kolejki z Lechią Gdańsk. Doświadczony bramkarz był jednak bezradny w ostatniej akcji pierwszej połowy, gdy po akcji Leonardo Rochy boczny defensor gości, Igor Drapiński, wpakował piłkę do własnej bramki.

Lepsza druga połowa

W szatni Piasta paść musiały klasyczne „męskie słowa", bowiem w drugiej połowie coś drgnęło w jego grze. Zespół trenera Vukovicia potrzebował kwadransa, by wyrównać. Po rzucie wolnym w polu karnym gospodarzy najprzytomniej zachował się Jakub Czerwiński, który w 250. meczu w ekstraklasie strzelił 14. gola. Po wyrównaniu gliwiczanie niby poczuli wiatr w żagle, niby chcieli pójść za ciosem, ale stuprocentowych okazji zabrakło. Jedynie strzałami z dystansu starali się zagrozić bramce Radomiaka. Próbowali Grzegorz Tomasiewicz, Miłosz Szczepański czy Michał Chrapek, ale żaden z nich nie umieścił piłki w bramce i obie drużyny musiały się zadowolić podziałem punktów.

(KRIS)



Fot. Kacper Pacocha/PressFocus

Jakub Czerwiński (na pierwszym planie) miał co robić w obronie, ale pokazał się też w ataku.

MÓWIĄ LICZBY

RADOMIAK		PIAST
53	posiadanie piłki	47
5	strzały celne	6
3	strzały niecelne	7
4	rzuty rożne	9
0	spalone	4
10	faule	14
1	żółte kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Bruno BALTAZAR**:
– Straciliśmy bramkę ze stałego fragmentu gry, podobnie jak w meczu pucharowym. Do tej pory dobrze funkcjonowaliśmy, jeśli chodzi o ten element, ale w ostatnich dwóch spotkaniach traciliśmy gole, które nie powinny były się zdarzyć. Prawdą jest to, że jeden stały fragment dał Piastowi punkt, a nam zabrał dwa. Nie jestem zadowolony z naszego występu, ale punkt po punkcie będziemy kontynuowali naszą drogę.

■ **Aleksandar VUKOVIĆ:**
– Jestem zadowolony z postawy drużyny, która kolejny raz odpowiednio zareagowała po stracie bramki. Przegrywaliśmy, ale potrafiliśmy zremisować i potrafiliśmy też grać do końca o to, aby strzelić kolejnego gola. To się niestety nie udało. Był to mecz, który długimi fragmentami kontrolowaliśmy. Było wrażenie, że lepiej wyglądamy, stwarzamy więcej zagrożenia, a już na pewno kreujemy więcej sytuacji, aby tego zagrożenia było więcej. Brakowało ostatniego podania czy lepszego wykończenia.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Benjamin Kallman może uważać się za „ojca zwycięstwa" Cracovii w Gdańsku.

Fińskie żądło

„Pasy" w Gdańsku odniosły 6. zwycięstwo na obcym stadionie i są najskuteczniejszym zespołem w meczach wyjazdowych.

Mecz z Lechią jednoznacznie pokazał, że drużyna trenera Dawida Kroczka na obcych boiskach czuje się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Popularne „Pasy" odniosły już szóste zwycięstwo na wyjeździe i tylko raz wracały z delegacji na tarczy, przegrywając z Radomiakiem. Wygrana w Trójmieście nie byłaby możliwa, gdyby nie znakomita dyspozycja najgroźniejszego "żądła" zespołu spod Wawelu, Benjamina Kallmana. 26-letni Fin w drugim meczu z rzędu (w poprzedniej kolejce Cracovia wygrała 6:2 z Motorem Lublin) zapisał dwupak, a tak w ogóle już dziewięć razy zmusił bramkarzy do kapitulacji. Lepszy od niego jest tylko Portugalczyk Leonardo Rocha z Radomiaka, który ma jedno trafienie więcej.

W niedzielę Cracovii pomocną dłoń podał już w 4 minucie pomocnik biało-zielonych Tomasza Neugebauer, który lekkomyślnie zagrał piłkę ręką we własnym polu karnym. Takiego „prezentu" Kallman nie mógł zmarnować, bo arbiter - rzecz oczywista - podyktował „jedenastkę". Fin bezbłędnie uderzył z „wapna".

Gospodarze tylko przez chwilę wyglądali na oszołomionych i zbitych z tropu, a potem ruszyli do odrabiania strat. Nie wykreowali zbyt dogodnych sytuacji do zdobycia gola, ale nękali golkipera „Pasów" Henricha Ravasa strzałami z dystansu. W 25 minucie Słowak w rewelacyjnym stylu odbił piłkę po bardzo groźnym uderzeniu Ukraińca Maksyma Chłania. Gdy wydawało się, że na przerwę gdańszczanie zejdą z jednobramkowym mankiem, zostali powaleni na ziemię po raz drugi. W 44 minucie Bośniak Ajdin Hasić rzucił futbolówkę za plecy obrońców Lechii, Kallman przyjął ją na klatkę piersiową i sprytnym strzałem, wręcz ze stoickim spokojem, skierował ją do bramki. Gol do szatni podkopał wiarę gospodarzy w korzystny wynik.

Ci w drugiej połowie szarpali się jak - nie przymierzając - ryba w sieci, ale w 77 minucie zdołali strzelić kontaktowego gola. Bośniak Rifet Kapić zacentrował z rzutu rożnego, a wprowadzony kilka minut wcześniej na boisko Bujar Pllana zmusił do kapitulacji Ravasa. Był to jednak „łabędzi śpiew" gospodarzy, którym uciekał czas i... puszczały nerwy, stąd dwie żółte kartki w końcówce za niesportowe zachowanie.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★★★

Lechia Gdańsk	1:2 (0:2)	Cracovia

0:1 - Kallman, 4 min (karny), **0:2** - Kallman, 44 min (asysta Hasić), **1:2** - Pllana, 77 min (asysta Kapić),

LECHIA: Sarnawskyj 6 - Piła 5, Chindris 5 (72. Pllana 1), Olsson 5, Conrado 0 - Żelizko 5 - Wójtowicz 5 (72. Sezonienko niesklas.), Neugebauer 4 (42. Kałahur 5), Kapić 6, Chłań 5 (88. Carenko niesklas.) - Vjunnyk 6. **Trener** Szymon GRABOWSKI. **Rezerwowi**: Weirauch, Wendt, D'Arrigo, Gueho.

CRACOVIA: Ravas 6 - Ghita niesklas. (9. Atanasov 5; 81. Al-Ammari niesklas.), Hoskonen 5, Skovgaard 5 - Kakabadze 6, Sokołowski 4, Maigaard 5, Olafsson 5 - Rózga 5 (72. Bochnak niesklas.), Hasić 6 (81. B. Biedrzycki niesklas.) - Kallman 8. **Trener** Dawid KROCZEK.**Rezerwowi**: Burek, Bzdyl, Janasik.

Sędziował Paweł Gryckiewicz (Toruń) - **6**. **Asystenci** Marcin Boniek i Bartosz Kaszyński (obaj Bydgoszcz). **Widzów** 10711. **Czas gry** 99 min (47+52). **Żółte kartki:** Conrado (17. faul; 36. faul), Żelizko (37. niesportowe zachowanie), Chindris (49. niesportowe zachowanie), Pllana (90+1. niesportowe zachowanie), Vjunnyk (90+7. niesportowe zachowanie) - Sokołowski (18. faul), Ravas (89. opóźnianie gry); **czerwona kartka:** Conrado (36. druga żółta).

Piłkarz meczu -Benjamin KALLMAN.

MÓWIĄ LICZBY

LECHIA		CRACOVIA
58	posiadanie piłki	42
4	strzały celne	8
7	strzały niecelne	7
5	rzuty rożne	4
1	spalone	3
17	faule	9
6	żółte kartki	2
1	czerwone kartki	0

Sport a9ce725551

Przednie widowisko

Beniaminek podniósł się po dwóch porażkach, w których stracił 10 bramek. Odniósł piąte zwycięstwo i pokonał Dumę Pomorza po 14 latach od ostatniego spotkania obu zespołów.

MÓWIĄ LICZBY	MOTOR	POGOŃ
42	posiadanie piłki	58
5	strzały celne	8
5	strzały niecelne	9
2	rzuty rożne	5
11	faule	9
3	spalone	1
2	żółte kartki	2

Mecze Motoru przyjemnie się ogląda w tym sezonie i nie inaczej było w sobotę. Był to w ogóle najlepszy mecz beniaminka od awansu. Waleczny, skuteczny, zaangażowany przez pełne 90 minut. Motor podniósł się po dwóch porażkach, w których stracił 10 bramek. Odniósł piąte zwycięstwo i pokonał Dumę Pomorza po 14 latach od ostatniego spotkania obu zespołów. Pogoń zawiodła, choć wrócił już na jej ławkę trener Robert Kolendowicz. Poniosła szóstą wyjazdową porażkę, a jej dorobek poza Szczecinem to zaledwie remis. Wpływ na jej grę miała pewnie też nie najlepsza dyspozycja Kamila Grosickiego, a wiadomo jak wiele zależy u „portowców" od Grosika.

Zbigniew Cieńciała

OCENA MECZU ★★★

Motor Lublin **4:2 (3:1)** Pogoń Szczecin

1:0 – Król, 8 min (asysta Mraz), **2:0** – Mraz, 28 min (asysta P. Stolarski), **2:1** – Grosicki, 37 (asysta Borges), **3:1** – Król, 38 min (asysta P. Stolarski), **3:2** – Biczachczjan, 64 min (rzut wolny), **4:2** – Ndiaye, 75 min (asysta Scalet).

MOTOR: Rosa 6 – P. Stolarski 6 (64. Wójcik 3), Bartos 6, Najemski 7, Luberecki 6 (84. Palacz niesklas.) - Król 7 (73. Ndiaye niesklas.), Wolski 7, Samper 7, Simon 3 (46. Scalet 4), Ceglarz 7 - Mraz 7 (64. Wetniak 2). **Trener** Mateusz STOLARSKI. **Rezerwowi**: Bartnik, Kubica, Van Hoeven, Gąsior.

POGOŃ: Cojocaru 5 - Keramitsis 2 (46. Biczachczjan 4), Zech 5, Borges 5, Koutris 5 (73. Lis niesklas.) - Wahlqvist 5, Gamboa 2 (46. Kurzawa 4), Ulvestad 5 (80. Gorgon niesklas.), Łukasiak 6 (73. Przyborek niesklas.) - Koulouris 5, Grosicki 5. **Trener** Robert KOLENDOWICZ. **Rezerwowi:** Kamiński, Lisowski, Korczakowski, Klukowski.

Sędziował Łukasz Kuźma (Bialystok) – 8. **Asystenci**: Jakub Winkler (Płock) i Piotr Podbielski (Białystok). **Widzów** 13 719. **Czas gry** 95 min (46+49). **Żółte kartki**: Samper (31. faul), Simon (41. faul), Stolarski (48. faul) – Borges (23. faul), Grosicki (66. faul).

Piłkarz meczu Michal KRÓL

GŁOS TRENERÓW

■ **Robert KOLENDOWICZ**: - Jestem rozczarowany. Zagraliśmy dwie różne połowy. Pierwsza fatalna, druga znacznie lepsza, wróciliśmy do gry, zabrakło jednak skuteczności, a dostaliśmy gole, które nie powinny paść. Ponownie nie zapunktowaliśmy na wyjeździe.

■ **Przemysław JASIŃSKI (II trener)**: - Gratulacje dla zespołu za konsekwencję w wypełnianiu zadań, które nie funkcjonowały w poprzednich, przegranych spotkaniach, brakowało wówczas agresji i odbioru w defensywie. Nie ustrzegliśmy się znowu straty gola ze stałego fragmentu, ale wykorzystywaliśmy sytuacje, co nie zawsze się udawało.

Wpadka lidera

Puszcza wykorzystała szybkie osłabienie i słabą dyspozycję Lecha. To było dopiero jej drugie zwycięstwo.

Sędzia Raczkowski po 580 dniach został wyznaczony do meczu „Kolejorza" i znów było o nim głośno. Dyskusje rozpaliła czerwona kartka dla Gurgula. Piłkarz gości popełnił błąd techniczny, stracił piłkę i sfaulował Abramowicza, ale mimo to Kosidis stanął oko w oko z Mrozkiem. Grek nie strzelił, asystent podniósł chorągiewkę. Wezwany przed monitor Raczkowski długo analizował sytuację i wyrzucił obrońcę z boiska. Lech miał utrudnione zadanie, ale się nie podniósł, nie powalczył. Oddał jeden celny strzał, a dużo lepsze sytuacje – także po przerwie – mieli niepołomiczanie. O przerwaniu serii pięciu porażek zdecydowały jednak trafienia z I części, gdy Szymonowicz trafił po rożnym, a Kosidis podwyższył po kontrze.

(mik)

OCENA MECZU ★★

Puszcza Niepołomice **2:0 (2:0)** Lech Poznań

1:0 – Szymonowicz, 33 min (głową, asysta Serafin), **2:0** – Kos idis, 44 min (asysta Lee)

PUSZCZA: Komar 5 – Cracking 6, Sołowiej 5 (46. Mroziński 7), Jakuba 6 – Stępień 6 (74. Siemaszko nieuk.), Serafin 6, Szymonowicz 7 (66. Hajda), Abramowicz 6 – Lee 7, Cholewiak 6 (74. Blagaić niesk.) – Kosidis 7 (89. Radecki niesk.) **Trener** Tomasz TUŁACZ. **Rezerwowi:** Perchel, Tomalski, Walski, Kidrić.

LECH: Mrozek 5 – Pereira 3 (80. Szymczak niesk.), Salamon 2 (46. Douglas 5), Milić 3, Gurgul 0 – Fiabema 3 (46. Jagiełło 4), Murawski 3, Kozubal 3 (30. Andersson 3), Gholizadeh 5 – Sousa 3 (66. Hakans 3) – Ishak 3. **Trener** Niels FREDERIKSEN. **Rezerwowi:** Bednarek, Hotić, Ba Loua, Pingot.

Sędziował Paweł Raczkowski (Warszawa) – **3**. **Asystenci:** Radosław Siejka (Łódź) i Krzysztof Myrmus (Skoczów). **Czas gry** 102 min (52+50). **Widzów** 2266. **Żółte kartki:** Szymonowicz (36. faul), Sołowiej (40. faul), Abramowicz (48+4. faul), Serafin (71. faul), Hajda (78. faul), Siemaszko (90+2. faul) – Sousa (50. faul). **Czerwona kartka** Gurgul (23. faul).

Piłkarz meczu – Michalis KOSIDIS

MÓWIĄ LICZBY	PUSZCZA	LECH
38	posiadanie piłki	62
9	strzały celne	1
7	strzały niecelne	8
5	rzuty rożne	5
0	spalone	2
14	faule	5
6	żółte kartki	1
0	czerwone kartki	1

Mecz do zapomnienia

Spotkanie Rakowa ze Stalą Mielec stało na beznadziejnie niskim poziomie.

Mecz we Wrocławiu sprzed tygodnia miał kolosalny wpływ na to, jaki skład Marek Papszun wystawił naprzeciw Stali Mielec. Widoczne były dwa elementy - powrót do klasycznego, rosłego i silnego napastnika w postaci Jonathana Brauta Brunesa (Lopez wrócił za plecy snajpera) oraz przemeblowanie w środku pola. Wykluczenie Gustava Berggrena z powodu kartek sprawiło, że do jedenastki Rakowa wszedł pierwszy raz w tym sezonie Peter Barath. Szansę od pierwszej minuty otrzymał dawno niewidziany Ben Lederman, który zastąpił Władysława Koczergina, który miał pauzować z powodu lekkiego urazu.

Warto było jednak obserwować bramkarzy obu zespołów. Kacper Trelowski w obecnym sezonie jest najskuteczniejszym zawodnikiem na tej pozycji w lidze. Jakub Mądrzyk z kolei miał okazję pokazać trenerowi Papszunowi, że w kolejnym sezonie powinien znaleźć się w kadrze Rakowa, a nie ponownie szukać gry na wypożyczeniu. Jak jednak pokazał mecz, Mądrzyk nie musiał ani razu się męczyć i interweniować, bo Raków w pierwszej połowie nie oddał choćby celnego strzału. Stal Mielec miała jeden, lecz Trelowski nie miał z nim problemów. Zawodników obu stron, raczej ze wskazaniem na Raków, żegnały gwizdy, coś nie do pomyślenia jeszcze niedawno.

Po przerwie sytuacja z celnymi uderzeniami się poprawiła. Podkreślić jednak należy, że więcej ich oddała Stal. Niezależnie od wszystkiego mecz przy Limanowskiego należał do tego gatunku, w którym... oczy krwawą od oglądania. Stal może pluć sobie w brodę. Fatalna interwencja Petrosa Bagalianisa, i w konsekwencji rzut karny wykorzystany przez Brunesa, pozbawiła ich cennego punktu, na który goście zasługiwali. Raków z kolei za poziom widowiska powinien przeprosić, bo na taką grę nie dało się patrzeć.

(ptom)

OCENA MECZU ★

Raków Częstochowa **1:0 (0:0)** Stal Mielec

1:0 - Brunes, 90+4 min (karny).

RAKÓW: Trelowski 6 - Arsenić 6, Rodin 6, Svarnas 6 - Tudor 4 (81. Otieno niesklas), Lederman 5 (70. Koczergin 1), Barath 5, Jean Carlos 5 (86. Drachal niesklas.) - Amorim 5 (70. Lamprou 1), Brunes 6, Lopez 4 (81. Diaz niesklas). **Trener** Marek PAPSZUN. **Rezerwowi:** Kuciak, Rundić, Nowakowski, Walczak.

STAL: Mądrzyk 6 - Bagalianis 5, Matras 6, Senger 5 (66. Esselink) - Jaunzems 5, Guillaumier 5, Tkacz 4, Getinger 5 - Domański 2 (32. Dadok 6), Wolsztyński 4 (79. Wolsztyński niesklas.), Krykun 5 (79. Wołkowicz niesklas). **Trener** Janusz NIEDŹWIEDŹ. **Rezerwowi:** Jałocha, Hinokio, Assayag, Knap

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) - **6**. **Asystenci:** Bartosz Heinig (Gdańsk) i Marcin Lisowski (Warszawa). **Widzów:** 5287. **Czas gry** 99 min (48+51). **Żółte kartki:** Lopez (27. faul), Barath (48. faul) - Natras (37. faul), Bagalianis (78. faul), Dadok (89. faul).

Piłkarz meczu - Jonatan Braut BRUNES

MÓWIĄ LICZBY	RAKÓW	STAL
64	posiadanie piłki	36
3	strzały celne	5
14	strzały niecelne	2
7	rzuty rożne	1
1	spalone	1
13	faule	16
2	żółte kartki	3



Fot. Marcin Bulanda/Pressfocus

Jonatan Braut Brunes uratował skórę częstochowianom.

GŁOS TRENERÓW

■ **Marek PAPSZUN**: - Zależało nam na zwycięstwie przed własną publicznością. Udało nam się je odnieść siłą woli i determinacją. Samo spotkanie nie było łatwe i proste. Oczekuję jednak od zespołu więcej. W pierwszej połowie mieliśmy kilka prostych strat. W drugiej wyglądało to lepiej. Jestem zadowolony z wyniku.

■ **Janusz NIEDŹWIEDŹ**: - W mojej opinii był to mecz na remis, a przy odrobinie szczęścia i większej dokładności mogliśmy wygrać. Boli nas to, że w ostatnich sekundach straciliśmy okazję na punkt, chociaż zespół bardzo dobrze pracował. Życie jest brutalne i sprowadza na ziemię, jak nas w ostatniej akcji meczu.

Sport a9ce725551

Walka o każdy punkt

Świeżo po odpadnięciu z Pucharu Polski GKS Katowice podejmie walczącą o utrzymanie Koronę Kielce.

GKS KATOWICE

Za katowiczanami trudny tydzień. W poprzedniej kolejce drużyna Rafała Góraka przegrała na wyjeździe z Legią 1:4, a później, w środę, odpadła z Pucharu Polski po porażce z Unią Skierniewice 1:2. Po takich ciosach zespołowi z całą pewnością łatwo nie przyjdzie powrót do rzeczywistości, w której wciąż trzeba walczyć o punkty w lidze. Jaka atmosfera panuje w szatni przy Bukowej? – Towarzyszyły nam dwie skrajne emocje związane z meczami z Legią i Unią. Spotkanie w Warszawie było dla nas nauką pod względem mierzenia się z najlepszymi zespołami w Polsce. Natomiast starcie w Skierniewicach był zupełnie inną historią. Oba mecze łączy jedno – porażka. Nigdy nie jest to łatwe dla zespołu. Drużyna po takich meczach jest dotknięta – powiedział szkoleniowiec GieKSy Rafał Górak. Opiekun katowickiej drużyny nie ma jednak zamiaru się załamywać. – Sport ma to do siebie, że za chwilę mamy kolejne spotkanie. Nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem, użalać się nad sobą. Trzeba stawać do kolejnych wyzwań, a takim będzie mecz z Koroną – dodał trener Górak.

Brak powtarzalności

Wyniki GKS-u mogą budzić pewnego rodzaju zdziwienie. W końcu katowiczanie potrafili w tym sezonie przegrać 0:3 z Górnikiem Zabrze, żeby tydzień później pokonać 3:1 Pogoń Szczecin. Krótko po zwycięstwie nad „Portowcami” GieKSa zdemolowała Puszczę Niepołomice, wygrywając 6:0. Później nastąpiła przerwa reprezentacyjna, a po niej katowiczanie tylko zremisowali ze Śląskiem Wrocław, który wówczas jeszcze nie wygrał meczu w lidze, a później zostali zdominowany przez Legię. Zauważalny jest więc brak powtarzalności i istabilizacji formy. Rafał Górak patrzy jednak na tę sprawę zupełnie inaczej. – W lidze zachowujemy dużo więcej równowagi. Mecz z Unią zdecydowanie należy zaliczyć na minus i trzeba o nim zapomnieć. W ekstraklasie funkcjonujemy dobrze. Nawet gdy na spokojnie oglądałem mecz z Legią, byłem zbudowany 30 minutami w Warszawie. To oczywiście za mało, żeby „załatwić” Legię… Potem kapitalnie grający rywal nas zdominował i zasłużenie nas pokonał – stwierdził 51-letni trener urodzony w Bytomiu. – Chciałbym, żeby forma była na tyle równa, żebyśmy w każdym meczu wygrywali. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że jesteśmy beniaminkiem i nie jesteśmy na tyle faworyzowaną drużyną, żeby mówić po meczu ze Śląskiem, że remis był niedosytem. Nie wolno się zamknąć w takim myśleniu, bo będziemy cierpieć. Musimy rzetelnie podejść do pracy i walczyć o każdy punkt. Mamy swój pomysł na rozegranie ligi, ale to bardzo trudne rozgrywki i do każdego spotkania musimy podejść ze spokojną głową – przekazał szkoleniowiec GieKSy.


Piłkarze GKS-u Katowice nie mogą się nad sobą użalać.
Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

Agresywny przeciwnik

Przed katowiczanami kolejny ekstraklasowy sprawdzian. Tym razem zawodnicy Rafała Góraka ugoszczą przy Bukowej Koronę Kielce. Zespół Jacka Zielińskiego w pięciu ostatnich spotkaniach zdobył tylko trzy punkty, pokonując Widzew Łódź. Przegrał natomiast z Radomiakiem (0:4), Lechem (2:3), Piastem (0:2) i Jagiellonią (1:3). Ponadto zespół województwa świętokrzyskiego zajmuje zaledwie 15. miejsce. Opiekun GKS-u zaznacza jednak, że jego podopieczni staną naprzeciwko wymagającego rywala. – To bardzo trudny przeciwnik. Korona jest agresywnie grającym zespołem i widzimy to po obserwacji ostatnich spotkań z Jagiellonią i Lechem. Pomimo że kielczanie tych spotkań nie wygrali, czołowe kluby ekstraklasy miały spory problem, żeby ich pokonać. To będzie szalenie trudny mecz – zaznaczył Rafał Górak, opisując kielecką drużynę.

Kacper Janoszka

Chcą zrobić prezent

Trener wicemistrzów Polski Jacek Magiera zdaje sobie sprawę, jak ważny dla kibiców jest mecz z Zagłębiem Lubin.

ŚLĄSK WROCŁAW

Wicemistrzów Polski czeka dzisiaj bardzo prestiżowe starcie. W Lubinie w derbach Dolnego Śląska zmierzą się z Zagłębiem. Na boisku będą musieli sobie radzić bez niespełna 29-letniego pomocnika, Marcina Cebuli. Wychowanek Pogoni Staszów zerwał więzadła krzyżowe i czeka go kilkumiesięczna przerwa w grze. - Jest to bardzo przykre - powiedział wyraźnie zmartwiony trener Śląska, Jacek Magiera. - Rozmawialiśmy z Marcinem, jesteśmy na bieżąco w kontakcie. Poddał się operacji, ale jego przerwa potrwa kilka miesięcy. Ma nasze wsparcie, czekamy na niego i będziemy robić wszystko, żeby rehabilitacja poszła zgodnie z planem i ponownie mógł pomagać zespołowi. Takie sytuacje się zdarzają, jest to wkalkulowane w piłkę nożną i trzeba z tego wyjść. Najważniejsze jest to, aby Marcin był otoczony dobrą opieką i już dzisiaj myślał o tym, kiedy wróci na boisko.

W ligowej potyczce ze Stalą Mielec urazu nabawił się 25-letni Rumun Tudor Baluta i z tego powodu nie zagrał w pucharowym spotkaniu z Radomiakiem. - W piątek Tudor wrócił do treningów z drużyną – uspokoił kibiców szkoleniowiec wrocławian. - Liczę na to, że będzie mógł być brany pod uwagę na mecz derbowy. Po kilku treningach zadecydujemy, czy w poniedziałek będzie w pierwszym składzie i kadrze meczowej.

Każdy ma szansę

Najnowszym nabytkiem Śląska jest 23-letni pomocnik Sylvester Jasper. Bułgar na razie zagrał tylko w czterech meczach ligowych i jednym w Pucharze Polski, cały czas jest na etapie „docierania się” z kolegami z drużyny. - Cały czas mieliśmy w planach, aby wprowadzać go do zespołu - powiedział Jacek Magiera. - Jest to inna pozycja niż pierwotnie zakładaliśmy. Przestawiliśmy z „10” na pozycję 6/8 Petra Schwarza. Mamy możliwości, aby nowych piłkarzy wkomponować w zespół. Najważniejsze, aby na boisku była jakość piłkarska. Każdy z piłkarzy w dobrej formie będzie grał, czy to z ławki, czy od początku. Liczę na każdego z nich bez wyjątku. Każdy jest ważny, ma określoną reputację i jakość, ale musi to pokazywać w meczach ligowych.

W niedawnej potyczce ligowej z Rakowem Częstochowa w drużynie z Oporowskiej zadebiutowali Adam Basse i Ukrainiec Jehor Szarabura. Czy mają szansę wystąpić w najbliższym meczu z „Miedziowymi”? - Mają takie same szanse, jak każdy inny zawodnik, który jest w kadrze pierwszej drużyny - zapewnił trener Magiera. - Będziemy ich oceniać po tym, jak będą prezentować się z seniorami. Adam Basse zadebiutował z Rakowem, ostatnio zagrał z Pniówkiem Pawłowice w 3. lidze. Potrzebuje minut, pojedynków, grania z seniorami. To coś zupełnie innego niż granie z rówieśnikami. Jehor też ma dobry moment, zostało to dostrzeżone i docenione. Zadebiutował, ale teraz jest rozliczony tak, jak każdy inny.

Szczęśliwa zmiana

Obecny sezon z kapitańską opaską w Śląsku rozpoczął Bułgar Aleks Petkow, ale niedawno doszło do zmiany kapitana i teraz pełni tę funkcję Słowak Peter Pokorny, za którego „kadencji” wrocławianie jeszcze nie przegrali. - Zarówno jeden, jak i drugi są bardzo ważnymi postaciami w szatni - wyjaśnił Jacek Magiera. - Cały czas to powtarzam. To była moja decyzja i uważam, że Peterowi i Aleksowi, a co najważniejsze drużynie, wyjdzie to na dobre. Liczy się zespół oraz zwycięstwa i będziemy robić wszystko, żeby tę serię podtrzymać. Najbliższy mecz z Zagłębiem jest bardzo ważny dla zespołu i kibiców Śląska. Chcemy zrobić im wspaniały prezent i wygrać . Spodziewam się trudnego meczu, który będzie trzeba wybiegać i pokazać jakość piłkarską. O przeciwniku wiemy dużo, oglądamy go i analizujemy. Wiemy, jak grają i jakich mają piłkarzy, ale nie chcę mówić o ich atutach i słabszych stronach, przekażemy to piłkarzom. Chcemy w poniedziałek okazać się lepszym zespołem od Zagłębia.

Na razie bilans bezpośrednich starć jest korzystny dla Zagłębia. „Miedziowi” wygrali 22 mecze, Śląsk triumfował 18 razy, zanotowano również 12 remisów. Bramki 68:59 dla Zagłębia.

Bogdan Nather


Czy trener Śląska Jacek Magiera znajdzie sposób na rozmontowanie Zagłębia?
Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

Sport a9ce725551

TABELA PO 15. KOLEJCE

1. Bruk-Bet	15	35	32:12	11	2	2
2. Miedź	14	32	30:11	10	2	2
3. Arka	15	30	31:12	9	3	3
4. Wisła P.	15	28	25:20	8	4	3
5. Ruch (s)	15	25	18:17	7	4	4
6. ŁKS (s)	15	24	24:15	7	3	5
7. Górnik	15	24	22:19	6	6	3
8. Stal Rz.	14	22	27:19	6	4	4
9. Znicz	15	21	20:19	5	6	4
10. Wisła K. (p)	12	18	21:13	5	3	4
11. Polonia	14	17	16:19	5	2	7
12. Warta (s)	15	15	12:25	4	3	8
12. Kotwica (b)	15	14	12:22	3	5	7
13. Odra	15	13	13:31	3	4	8
15. Chrobry	14	12	13:25	3	3	8
16. GKS	14	11	7:17	1	8	5
17. Stal S.W. (b)	15	11	12:23	2	5	8
18. Pogoń (b)	15	6	14:30	1	3	11

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Znicz Pruszków – Stal Stalowa Wola	0:1 (0:0)
Kotwica Kołobrzeg – Odra Opole	0:1 (0:1)
Górnik Łęczna – Bruk-Bet Nieciecza	0:2 (0:0)
Arka Gdynia – Wisła Płock	2:0 (0:0)
Miedź Legnica – Pogoń Siedlce	4:1 (3:0)
ŁKS Łódź – Ruch Chorzów	0:1 (0:0)
Warta Poznań – Chrobry Głogów	1:0 (1:0)
Polonia Warszawa – Stal Rzeszów	poniedziałek, 17.00
Wisła Kraków – GKS Tychy	poniedziałek, 19.00

PROGRAM 16. KOLEJKI (7-10.11)

7.11: Ruch – Chrobry (19.00), 8.11: Pogoń – Kotwica (18.00), ŁKS – Polonia (20.30), 9.11: GKS – Arka (14.30), Odra – Warta (17.30), Bruk-Bet – Miedź (19.35), 10.11: Stal S.W. – Wisła K. (12.45), Wisła P. – Górnik (14.30), Stal Rz. – Znicz (17.00)

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	GKS Tychy	Górnik	Kotwica	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń	Polonia	Ruch	Stal Rz.	Stal St. W.	Warta	Wisła K.	Wisła P.	Znicz
Arka		3.05.	**2:0**	17.05.	**1:2**	**5:0**	**2:1**	29.03.	19.04.	**2:1**	15.02.	**1:1**	30.11.	23.11.	9.04.	1.03.	**2:0**	**1:1**
Bruk-Bet	**2:1**		7.12.	15.03.	10.05.	24.05.	**2:2**	9.11.	**3:0**	22.02.	12.04.	**1:1**	5.04.	**3:0**	**3:0**	26.04.	**4:2**	**1:2**
Chrobry	12.04.	**0:4**		**0:0**	**1:1**	**3:2**	15.03.	26.04.	23.11.	30.11.	**1:2**	17.05.	**1:3**	1.03.	10.05.	21.09.	15.02.	5.04.
GKS Tychy	9.11.	**0:2**	22.02.		24.05.	7.12.	**0:3**	**2:2**	**0:0**	8.03.	26.04.	**0:1**	12.04.	**0:0**	**1:1**	10.05.	29.03.	**1:1**
Górnik	15.03.	**0:2**	19.04.	23.11.		9.04.	15.02.	**1:2**	**2:2**	3.05.	**3:1**	29.03.	**2:1**	30.11.	**1:1**	**1:0**	17.05.	1.03.
Kotwica	5.04.	23.11.	3.05.	**0:0**	**1:1**		1.03.	12.04.	**0:1**	17.05.	**1:0**	19.04.	**1:2**	15.02.	**0:1**	**1:1**	30.11.	15.03.
ŁKS	7.12.	9.04.	**3:0**	19.04.	**1:1**	**0:2**		22.02.	29.03.	**2:0**	9.11.	**0:1**	3.05.	**0:0**	8.03.	**3:1**	**0:1**	24.05.
Miedź	**1:2**	17.05.	**1:0**	30.11.	5.04.	**1:1**	**1:0**		3.05.	**4:1**	1.03.	**3:0**	15.02.	**4:2**	19.04.	15.03.	23.11.	**4:0**
Odra	**0:6**	15.02.	24.05.	1.03.	26.04.	10.05.	**0:1**	**0:2**		**4:1**	5.04.	**0:2**	15.03.	**2:1**	9.11.	12.04.	**1:2**	**1:1**
Pogoń	26.04.	**1:2**	**1:2**	**0:1**	**1:1**	9.11.	5.04.	10.05.	7.12.		**2:4**	15.02.	**1:1**	15.03.	24.05.	**1:3**	1.03.	12.04.
Polonia	**0:3**	**0:1**	29.03.	**2:1**	22.02.	8.03.	17.05.	**0:1**	**3:0**	9.04.		23.11.	2.11.	3.05.	**2:0**	7.12.	19.04.	**0:1**
Ruch	8.03.	1.03.	9.11.	5.04.	**3:2**	**1:0**	10.05.	9.04.	30.11.	**1:1**	24.05.		26.04.	12.04.	**2:1**	22.02.	15.03.	**0:0**
Stal Rz.	**1:0**	**1:2**	8.03.	**5:1**	7.12.	22.02.	**2:4**	**1:0**	**2:2**	29.03.	10.05.	**0:2**		19.04.	**4:0**	24.05.	9.04.	9.11.
Stal St. W.	24.05.	29.03.	**1:1**	9.04.	**0:1**	**0:2**	26.04.	7.12.	8.03.	**1:3**	**1:1**	**2:0**	**2:2**		22.02.	9.11.	**1:3**	10.05.
Warta	**0:1**	30.11.	**1:0**	15.02.	12.04.	26.04.	**2:4**	**1:4**	17.05.	23.11.	15.03.	3.05.	1.03.	**1:0**		5.04.	**4:1**	**1:1**
Wisła K.	**2:2**	**2:0**	9.04.	2.11.	8.03.	29.03.	30.11.	przeł.	**5:0**	19.04.	**0:0**	**3:1**	23.11.	17.05.	**0:1**		3.05.	15.02.
Wisła P.	10.05.	8.03.	**2:1**	**0:0**	9.11.	**1:1**	12.04.	24.05.	22.02.	**1:0**	**4:1**	**3:2**	**1:1**	5.04.	7.12.	**1:3**		26.04.
Znicz	22.02.	19.04.	**2:3**	3.05.	**2:3**	**4:0**	23.11.	8.03.	9.04.	**1:0**	30.11.	7.12.	17.05.	**0:1**	29.03.	**2:1**	**2:2**	

KOMENTARZ „SPORTU”



Zbigniew Cieńciała

„Niebiescy” razem z Igą

Tym razem pierwszoligowy „kort centralny” zlokalizowaliśmy w Łodzi, gdzie starły się dwie bardzo uznane marki, które w poprzednim sezonie rywalizowały w ekstraklasie, czyli tam, gdzie tak naprawdę jest ich miejsce. Ruch pokonał ŁKS, a wygrywając czwarty ligowy mecz z rzędu po kilkunastu kolejkach wrócił do strefy barażowej. „Niebiescy” pod okiem od niedawna ich prowadzącego Dawida Szulczka pokazują futbol zdeterminowany, zmotywowany, pełen energii, a że jeszcze nie zawsze najwyższych lotów, to nic, ważne że punktują i cały czas idą w górę. Podobnie jak Iga Świątek, która dokładnie w tym samym czasie rozprawiała się pod okiem nowego trenera Wima Fissette'a w pierwszym meczu w Rijadzie w finałowej serii WTA z Barborą Krejcikovą. Tenisowa analogia w naszej futbolowej rubryce jest jak najbardziej uzasadniona, bo jak się wydaje czas pracuje na korzyść spełnienia marzeń przez Igę i chorzowian.

Moment słabości po dwóch porażkach mają za sobą także „Słoniki”, które przed tygodniem wróciły do wygrywania (2:1 z Arką), a teraz na dwie kolejki przed półmetkiem wygrały w Łęcznej z Górnikiem umacniając się na pozycji lidera. W czołówce są jeszcze dobrze radzące sobie Arka Gdynia i Miedź Legnica oraz Wisła Płock i w tym gronie – a rozważamy to na długo przed końcem sezonu - najprawdopodobniej rozegra się walka o pierwszoligowe laury.

STRZELCY

10	Rodado (Wisła K.)	7	Banaszak (Górnik), Feiertag (ŁKS), Jime (Wisła P.), Sobczak (Arka),	6	Zjawiński (Polonia) Arasa (ŁKS), Karasek (Bruk-Bet)
9	Czubak (Arka), Warchoł (Górnik)				
8	Stanclik (Znicz)				

BRAMKI 13
ŻÓŁTE KARTKI 32
CZERWONE KARTKI 2
FREKWENCJA 22958



Fot. Ernest Kołodziej/miedzlegnica.eu

„Miedzianka” zgniotła beniaminka

Kamil Drygas (przy piłce) w meczu z Pogonią Siedlce strzelił dwa gole i dołożył asystę.

Drużyna Ireneusza Mamrota pewnie pokonała Pogoń Siedlce i zachowała fotel wicelidera.

Niedzielny mecz na stadionie im. Orła Białego w Legnicy był jednostronnym widowiskiem. Przewaga gospodarzy nie podlegała najmniejszej dyskusji. Wprawdzie w 5 minucie napastnik Pogoni Karol Podliński próbował zaskoczyć Jakuba Wrąbla strzałem z pola karnego, ale bramkarz „Miedzianki” był na posterunku. Cztery minuty później jego vis a vis, Mateusz Pruchniewski, wyciągał futbolówkę z siatki. Z rzutu rożnego dośrodkował Florian Hartherz, piłkę przedłużył głową Wiktor Bogacz, a Kamil Drygas również strzałem głową skutecznie zamknął akcję. W 20 minucie gospodarze powiększyli zaliczkę dzięki trafieniu Benedika Miocza. Chorwat otrzymał piłkę od Drygasa, obrócił się w stronę bramki i bez zastanowienia huknął jak z armaty zza pola karnego, trafiając w długi róg. To jego czwarty gol w bieżących rozgrywkach.

W 29 minucie Pruchniewski obronił strzał Hartherza, ale potem niemiecki obrońca „Miedzianki” był faulowany przez Piotra Pyrdoła i arbiter podyktował rzut karny. Do piłki ustawionej na 11. metrze podszedł Drygas i posłał bramkarza gości w jeden róg, a futbolówkę w przeciwny. Niewiele brakowało, by w 37 minucie na listę zdobywców bramek wpisał się Bartosz Kwiecień, lecz po jego strzale i rykoszecie futbolówka odbiła się od poprzeczki! W 42 minucie z powodu kontuzji boisko opuścił Wiktor Bogacz, a jego miejsce zajął 17-letni Igor Maliszewski, który do rozgrywek 1. ligi został zgłoszony w ubiegłym tygodniu.

W 84 minucie festiwal strzelecki Miedzi zakończył 22-letni Amar Drina, który po podaniu Bartosza Bidy dokładnie przymierzył zza „szesnastki”. To pierwszy gol Bośniaka dla zespołu znad Kaczawy i w ogóle na zapleczu ekstraklasy. Minutę przed końcem regulaminowego czasu gry z rzutu wolnego dośrodkował były piłkarz „Miedzianki” Krzysztof Danielewicz, Wrąbel interweniował tak niefortunnie, że piłka znalazła się pod nogami Dawida Burki i ten zdobył honorową bramkę dla beniaminka z Siedlec.

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Miedź Legnica - Pogoń Siedlce 4:1 (3:0)

1:0 - Drygas, 9 min (głową), **2:0** - Miocz, 20 min, **3:0** - Drygas, 30 min (karny). **4:0** - Drina, 84 min, **4:1** - Burka, 89 min.

MIEDŹ: Wrąbel - Kostka (64. Chuca), Kovaczević, Kwiecień, Hartherz - Letniowski (64. Drina), Drygas - Michalik (73. Drzazga), Miocz, Antonik (72. Bida) - Bogacz (42. Maliszewski). **Trener** Ireneusz MAMROT.

POGOŃ: Pruchniewski - Pyrdoł, Krzyżak (46. R. Majewski), Cassio, Burka, Milaszius - Szuprytowski, Sinior (60. Drąg) – Hrnczіar (60. Danielewicz), M. Majewski (60. Zinkewycz) - Podliński. **Trener** Adam NOCOŃ.

Sędziował Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 3019. **Żółte kartki:** Kwiecień - Krzyżak, Cássio, Podliński.

Piłkarz meczu - Kamil DRYGAS.

Sport a9ce725551

Raz celnie, ale skutecznie

To był mecz bez papryki i pieprzu, chociaż w obu drużynach nie brakowało piłkarzy, którzy lubią ostre przyprawy.

OCENA MECZU ★ ★

ŁKS – Ruch 0:1 (0:0)

0:1 – Barański, 48 min

ŁKS: Bobek – Dankowski, Guelen, Wiech, Głowacki – Arasa, Mokrzycki, Kupczak, Pirulo (65. Wysokiński), Balić (57. Młynarczyk) – Feiertag (65. Sitek). **Trener** Jakub DZIÓŁKA.

RUCH: Turk – Konczkowski, Lukić, S. Szymański, Sadlok (81. Moneta) – Kozak (89. Góra), Ventura, Szwoch, Barański (81. Karasiński), Mezghrani – Novothny (81. Szczepan). **Trener** Dawid SZULCZEK.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 10 512. **Żółta kartka** Sadlok

Piłkarz meczu – Denis Ventura

Wystarczyła szczypta soli, by to danie okazało się strawne, ale czy ta zalewajka, jak mówią w Łodzi na wodnistą zupę, komuś smakowała? Kibicom Ruchu na pewno!

Skromne statystyki

Drużyna z Chorzowa wygrała, licząc z pucharowym, piąty mecz z kolei. ŁKS w trzecim kolejnym (a czwartym w tym sezonie) spotkaniu na własnym boisku nie strzelił gola. Zamiast pomeczowych podziękowań poleciały na boisko butelki (dobrze chociaż, że plastikowe) – tego nie pochwalamy, ale się nie dziwimy.

ŁKS w niczym nie przypominał drużyny, która podobała się ostatnio w Tychach i w Rzeszowie, a grała przecież w identycznym niemal składzie. Zabrakło jednak zawodnika, który zmobilizowałby zespół jedną czy drugą szarżą, odważniejszym dryblingiem, nieszablonowym podaniem. Gospodarze czekali na atak gości, a ci nie zamierzali się odkrywać. W efekcie bilans strzałów w pierwszej połowie wyniósł skromne 2:2, w tym celnych… 1:0, przy czym uderzenie Huseina Balicia w środek bramki było tak łatwe, że był to faktycznie strzał statystyczny. Uśmiać się można w tej sytuacji z bilansu interwencji bramkarskich przed przerwą: 7 – Bobek, 11 – Turk. Obaj bramkarze byli zajęci głównie wyłapywaniem bezpańskich piłek, które rywale bez żadnego pomysłu wrzucali w ich pole karne.

Jeden, ale zwycięski

Zalewajka zagotowała się tylko na chwilę na początku drugiej połowy. Akcji duetu torreadorów Andreu Arasy i Pirulo nie zdołał powstrzymać Maciej Sadlok, inni obrońcy też się zagapili i ten drugi miał okazję do uzyskania prowadzenia przez ŁKS. Pirulo, który ma miejsce w kronikach jako jeden z najskuteczniejszych napastników w historii klubu, nie sprostał zadaniu i strzelił prosto w Martina Turka.

Nie chcieli 1:0, to dostali 0:1! Minutę później idealną piłkę 14 metrów przed bramką otrzymał od Denisa Ventury Bartłomiej Barański. Chwalony ostatnio młody piłkarz, który dopiero co obchodził 18. urodziny, a w swojej krótkiej jeszcze karierze w seniorskiej piłce ma już jedno trafienie w ekstraklasie, zachował się jak rutyniarz. Przymierzył, złożył się do strzału i trafił! Jedyny celny strzał Ruchu w całym meczu okazał się strzałem zwycięskim. A Denis Ventura nie tylko asystą przy tym golu zasłużył na miano piłkarza meczu. Słowak z Senicy grał we wszystkich meczach w tym sezonie – z wyjątkiem poprzedniego z Wartą (po żółtych kartkach). Kolejny raz pokazał, jak potrzebny jest w zespole w roli łącznika między obroną (kilka efektownych odbiorów) a atakiem.

Szlachectwo zobowiązuje

ŁKS żmudnie pracował choćby na remis i przyjąłby ten rezultat z wdzięcznością, bo nic łódzkim piłkarzom nie wychodziło. – Mieliśmy w sobie za dużo emocji i to nam przeszkadzało – trener Jakub Dziółka szukał odpowiedzi w psychologii. Bywały i „piłkarskie jaja" – w 81 minucie Michał Mokrzycki i Andreu Arasa tak mocno rwali się do piłki, że ten pierwszy trafił strzałem z woleja w stojącego metr od niego kolegę. Niewykluczone, że ten mimowolny „blok", a faktycznie nokaut po uderzeniuMokrzyckiego, uratował Ruchowi wygraną. Łodzianie przeważali (strzały w całym meczu to już 11:4, w tym 4:1 w celnych), ale chorzowska obrona na wiele im nie pozwoliła, bo weterani Martin Konczkowski i Maciej Sadlok („grał drugi mecz z kontuzją, ale trzymałem go na boisku, bo daje nam dużą jakość" – wyjaśnił po piłkarsku Dawid Szulczek), z również 30-letnim Andrejem Lukiciem i juniorem w tym towarzystwie, bo zaledwie 28-letnim Szymonem Szymańskim, który po zmianie zastąpił Sadloka w roli kapitana, byli nie do przejścia. Niby jakieś szanse bramkowe ŁKS miał, w każdej z nich do gola było jednak jeszcze daleko. Gospodarze do losu nie mogą mieć pretensji i nie powinni tłumaczyć się pechem. Pech ścigał raczej (choć nie dogonił) chorzowian: w 71 minucie Lukić zagrał wyraźnie „na samobója", próbując odbić piłkę po strzale rywala, ale Turk ten strzał mimo mylącego rykoszetu obronił.

W tym sezonie w I lidze gra aż pięć klubów, które były założycielami ligi w 1927 roku. ŁKS – Ruch to kolejne spotkanie symbolicznej rywalizacji o „1927 Cup", o który walczą też Warta, Wisła Kraków i Polonia Warszawa. Weterani „idą równo" – do tej pory Ruch, ŁKS i Warta wygrały po dwa mecze. W pierwszym spotkaniu łódzko-chorzowskiej pary Ruch (jeszcze Wielkie Hajduki) przegrał 97 lat temu u siebie 1:3. Sto trzydzieste siódme w niedzielę wygrał. Szlachectwo czternastokrotnego mistrzostwa Polski zobowiązuje!

Wojciech Filipiak



Fot. Artur Kraszewski/Press Focus

18-letni Bartłomiej Barański (nr 24) zapewnił Ruchowi piąte zwycięstwo z rzędu!

OCENA MECZU ★ ★

Kotwica Kołobrzeg – Odra Opole 0:1 (0:1)

0:1 – Przikryl, 9 min

KOTWICA: Kozioł – Kosakiewicz, Kozajda, Wełna, Kostewycz (76. Biegański) – Bykowski (76. Ziętek), Petrović, Ramos, Cywiński (58. Krekovič), Rajsel – Kozłowski. **Trener** Ryszard TARASIEWICZ.

ODRA: Wójcik – Nowak, Kamiński, Żemło, Szrek – Czapliński (73. Wolny), Niziołek, Dudziński (80. Osipiak), Przikryl, Banaszewski (73. Szkliński) – Muratović (87. Buniak). **Trener** Jarosław SKROBACZ.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 1500. **Żółte kartki**: Wełna, Petrović, Rajsel – Kamiński, Czapliński, Niziołek.

Piłkarz meczu – Adam WÓJCIK



Fot. Mateusz Porzucek/PressFocus

Opolanie mogli polegać na swoim młodym golkiperze!

Debiutant na przełamanie

19-letni Adam Wójcik „zamurował" bramkę Odry w Kołobrzegu.

W starciu dwóch drużyn, które na murawę wyszły mając serię 8 spotkań bez zwycięstwa, lepsza okazała się Odra. Wprawdzie Kotwica miała ogromną przewagę, o czym świadczą statystyki (61 procent posiadania piłki, 25 oddanych strzałów, z których 9 było celnych), ale w zespole z Opola był Adam Wójcik.

Na barkach młodzieżowca

19-letni wychowanek niebiesko-czerwonych w pierwszoligowym debiucie okazał się bohaterem meczu, który rozpoczął się od znakomitego uderzenia Tomasza Przikryla na 1:0. Dodajmy, że był to jeden z dwóch celnych strzałów zespołu Jarosława Skrobacza, który po ostatnim gwizdku mógł się cieszyć, że stawiając na młodzieżowca między słupkami, dokonał znakomitego wyboru. Kluczowych interwencji debiutanta było kilka i pozwoliły zepchniętym do głębokiej defensywy gościom uwierzyć w sukces. Zatrzymał główkę Filipa Kozłowskiego, płaski strzał Nicolasa Rajsela i szczególnie efektowną „bombę" z dystansu Zvonimira Petrovicia.

Przikryl nie wykorzystał kolejnej okazji na gola, by przywłaszczyć sobie etykietkę ojca zwycięstwa, więc ciężar odpowiedzialności za wynik wziął na swoje barki opolski młodzieżowiec. Szczególnie interwencją z 62 minuty, kiedy po rzucie wolnym wykonanym przez Wołodymyra Kostewycza instynktownie odbił piłkę po główce Tomasza Wełny.

Pierwszy raz Skrobacza

Ba, w 79 minucie Wójcik nawet z narażeniem głowy ratował zespół przed stratą gola. Gdy Rajsel wrzucił piłkę w pole karne Odry, Przikryl postanowił piersią odegrać futbolówkę do swojego bramkarza. Autor gola nie zauważył jednak, że za plecami ma Łukasza Kosakiewicza, który w pełnym biegu ruszył w pole bramkowe i tam właśnie nurkujący pod jego nogi Wójcik odnotował najbardziej niebezpieczną interwencję meczu.

Interwencja skończyła się jednak szczęśliwie dla wychowanka Odry, która w Kołobrzegu wywalczyła pierwsze zwycięstwo za kadencji Jarosława Skrobacza i wydostała się ze strefy spadkowej. Natomiast borykająca się z problemami finansowo-organizacyjnymi drużyna Ryszarda Tarasiewicza zanotowała – wliczając przegraną w Pucharze Polski z Puszczą Niepołomice – 5. porażkę z rzędu i mając serię 9 ligowych spotkań bez zwycięstwa, znalazła się w okolicach strefy spadkowej.

Jerzy Dusik

Sport a9ce725551

Stan Wisły opada

Ekipa z Płocka przegrała drugi raz z rzędu, nie oddając w Gdyni celnego uderzenia. W ostatnich 3 kolejkach zdobyła tylko punkt, w efekcie czego wyprzedziły ją Miedź Legnica i w ten weekend właśnie Arka.

W pierwszej połowie Wisła miała tylko 29 procent posiadania piłki. Mecz ustawił faul jej bramkarza Macieja Gostomskiego na Alassane Sidibe, za co gospodarze otrzymali w 55 minucie rzut karny. Wykorzystał go Szymon Sobczak.

„Nafciarze" nie potrafili odgryźć się Arce, a od 77 minuty grali w osłabieniu po czerwonej kartce za zagranie ręką Jakuba Szymańskiego. W końcówce wynik ustalił aktywny Hide Vitalucci, który już wcześniej powinien wpisać się na listę strzelców. Wygrana gdynian była niepodważalna i nieźle namieszała w głowie trenera płocczan Mariusza Misiury, który na konferencji pomylił swoją Wisłę z... Wisłą Kraków. – Kiedy wygrywamy, cieszymy się. Kiedy przegrywamy, będę pierwszą osobą, która będzie szła w pierwszym rzędzie dumna, że pracuję w tym klubie. Do meczu z Górnikiem Łęczna przygotujemy się najlepiej, jak będziemy mogli. Mówiłem, że to będzie ekscytujący sezon – powiedział trener „Nafciarzy".

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★ ★

Arka Gdynia – Wisła Płock

2:0 (0:0)

1:0 – Sobczak, 55 min (karny), **2:0** – Vitalucci, 87 min

ARKA: Węglarz – Navarro, Hermoso, Marcjanik, Gojny – Gaprindaszwili, Kocaba, Sidibe (90. Borecki), Vitalucci (89. Stolc), Oliveira (68. Czubak) – Sobczak (83. Rzuchowski). **Trener** Tomasz GRZEGORCZYK.

WISŁA: Gostomski – Tomczyk (88. Borowski), Edmundsson, Szymański, Haglind-Sangre, Hiszpański (58. Pomorski) – Jime (77. Famulak), Kun, Pacheco – Krawczyk (46. Salvador, 58. Misiak), Sekulski. **Trener** Mariusz MISIURA.

Sędziował Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). **Widzów** 5444. **Żółte kartki:** Sobczak, Gojny, Kocaba – Tomczyk, Sekulski, Krawczyk. **Czerwona kartka** Szymański (77. ręka)

Piłkarz meczu – Hide VITALUCCI



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Hide Vitalucci (z lewej) ustalił wynik hitowego meczu Arki z Wisłą.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Mariusz Jop (w tle, drugi z lewej) był asystentem Artura Skowronka w Wiśle.

Skowronek powinien się bać?

Czy trener GKS-u Tychy będzie kolejnym byłym przełożonym Mariusza Jopa, który straci pracę po spotkaniu z Wisłą Kraków?

WISŁA KRAKÓW

Choć w Tychach oficjalnie zapewniają o pełnym poparciu i wsparciu dla szkoleniowca, kolejny mecz bez zwycięstwa może mocno zachwiać pozycją Artura Skowronka, pod którego wodzą GKS punktuje bardzo słabo.

Nie punktują

Pod koniec września porażka pod Wawelem przesądziła o zwolnieniu z Odry Opole Radosława Sobolewskiego. Dziś zespół Mariusza Jopa, który w przeszłości także współpracował ze Skowronkiem, może narobić problemów kolejnemu byłemu szkoleniowcowi krakowian. Obecny opiekun „Białej gwiazdy" uważa, że tyszanie po zmianie szkoleniowca prezentują się coraz lepiej, ale nie ma to przełożenia na wyniki. – To mocno biegający, młody zespół. Charakteryzuje go fizyczność i ambicja, widać określoną strukturę gry. Zaskakująca jest liczba punktów i zwycięstw, patrząc na sposób grania, liczbę sytuacji. To nie jest zespół, który przyjedzie do Krakowa i się położy. Będzie się chciał pokazać, nastawiać na przełom w meczu z Wisłą. U nas charakter musi być co najmniej na tym samym poziomie, bo na nas każdy rywal mobilizuje się podwójnie – podkreśla Mariusz Jop.

Kutwa za Carbo

Skład Wisły zmieni się w stosunku do tego, który wygrał z Wisłą Płock. Po pauzie za kartki wracają Rafał Mikulec i Alan Uryga. Pierwszy powinien zostać przesunięty na prawą obronę, bo zawieszony jest Bartosz Jaroch. Kapitan ma zaś stworzyć duet środkowych z Wiktorem Biedrzyckim, bo kontuzjowani są Joseph Colley i Igor Łasicki. To jednak nie oznacza, że na ławkę trafi Mariusz Kutwa, który przeciwko „Nafciarzom" wystąpił w defensywie. Powinien utrzymać miejsce w wyjściowej jedenastce i zastąpić w środku pola Marca Carbo. W ostatnim spotkaniu Hiszpan doznał uszkodzenia więzozrostu barkowo-obojczykowego i jest w trakcie rehabilitacji. – Obserwujemy go każdego dnia. Pozytywem jest duży progres w leczeniu. Najbardziej optymistyczna prognoza jest taka, że będzie gotowy na najbliższy mecz wyjazdowy ze Stalą Stalowa Wola – mówi szkoleniowiec krakowian.

Jak Uryga?

Przy okazji zapytaliśmy Jopa, która pozycja będzie najlepsza dla Kutwy. Przypomnieliśmy, że Uryga też zaczynał w pomocy (występował nawet w młodzieżowej reprezentacji Polski), a skończył przed bramkarzem i w pewnym momencie – gdy grał w Wiśle Płock – był czołowym środkowym obrońcą w ekstraklasie. Trener zdaje się podzielać nasz pogląd, że Kutwa może pójść drogą starszego kolegi. – Już w zimowym okresie przygotowawczym, za trenera Alberta Rude, był sprawdzany na środku obrony i wyglądał bardzo dobrze. W zespole rezerw był jednym z trzech budujących. To, że grał na pozycji numer sześć, daje mu atut przy wyprowadzaniu piłki. Dla mnie docelowo to środkowy obrońca – podkreśla Jop.

46-latek nie powiedział wprost, że w poniedziałek w środku partnerem Jamesa Igbekeme będzie Kutwa. Wskazał jednak, że potrzebny jest wzrost, którego jego zespołowi brakuje. Sprawa jest więc jasna, bo Olivier Sukiennicki, czy wymienieni przez niego jako opcje Jesus Alfaro i Frederico Duarte, są znacznie niżsi.

Praca i jeszcze raz praca

Wspomniany wyżej Sukiennicki, który w Płocku wszedł za kontuzjowanego Carbo, w ostatnich tygodniach gra znacznie mniej niż na początku sezonu. Obecnie przegrywa rywalizację i pracuje nad mankamentami, które oddalają go od pierwszego składu. – Wcześniej był rzucany po różnych pozycjach, grał jako skrzydłowy, na ósemce, dziesiątce. Przy naszym sposobie ważne jest, jak spisuje się w defensywie. Dostał wytyczne i musi bardzo mocno pracować nad deficytami, które ma. Bardzo dobrze pracuje i widać w tym elemencie postępy. Nie ma zawodnika, który by na tym (rywalizacji – przyp. red.) nie skorzystał – odpowiada były reprezentant Polski.

Michał Knura

OCENA MECZU ★ ★ ★

Górnik Łęczna – Bruk-Bet Termalica Nieciecza

0:2 (0:0)

0:1 – Wróbel, 47 min, **0:2** – Isik, 79 min

GÓRNIK: Pindroch – Bednarczyk, Szabaciuk, de Amo, Barauskas (63. Ogaga) – Roginić (63. Traore), Deja, Żyra (78. Ahmedov), Warchoł (70. Orlik), Janaszek (63. Krawczyk) – Banaszak. **Trener** Pavol STANO.

BRUK-BET: Chovan – Zawijskyj, Isik, Kasperkiewicz, Spendhofer, Wolski (74. Hilbrycht) – Dombrowskyj, Ambrosiewicz, Strzałek – Karasek (75. Deisadze), Wróbel (61. Zapolnik). **Trener** Marcin BROSZ.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice). **Widzów** 1483. **Żółte kartki:** Ogaga – Wolski, Ambrosiewicz, Spendlhofer.

Piłkarz meczu – Gabriel ISIK

OCENA MECZU ★ ★

Znicz Pruszków – Stal Stalowa Wola

0:1 (0:0)

0:1 – Stróżik, 52 min

ZNICZ: Misztal – Sokół (77. Flisiuk), Ochronczuk (63. Olejarka), Kendzia, Koprowski, Proczek (77. Moskwik) – Ciepiela (77. Karol), Plewka (26. Imai), Nowak – Majewski, Stanclik. **Trener** Grzegorz SZOKA.

STAL: Wilk – Lelek (66. Jończy), Kukułowicz, Banach, Furtak, Zaucha (82. Kowalski) – Svec (82. Pioterczak), Mydlarz, Wojtkowski (75. Ruszel), Chełmecki (75. Imiela) – Stróżik. **Trener** Ireneusz PIETRZYKOWSKI.

Sędziował Filip Kaliszewski (Gdańsk). **Widzów** 600. **Żółte kartki:** Koprowski, Imai, Ciepiela, Majewski – Lelek, Imiela.

Piłkarz meczu – Sebastian STRÓŻIK

OCENA MECZU ★ ★ ★

Warta Poznań - Chrobry Głogów

1:0 (1:0)

1:0 - Szeliga, 31 min.

WARTA: Przybylak - Wojcinowicz, Pleśnierowicz (75. Kopczyński), Gryszkiewicz (64. Bartkowski) - Michalski (47. Maćkowiak), Tkaczuk, Kiełb, Firlej, 1Żurawski (74. Gąska), Szeliga - Adamski. **Trener** Piotr KLEPCZAREK.

CHROBRY: Arndt - Tupaj (67. Lebedyński), Zarówny (73. Lewkot), Szarek, Marcinkowski, Hanc - Szwedzik (86. Ozimek), Mucha, Mandrysz, Tabiś (86. Szczutowski) - Lewandowski. **Trener** Piotr PLEWNIA.

Sędziował Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 400. **Żółte kartki:** Pleśnierowicz, Tkaczuk - Lewandowski, Tabiś. **Czerwona kartka** Wojcinowski (64. faul).

Piłkarz meczu - Bartosz SZELIGA

Sport a9ce725551

Wpadki gigantów

Manchester City i Arsenal musiały uznać wyższość rywali, co w przypadku tych drugich oznaczało wypadnięcie poza TOP 4.

ANGLIA

Bournemouth po raz pierwszy w historii pokonało Manchester City. Skorzystało z licznych absencji w szeregach „Obywateli", z powodu których trener Pep Guardiola – mimo niekorzystnego rezultatu – wykonał tylko dwie zmiany w trakcie meczu. Ostatni raz City przegrało w Premier League... 6 grudnia zeszłego roku, gdy uległo 0:1 Aston Villi.

– Nie dorównaliśmy im w intensywności. Nie mogliśmy wygrać w tych wszystkich sytuacjach z długimi piłkami. Staraliśmy się grać swoją grę, ale w tym spotkaniu z wielu powodów przeciwnik był ponad nami. Wielu naszych graczy nie miało rytmu meczowego, bo z przyczyn zdrowotnych nie mogło trenować, ale byliśmy tego świadomi – mówił Guardiola. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ostatnie wyniki „Wisienek", które nie tylko pokonały City, ale ostatnio zremisowały z Aston Villą, a wcześniej pokonały Arsenal! Z zespołami występującymi w Lidze Mistrzów zdobyły aż 7 punktów. – To był znakomity występ. Zrobiliśmy wszystko, co tylko mogliśmy. To znakomita rzecz pokonać City, a jeszcze lepsza, że dokonaliśmy tego w pełni zasłużenie – cieszył się trener Bournemouth Andoni Iraola.

Uśmiechu na ustach nie mogli z kolei mieć w Arsenalu. „Kanonierzy" przegrali 0:1 z Newcastle, co oznacza, że w ostatnich 3 kolejkach zdobyli tylko punkt. Drużyna Jakuba Kiwiora, który nie podniósł się z ławki rezerwowych, wypadła z TOP 4, dając się wyprzedzić Chelsea oraz... Nottingham Forest. Ze statystycznego punktu widzenia Arsenal może i był minimalnie lepszy niż „Sroki", ale cyferki nie grają, a trafienie Alexandra Isaka z 12 minuty przesądziło o rezultacie. – Zasłużyliśmy na porażkę – nie owijał w bawełnę trener Mikel Arteta. – Sądziłem, że dobrze zaczęliśmy, zdominowaliśmy rywala, ale nie zabezpieczyliśmy odpowiednio pola karnego i rywal zdobył znakomitą bramkę. Obraz meczu się zmienił, wtedy trzeba grać inaczej, trzeba się zaadaptować, a my tego nie zrobiliśmy. Jestem sfrustrowany – ocenił hiszpański szkoleniowiec.

Arsenal obniżył loty i traci do lidera Premier League już 7 punktów. Tym ponownie został Liverpool, pokonując Brighton 2:1, mimo że to „Mewy" prowadziły. Na boisku w ich szeregach pojawił się Jakub Moder, grając ostatnie kilka minut.

Piotr Tubacki

Bournemouth – Manchester City 2:1 (1:0)
1:0 – Semenyo (9), 2:0 – Evanilson (64), 2:1 – Gvardiol (82)
BOURNEMOUTH: Travers – Smith, Zabarnyj, Senesi, Kerkez – Cook, Christie (66. Adams) – Semenyo, Kluivert (78. Unal), Tavernier (90. Huijsen) – Evanilson (78. Brooks).
CITY: Ederon – Walker, Akanji, Ake (73. Lewis) , Gvardiol – Kovacić – Foden, Silva, Guendogan (85. Doku), Nunes – Haaland.

Newcastle United – Arsenal 1:0 (1:0)
1:0 – Isak (12)

Ipswich Town – Leicester City 1:1 (0:0)
1:0 – Davis (55), 1:1 – Ayew (90+4)

Liverpool – Brighton and Hove Albion 2:1 (0:1)
0:1 – Kadioglu (14), 1:1 – Gakpo (70), 2:1 – Salah (72)

Nottingham Forest – West Ham United 3:0 (1:0)
1:0 – Wood (27), 2:0 – Hudson-Odoi (65), 3:0 – Aina (78)

Southampton – Everton 1:0 (0:0)
1:0 – Armstrong (85)

Wolverhampton Wanderers – Crystal Palace 2:2 (0:0)
0:1 – Chalobah (60), 1:1 – Larsen (67), 2:1 – Gomes (72), 2:2 – Guehi (77)

Tottenham – Aston Villa 4:1 (0:1)
0:1 – Rogers (32), 1:1 – Johnson (49), 2:1 – Solanke (75), 3:1 – Solanke (79), 4:1 – Maddison (90+6)

Manchester United – Chelsea 1:1 (0:0)
1:0 – Fernandes (70), 1:1 – Caicedo (74)

Poniedziałek: Fulham – Brentford (21.00)

1. Liverpool	10	25	19:6
2. Man. City	10	23	21:11
3. Nottingham	10	19	14:7
4. Chelsea	10	18	20:12
5. Arsenal	10	18	17:11
6. Aston Villa	10	18	17:15
7. Tottenham	10	16	22:11
8. Brighton	10	16	17:14
9. Bournemouth	10	15	13:12
10. Newcastle	10	15	10:10
11. Brentford	9	13	18:18
12. Fulham	9	12	12:12
13. Man. Utd	10	12	9:12
14. West Ham	10	11	13:19
15. Leicester	10	10	14:18
16. Everton	10	9	10:17
17. Crystal Palace	10	7	8:13
18. Ipswich	10	5	10:21
19. Southampton	10	4	7:19
20. Wolverhampton	10	3	14:27

1-4 – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek

Strzelcy
11 – Haaland (Man. City), **8** – Mbeumo (Brentford), Wood (Nottingham), **7** – Palmer (Chelsea), Salah (Liverpool)

Program 11. kolejki
9.11: Brentford – Bournemouth, Crystal Palace – Fulham, West Ham – Everton, Wolverhampton – Southampton (wszystkie 16.00), Brighton – Man. City (18.30), Liverpool – Aston Villa (21.00), **10.11:** Man. Utd. – Leicester, Nottingham – Newcastle, Tottenham – Ipswich (wszystkie 15.00), Chelsea – Arsenal (17.30)

CHAMPIONSHIP

Luton – West Brom 1:1, Blackburn – Sheffield Utd. 0:2, Oxford – Swansea 1:2, Stoke – Derby 2:1, Cardiff – Norwich 2:1, Hull – Portsmouth 1:1, Leeds – Plymouth 3:0, Middlesbrough – Coventry 0:3, Preston – Bristol City 1:3, QPR – Sunderland 0:0, Sheffield Wed. – Watford 2:6, Millwall – Burnley 1:0

Czołówka tabeli

1. Sunderland	13	29	23:9
2. Leeds	13	26	22:8
3. Sheffield Utd.	13	25	16:6
4. Burnley	13	23	17:6
5. Watford	13	22	22:21
6. West Brom	13	21	14:8

SZKOCJA

St Mirren – Ross County 0:0, St Johnstone – Hearts 1:2, Dundee – Kilmarnock 3:2, Hibernian – Dundee Utd. 1:1

Czołówka tabeli

1. Celtic	10	28	29:3
2. Aberdeen	10	28	20:9
3. Rangers	10	19	15:8
4. Dundee Utd	11	16	15:13
5. Motherwell	10	16	13:13
6. Dundee	11	12	17:20

Puchar Ligi Szkockiej: Celtic – Aberdeen 6:0, Motherwell – Rangers 1:2

POLACY NA WYSPACH

Premier League
Jan Bednarek (Southampton) 90 min, żółta kartka
Matty Cash (Aston Villa) do 60 min
Łukasz Fabiański (West Ham) 90 min
Jakub Kiwior (Arsenal) ławka
Jakub Moder (Brighton) od 87 min
Jakub Stolarczyk (Leicester) poza kadrą (kontuzja)

Championship
Olaf Kobacki (Sheffield Wed.) poza kadrą (kontuzja)
Przemysław Płacheta (Oxford) poza kadrą (kontuzja)

Szkocja
Maksymilian Boruc (Hibernian) poza kadrą
Franciszek Franczak (St Johnstone) ławka
Kacper Łopata (Ross County) 90 min
Maik Nawrocki (Celtic) poza kadrą



Fot. Jeremy Landey / Focus Images / MB Media / PressFocus

Evanilson (z prawej) podwyższył prowadzenie Bournemouth w spotkaniu z „Obywatelami".

Świetny powrót po kontuzji



Dani Olmo wrócił do pierwszego składu Barcelony i znów zachwyca na boisku.

Po pięciu ligowych meczach Dani Olmo ma pięć bramek.

HISZPANIA

Przerażająca katastrofa nawiedziła wspólnotę autonomiczną Walencja w ostatnich dniach. Opady deszczu były tak obfite, że doszło do powodzi. Zginęło ponad 200 osób. Z tego powodu władze La Ligi zdecydowały się na odwołanie meczów Villarreal – Rayo Vallecano (miasto Vila-real leży na północ od Walencji, w prowincji Castellon) oraz Valencia – Real Madryt. Ponadto każde spotkanie rozpoczynało się minutą ciszy. Kraj jest w żałobie, co można zaobserwować na każdym kroku – nawet oglądając mecze La Ligi w telewizji, przy grafice przedstawiającej herby zespołów, widoczny był kir.

Piłkarze w pozostałych meczach grali dla ofiar powodzi. Najważniejszym spotkaniem kolejki były derby Barcelony pomiędzy „Blaugraną" i Espanyolem. Faworyt był jasny – ekipa Hansiego Flicka w ostatnich tygodniach spisuje się doskonale i lokalny rywal nie mógł jej powstrzymać. Barcelona od pierwszego gwizdka rozpoczęła swój koncert.

Znowu w pierwszym składzie

Po raz pierwszy od 15 września w pierwszym składzie Barcelony wystąpił Dani Olmo. 26-latek zmagał się z kontuzją mięśniową i potrzebował czasu, żeby powrócić do pełni sił. Gdy jednak już pojawił się na murawie, pokazywał, że wciąż jest w formie. Przypomnijmy, że na przełomie sierpnia i września zagrał w trzech meczach z rzędu. W każdym z nich (z Rayo, Valladolid i Gironą) zdobył bramkę. Wracając po kontuzji po raz kolejny wpisał się na listę strzelców, już w 12 minucie wyprowadził Barcelonę na prowadzenie. Otrzymał podanie w pole karne od Lamine'a Yamala i sprytnym strzałem zaskoczył golkipera Joana Garcię.

Nieco ponad 10 minut później lider prowadził już 2:0. Tym razem do siatki trafił genialnie spisujący się w ostatnich tygodniach Raphinha. Brazylijczyk został perfekcyjnie obsłużony przez Marca Casado. 21-latek, odkąd regularnie zaczął pojawiać się w pierwszym składzie, zachwyca przeglądem sytuacji Tym razem wypatrzył wbiegającego w pole karne Raphinhę, a ten przelobował wybiegającego z linii bramkarza.

Skuteczni w obronie

Jeszcze w pierwszej połowie mecz w praktyce zamknął Olmo. Tym razem był niepilnowany przed polem karnym, więc gdy otrzymał podanie, przyjął piłkę i oddał precyzyjny strzał.

Espanyol był na kolanach, ale Barcelona nie miała już zamiaru znęcać się nad derbowym rywalem, skupiając się na defensywie. Raz gościom udał się ją jednak zaskoczyć. W pozostałych przypadkach górą byli defensorzy Barcy. Przede wszystkim bezbłędnie zastawiali pułapki ofsajdowe. Sędzia aż sześciokrotnie odgwizdał spalonego graczom Esna-

Sport a9ce725551


Fot. PAP/EPA

nyolu. To i tak nic w porównaniu do piłkarzy Realu, którzy 12 razy zostali złapani na spalonym podczas zeszłotygodniowego meczu z drużyną ze stolicą Katalonii. – Zawsze staramy się grać wysoką linią defensywy, aby pozostawić przeciwników za plecami. To ryzykowne, ale musimy to robić. Kiedy spalone są sprawdzane w wozie VAR, wiemy, że był ofsajd, ale niektóre sytuacje są bardzo stykowe – tłumaczył Pau Cubarsi, obrońca Barcelony.

W cieniu tragedii

Po spotkaniu Dani Olmo, który został wybrany piłkarzem meczu, nie okazywał ogromnej radości, zwracając uwagę na to, co działo się w Walencji w ostatnich dniach. – Ta kolejka nie powinna zostać rozegrana. Jako zespół przesyłamy wsparcie dla osób, które zostały dotknięte przez DANA (hiszp. depresion aislada en niveles altos – izolowana depresja na dużych wysokościach; tak nazywane jest zjawisko atmosferyczne, które wywołało powódź – red.). Mamy nadzieję, że jest coraz więcej ludzi, którzy mogą nadal pomagać. My w klubie także zamierzamy to robić – powiedział 26-letni pomocnik.

Bez gola zakończył niedzielną rywalizację Robert Lewandowski, który przed pierwszym gwizdkiem otrzymał nagrodę dla najlepszego piłkarza października w La Lidze. Inny z Polaków w Barcelonie, Wojciech Szczęsny, nadal nie dostał szansy na debiut. Może się okazać, że 84-krotny reprezentant Polski długo poczeka na wejście między słupki,bo Inaki Pena spisuje się znakomicie. Hiszpan w starciu z Espanyolem zaliczył kolejny bardzo dobry występ. Przy straconej bramce nie miał wiele do powiedzenia.

Kacper Janoszka

■ **Alaves – Mallorca 1:0 (0:0)**
1:0 - Guridi (76)
■ **Osasuna – Valladolid 1:0 (1:0)**
1:0 – Budimir (19, karny)
■ **Girona – Leganes 4:3 (2:2)**
1:0 – M. Gutierrez (21), 1:1 – Tapia (25), 2:1 – A. Martinez (31), 2:2 – J. Cruz (41), 3:2 – Stuani (62, karny), 4:2 – S. Gonzalez (73, samobójcza), 4:3 – El Haddadi (77)
■ **Atletico – Las Palmas 2:0 (1:0)**
1:0 – Simeone (37), 2:0 – Sorloth (83)
■ **Barcelona – Espanyol 3:1 (3:0)**
1:0 – Olmo (12), 2:0 – Raphinha (23), 3:0 – Olmo (31), 3:1 – Puado (63)
■ **Sevilla – Sociedad 0:2 (0:1)**
0:1 – Kubo (34), 0:2 – Oyarzabal (68, karny)

1. Barcelona	12	33	40:11
2. Real M.	11	24	21:11
3. Atletico	12	23	18:7
4. Villarreal	11	21	20:19
5. Osasuna	12	21	17:16
6. Athletic	11	18	17:11
7. Betis	11	18	11:9
8. Mallorca	12	18	10:9
9. Rayo	11	16	12:10
10. Sociedad	12	15	10:10
11. Girona	12	15	15:17
12. Sevilla	12	15	12:17
13. Celta	11	13	17:20
14. Alaves	12	13	14:19
15. Leganes	12	11	12:16
16. Getafe	11	10	8:9
17. Espanyol	12	10	11:22
18. Las Palmas	12	9	13:21
19. Valladolid	12	8	9:24
20. Valencia	11	7	8:17

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – elim. LK, **18-20** – spadek

Czołówka strzelców

14 – Lewandowski (Barcelona), **7** – A. Perez (Villarreal), Raphinha (Barcelona), **6** – Budimir (Osasuna), Mbappe (Real M.)

Ukłony dla Bayernu

Wyniki w Bundeslidze ułożyły się idealnie pod liderujących monachijczyków.

NIEMCY

Bawarczycy swoją robotę wykonali. Bez większej historii pokonali Union Berlin 3:0, a dublet i asystę zaliczył Harry Kane. Ważniejsze było to, jak grali najgroźniejsi rywale giganta – a ci zawodzili.

Znakomicie oglądało się rywalizację mistrza Leverkusen z wicemistrzem Stuttgartem, mimo że nie padła w niej bramka. Intensywność stała na bardzo wysokim poziomie i choć Bayer miał groźniejsze sytuacje, nie wykorzystał ich. W efekcie „Die Werkself" tracą do Bayernu już 7 punktów. – Nie poruszajmy tej kwestii – poprosił pomocnik mistrza Granit Xhaka, który tak jak jego koledzy obniżył loty względem poprzedniego sezonu. – Nie jesteśmy zadowoleni z wyniku, ale jeśli chodzi o grę, był to nasz najlepszy występ w tych rozgrywkach. Intensywność przy piłce sprawiła, że byliśmy silni. Jeśli uda nam się to podtrzymać, będziemy mieli mentalność wykonywania o jeden sprint więcej niż rywale, to wynagrodzi nas golami – zaznaczył Szwajcar po dopiero pierwszym spotkaniu Leverkusen w Bundeslidze, w którym zachował czyste konto!

Bayern ucieszył się też z wyniku meczu Dortmundu z Lipskiem. Zdziesiątkowana kontuzjami Borussia wystawiła mocno osłabiony skład, a na ławce miała tylko Donyella Malena i zawodników z rezerw lub młodzieżówki. Grając u siebie przegrywała z RB, ale ostateczniewygrała 2:1 i był to wynik w pełni zasłużony! Dortmundczycy zagrali jeden z najlepszych meczów pod wodzą trenera Nuriego Sahina – według Turka nawet najlepszy. – Graliśmy tak, jak chce grać Borussia. Aktywnie szliśmy do przodu. Młodzi zawodnicy, którzy pojawili się na murawie, wykonali świetną pracę i zasłużenie wygraliśmy z Lipskiem – powiedział skuteczny w obronie Nico Schlotterbeck. Przed tą kolejką RB miał tyle samo punktów co Bayern, więc teraz traci już do niego trzy "oczka". Kolejne trzy punkty dalej jest z kolei Eintracht Frankfurt, który jak młotek przybił Bochum do dna tabeli, gromiąc je aż 7:2!

Piotr Tubacki


Fot. Philippe Ruiz/Xinhua/PressFocus

Bayern został samodzielnym liderem Bundesligi.

■ **Borussia Dortmund – RB Lipsk 2:1 (1:1)**
0:1 – Sesko (27), 1:1 – Beier (30), 2:1 – Guirassy (65)
DORTMUND: Meyer – Gross, Can, Schlotterbeck, Bensebaini – Nmecha – Beier (90+4. Campbell), Sabitzer (67. Azhil), Brandt, Gittens (79. Malen) – Guirassy.
LIPSK: Gulacsi – Henrichs (70. Bitshiabu), Klostermann, Orban, Geertruida – Baumgartner (64. Elmas), Haidara (64. Kampl), Vermeeren, Nusa (82. Ouedraogo) – Openda, Sesko (70. Poulsen).
■ **Bayer Leverkusen – Stuttgart 0:0**
■ **Eintracht Frankfurt – Bochum 7:2 (4:1)**
1:0 – Ekitike (9), 2:0 – Marmoush (18), 3:0 – Knauff (20), 4:0 – Brown (32), 4:1 – de Wit (35), 4:2 – Hofmann (51), 5:2 – Dahoud (61), 6:2 – Uzun (66), 7:2 – Ekitike (69)
■ **Bayern Monachium – Union Berlin 3:0 (2:0)**
1:0 – Kane (15), 2:0 – Coman (43), 3:0 – Kane (51)
■ **Holstein Kiel – Heidenheim 1:0 (1:0)**
1:0 – Erras (28)
■ **Hoffenheim – St. Pauli 0:2 (0:1)**
0:1 – Afolayan (20), 0:2 – Albers (90+3)
■ **Wolfsburg - Augsburg 1:1 (0:1)**
0:1 – Tietz (34), 1:1 – Amoura (82)
■ **Freiburg – Mainz 0:0**
■ **Borussia Moenchengladbach – Werder Brema 4:1 (3:0)**
1:0 – Plea (11), 2:0 – Friedl (12, sam.), 3:0 – Honorat (45), 4:0 – Stoeger (66), 4:1 – Topp (75)

1. Bayern	9	23	32:7
2. Lipsk	9	20	15:5
3. Eintracht	9	17	23:14
4. Leverkusen	9	16	20;15
5. Dortmund	9	16	17:15
6. Freiburg	9	16	13:11
7. Union	9	15	9:8
8. Stuttgart	9	13	17:16
9. Gladbach	9	13	15:14
10. Werder	9	12	15:20
11. Augsburg	9	11	13:20
12. Heidenheim	9	10	12:12
13. Mainz	9	10	12:13
14. Wolfsburg	9	9	16:17
15. St. Pauli	9	8	7:11
16. Hoffenheim	9	8	13:19
17. Holstein	9	5	11:23
18. Bochum	9	1	9:29

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraże, **17-18** – spadek

Strzelcy

11 – Kane (Bayern), **10** – Marmoush (Eintracht), **6** – Kleindienst (Gladbach), Boniface (Leverkusen)

Program 10. kolejki

8.11: Union – Freiburg (20.30), **9.11:** Mainz – Dortmund, St. Pauli – Bayern, Werder – Holstein, Bochum – Leverkusen (wszystkie 15.30), Lipsk – Gladbach (18.30), **10.11:** Augsburg – Hoffenheim (15.30), Stuttgart – Eintracht (17.30), Heidenheim – Wolfsburg (19.30)

2. BUNDESLIGA

■ **Preussen Muenster – Fortuna Duesseldorf 1:0 (1:0):** Horst (26)
■ **SSV Ulm – Schalke 0:0**
■ **Hannover – Karlsruhe 2:1 (0:1):** Ngankam (66), Halstenberg (89) – Franke (45)
■ **Greuther Fuerth – Darmstadt 1:5 (0:3):** Hrgota (90) – Foerster (30), Lakenmacher (40), Lidberg (45+3), Corredor (51), Lopez (77)
■ **Jahn Regensburg – Elversberg 1:0 (1:0):** Ganaus (15)
■ **Hertha Berlin – Kolonia 0:1 (0:1):** Lemperle (31)
■ **Kaiserslautern – Magdeburg 2:2 (1:2):** Tomiak (32), Ache (68) – Lorić (11), Hercher (13)
■ **Paderborn – Eintracht Brunszwik 0:0**
■ **HSV – Norymberga 1:1 (1:0):** Elfadil (15) – Emreli (63)

1. Hannover	11	22	15:7
2. Paderborn	11	20	18:13
3. Fortuna	11	20	17:12
4. HSV	11	19	25:14
5. Karlsruhe	11	19	22:19
6. Norymberga	11	17	24:20
7. Magdeburg	11	17	20:17
8. Hertha	11	17	19:17
9. Elversberg	11	16	19:13
10. Kaiserslautern	11	16	20:18
11. Kolonia	11	15	23:20
12. Darmstadt	11	13	23:22
13. Greuther	11	13	18:22
14. Preussen	11	10	14:18
15. Ulm	11	9	10:13
16. Schalke	11	9	19:24
17. Brunszwik	11	9	11:23
18. Jahn	11	7	5:30

1-2 – awans, **3** – baraże o awans, **16** – baraże o utrzymanie, **17-18** – spadek

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga
Bartosz Białek (Wolfsburg) poza kadrą (kontuzja)
Adam Dźwigała (St. Pauli) od 88 min
Kamil Grabara (Wolfsburg) 90 min
Robert Gumny (Augsburg) poza kadrą (kontuzja)
Jakub Kamiński (Wolfsburg) od 80 min
Marcel Lotka (Dortmund) ławka
Tymoteusz Puchacz (Holstein) do 78 min

2. Bundesliga
Marcin Kamiński (Schalke) 90 min, żółta kartka
Michał Karbownik (Hertha) do 67 min, żółta kartka
Dawid Kownacki (Fortuna) poza kadrą (kontuzja)
Damian Michalski (Greuther) 90 min
Sebastian Mrowca (Preussen) poza kadrą (kontuzja)
Karol Niemczycki (Darmstadt) poza kadrą
Łukasz Poręba (HSV) 90 min
Bartłomiej Wdowik (Hannover) 90 min

Sport a9ce725551

FRANCJA

- **Lille - Lyon 1:1 (1:0)**
1:0 - David (17), 1:1 - Fofana (90+1).
- **Monaco - Angers 0:1 (0:1)**
0:1 - Aholou (29).
- **PSG - Lille 1:0 (1:0)**
1:0 - Dembele (4)
- **Brest - Nice 0:1 (0:1)**
0:1 - Guessand (42)
- **St. Etienne - Strasbourg 2:0 (0:0)**
1:0 - Nade (51), 2:0 - Sissoko (78).
- **Toulouse - Reims 1:0 (0:0)**
1:0 - Aboukhlal (84)
- **Auxerre - Rennes 4:0 (2:0)**
1:0 - Perrin (27), 2:0 - Perrin (39), 3:0 - Sinayoko (64. karny), 4:0 - Onaiwu (90+2)
- **Le Havre - Montpellier 1:0 (0:0)**
1:0 - Toure (73. karny)

Mecz Nantes - Marsylia zakończył się po zamknięciu numeru.

STRZELCY
8 - Bracola (PSG)I
7 - David (Lille)
6 - Greenwood (Marsylia), Guessand (Nicea)

1. PSG	10	26	29:8
2. Monaco	10	20	15:7
3. Marsylia	9	17	21:11
4. Lille	10	18	16:9
5. Nicea	10	16	19:9
6. Lyon	10	15	17:15
7. Lens	10	14	9:7
8. Reims	10	14	16:15
9. Strassbourg	10	13	19:19
10. Auxerre	10	13	17:18
11. Brest	10	13	13:16
12. Toulouse	10	12	11:11
13. Rennes	10	11	13:16
14. Nantes	9	10	11:12
15. Angers	10	10	11:16
16. St. Etienne	10	10	10:24
17. Le Havre	10	9	8:20
18. Montpellier	10	4	8:30

1.-3 – LM, **4.** - el. do LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **16.** - baraż, **17.-18** – spadek.

WŁOCHY

- **Bolonia - Lecce 1:0 (1:0)**
1:0 - Orsolini (85)
- **Udinese - Juventus 0:2 (0:2)**
0:1 - Okoye (19. samobójcza), 0:2 - Savona (37)
- **Monza - AC Milan 0:1 (0:1)**
0:1 - Reijnders (43)
- **Napoli - Atalanta 0:3 (0:2)**
0:1 - Lookman (10), 0:2 - Lookman (31), 0:3 - Retegui (90+2)
- **Torino - Fiorentina 0:1 (0:1)**
0:1 - Kean (41)
- **Verona - Roma 3:2 (2:1)**
1:0 - Tengstedt (13), 1:1 - Soule (29), 2:1 - Magnani (34), 2:2 - Dowbyk (53), 3:2 - Harroui (88).

Mecz Inter - Venezia zakończył się po zamknięciu numeru.
Poniedziałek: Empoli - Como, Parma - Genoa (oba 18.30), Lazio - Cagliari (20.45).

STRZELCY:
11 - Retegui (Atalanta)
7 - Thuram (Inter)
6 - Lookman (Atalanta), Vlahović (Juventus)

1. Napoli	11	25	18:8
2. Atalanta	11	22	29:14
3. Fiorentina	11	22	22:9
4. Inter	10	21	24:13
5. Juventus	11	21	19:7
6. Lazio	10	19	22:13
7. Milan	10	17	17:11
8. Udinese	11	16	14:16
9. Bolonia	10	15	11:11
10. Torino	11	14	15:16
11. Roma	11	13	12:14
12. Verona	11	12	16:24
13. Empoli	10	11	7:9
14. Parma	10	9	14:16
15. Como	10	9	12:20
16. Cagliari	10	9	8:16
17. Monza	11	8	10:14
18. Venezia	10	8	10:18
19. Lecce	11	8	4:20
20. Genoa	10	6	7:21

1.-4. - LM, **5.** - LE, **6.** - LKE, **18.-20.** - spadek



Fot. Philippe Lecoeur/FEP/Icon Sport/SIPA USA/PressFocus

Tylko jeden zadowolony

To nie był udany weekend dla Polaków.

Marcin Bułka, jako jedyny Polak w Ligue 1, mógł cieszyć się z wygranej.

FRANCJA

Weekend na francuskich boiskach rozpoczął się bardzo źle dla Monaco. Ekipa prowadzona przez Adiego Huettera w poprzedniej kolejce poległa z Niceą, co uznano za wypadek przy pracy. Kolejne spotkanie miało to potwierdzić. Nic jednak takiego się nie wydarzyło. Monaco poległo na własnym obiekcie z beniaminkiem Angers. Gościom pełną pulę zapewnił kapitalnym golem z dystansu Jean-Eudes Aholou. Radosław Majecki nie miał szans na obronę tego uderzenia. - Brakowało nam wszystkiego, szczególnie w pierwszej połowie. Angers zagrało dzisiaj bardzo dobry mecz. Musimy przeprosić kibiców za pierwszą połowę. Będziemy musieli to przeanalizować. Nie broniliśmy się dobrze, jak w pierwszych tygodniach sezonu. Musimy więc wrócić do podstaw, a znów odniesiemy sukces - mówił trener Huetter.

Jak się okazało, nie był to jedyny cios, jaki otrzymali polscy zawodnicy. W sobotę hitem było starcie PSG z Lens Przemysława Frankowskiego. Gospodarze zwyciężyli po trafieniu Ousmane'a Dembele. Polak cały mecz spędził na ławce rezerwowych - ze względu na problemy zdrowotne. Jego koledzy otrzymali bardzo szybki i precyzyjny cios w czwartej minucie. Docenić należy jednak Bradleya Barcolę, który fenomenalnie ruszył lewą stroną boiska i dograł do kolegi z zespołu. W dodatku Lens po przerwie grało w 10. Abduqodir Xusanov otrzymał czerwoną kartkę i nadzieje na sukces prysły.

Ostatnim bastionem była Nicea i Marcin Bułka. Przed polskim bramkarzem było starcie z Brestem, a więc zespołem na podobnym punktowym poziomie. Ofensywni gracze Nicei radzili sobie całkiem dobrze. Wynik mógł otworzyć Mohamed-Ali Cho, jednak sędzia nie uznał jego trafienia po analizie VAR-u, dopatrując się spalonego. Chwilę później jednak goście za sprawą Evanna Guessanda objęli prowadzenie. Mimo wielu trudności zdołali utrzymać wynik do końca. Tak więc Bułka miał pełne prawo być zadowolony z tego spotkania. Dopisał do swojego konta trzecie ligowe czyste konto w obecnym sezonie.

(ptom)

Na odpowiednich torach

Bolonia wreszcie zaczęła wygrywać w lidze.

Podopieczni Vincenzo Italiano radzili sobie w Serie A, mówiąc delikatnie, bardzo przeciętnie. Jeszcze dwie kolejki temu mieli na koncie sześć remisów w ośmiu meczach. Można ich więc nazwać włoskim odpowiednikiem Piasta Gliwice z obecnego sezonu. Ekipa Łukasza Skorupskiego (ponownie cały mecz na ławce rezerwowych) i Kacpra Urbańskiego (pojawił się na boisku po przerwie) weszła wreszcie na odpowiednie obroty. O zwycięstwo nad Lecce nie było łatwo. Riccardo Orsolini dopiero w 85 minucie gry dał swojej ekipie zwycięstwo. - Ten wynik był ciężko wywalczony, być może dlatego zwycięstwo jest tak przyjemne. To ważne trzy punkty, które dodają nam pewności siebie. Po trudnym okresie najważniejsza jest ciągłość i wyciąganie wniosków z własnych błędów - powiedział Federico Ravaglia, bramkarz Bolonii, który zastępuje w bramce Skorupskiego. W Lidze Mistrzów jednak jeszcze nie zadebiutował. Tam pewne miejsce ma Polak. Być może mecz z Monaco wiele zmieni.

Niedzielne mecze zaczęły się od pierwszego składu dla Sebastiana Walukiewicza oraz ławki rezerwowych dla Karola Linettego. Być może powodem takiej decyzji szkoleniowca Torino był błąd tego drugiego w poprzednim spotkaniu ekipy z Turynu z Romą. Zmiany jednak nie przyniosły skutku, bo jeszcze w w pierwszej połowie Moise Kean zdobył gola dającego Fiorentinie prowadzenie. Ten gol zadecydował o zwycięstwie ekipy z Florencji.

W drugim „polskim" meczu na murawie od pierwszej minuty zameldował się Nicola Zalewski. Jego Roma walczyła w Weronie z Hellasem. Polski wahadłowy mógł być bohaterem meczu, a stał się antybohaterem. Zdobył gola na 1:0, jednak sędzia nie uznał jego trafienia. Chwilę później Zalewski źle zagrał piłkę, którą przejął Casper Tengstedt. Ten wyprowadził gospodarzy na prowadzenie. Polak jednak po części odkupił winy. Jego podanie, odbite od nogi jednego z defensorów trafiło do Matiasa Soule. Argentyńczyk doprowadził do wyrównania. Hellas szybko ponownie prowadził. Bohaterem został Giangiacomo Magnani. Po przerwie sytuację chciał uratować Artem Dowbyk, który trafił do siatki, jednak tuż przed końcem meczu Abdou Harroui ponownie wyprowadził ekipę z Werony na prowadzenie i dał jej zwycięstwo.

Na innych boiskach też działo się całkiem sporo. Juventus po dwóch meczach przerwy znów zachował czyste konto i pokonał rewelację początku sezonu, Udinese. Milan z kolei przed przerwą zaaplikował gola Monzie. To wystarczyło, by wygrać i zdobyć cenne, patrząc na miejsce w tabeli, trzy punkty. Najciekawiej jednak zapowiadał się niedzielny hit między Napoli a Atalantą i nie zawiódł oczekiwań obserwatorów. Inne zdanie mogą mieć kibice gospodarzy. Podopieczni Antonio Conte grali niezwykle ofensywnie. Uderzali na bramkę gości raz za razem. Efekt był jednak mizerny, bo Napoli nie zdobyło gola. Co gorsza Atalanta za sprawą Ademola Lookmana - dwie bramki - oraz Mateo Reteguiego wygrała i traci ledwie trzy punkty do lidera z Neapolu!

(ptom)

KRÓTKA PIŁKA

USA

NADAL WALCZĄ!

■ Sensacją zakończyła się druga rywalizacja Atlanty United z Interem Miami w play offie MLS. Ekipa w składzie z Bartoszem Sliszem pokonała Inter 2:1. Przed przerwą gola dla gości strzelił David Martinez. Po przerwie najpierw Derrick Williams w 58 minucie, a następnie Xande Silva w doliczonym czasie gry odwrócili losy meczu. Stan rywalizacji to obecnie 1:1 (toczy się do dwóch zwycięstw). O awansie zadecyduje mecz w Miami 10 listopada. W grze pozostaje także Charlotte z Karolem Świderskim w składzie. W drugim meczu jego zespół wygrał po rzutach karnych z Orlando City (Polak pewnie wykorzystał jedenastkę) i wyrównał stan rywalizacji. Dla Dominika Marczuka już koniec sezonu. Jego Real Salt Lake City po karnych przegrał Minnesotą United i odpadł z rywalizacji.

TURCJA

CZEKAŁ MIESIĄC

■ Krzysztof Piątek zdobył gola w przegranym 2:3 (1:1) spotkaniu Basaksehiru z Konyasporem w spotkaniu ligi tureckiej. Reprezentant Polski na gola czekał od blisko miesiąca, gdy zdołał pokonać bramkarza Kayserisporu. Inni polscy zawodnicy występujący w lidze tureckiej? Mateusz Lis i jego Goztepe przegrali 1:2 z Gazintepem Kacpra Kozłowskiego, tracąc zwycięstwo w ledwie pięć minut (77 i 82 min). Sivasspor Jana Biegańskiego co prawda wygrał z Rizesporem, jednak Polak nawet nie pojawił się na murawie z ławki rezerwowych.

HOLANDIA

POLICZONE DNI?

■ Heerenveen z Pawłem Bochniewiczem w składzie otrzymało kolejne lanie. Tym razem katem była Fortuna Sittard, która wygrała 3:0. Podopieczni Robina van Persiego przegrali ponad połowę meczów w sezonie. W dodatku w 11 kolejkach stracili 23 bramki! Nie wiadomo więc, jaka przyszłość czeka szkoleniowca Heerenveen. Polscy zawodnicy z Bredy także nie mieli powodów do zadowolenia. Po serii trzech zwycięstw Daniel Bielica i Kacper Kostorz musieli uznać wyższość Heraclesa Almero. Rywale wygrali 2:0.

Sport a9ce725551

TABELA PO 16. KOLEJCE

1. Pogoń (b)	16	40	35:11	12	4	0
2. Polonia	16	39	37:14	13	0	3
3. Wieczysta (b)	16	38	36:7	12	2	2
4. Hutnik	16	26	23:28	7	5	4
5. Chojniczanka	16	25	20:14	7	4	5
6. Świt (b)	16	23	23:24	6	5	5
7. Wisła	16	22	23:25	7	1	8
8. Zagłębie (s)	16	22	22:26	6	4	6
9. Resovia (s)	16	21	22:25	6	3	7
10. Podbeskidzie (s)	15	19	19:20	5	4	6
11. Kalisz	15	19	12:18	5	4	6
12. Olimpia G.	16	18	22:22	5	3	8
13. Jastrzębie	16	16	19:19	4	4	8
14. Rekord (b)	16	16	26:33	4	4	8
15. ŁKS II	16	16	16:28	4	4	8
16. Skra	16	12	17:30	6	1	9
17. Olimpia E.	16	10	14:32	2	4	10
18. Zagłębie II	16	9	22:32	1	6	8

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek; Skra została ukarana (-7 pkt) za zaległości finansowe

STRZELCY

13 - Świderski (Rekord)
11 - M. Głogowski (Hutnik), Wojtyra (Polonia)
10 - Górski (Resovia)
8 - Bednarski (Jastrzębie), Biliński (Zagłębie)
7 - Kaczmarek (Olimpia G.), Łysiak (Wieczysta)
6 - Gajda (Polonia), Jaroń (Pogoń), Odolak (Pogoń), Roman (Wieczysta), Szabala (Chojniczanka)

WYNIKI 16. KOLEJKI

Świt Szczecin - Zagłębie II Lubin	4:4 (2:2)
Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Hutnik Kraków	1:1 (0:1)
Skra Częstochowa - Resovia	1:0 (1:0)
Wisła Puławy - Rekord Bielsko-Biała	1:2 (0:1)
Polonia Bytom - Olimpia Elbląg	3:0 (1:0)
GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź	0:1 (0:1)
Wieczysta Kraków - Olimpia Grudziądz	0:0
Chojniczanka - Zagłębie Sosnowiec	1:1 (1:0)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - KKS 1925 Kalisz	poniedziałek, 17.00

17. KOLEJKA - 8-10 LISTOPADA

Zagłębie - Polonia, Olimpia G. - Chojniczanka, Rekord - Wieczysta, Resovia - Wisła, Zagłębie II - Skra, ŁKS II - Świt, Hutnik - Podbeskidzie, Olimpia E. - Pogoń, Jastrzębie - Kalisz.

OCENA MECZU ★★★

Chojniczanka - Zagłębie Sosnowiec 1:1 (1:0)

1:0 - Boczek, 32 min (głową), **1:1** - Agbor, 48 min (głową)

CHOJNICZANKA: Primel - Bąkowicz, Boczek, Czajka, Tkocz (64. Stefaniak) - Romaniak, Olejnik (80. Żywicki), Szczepanek, Szabala (80. Joao Guilherme), Kozina (64. Kamiński) - Branecki (64. Branecki). **Trener** Damian NOWAK.

ZAGŁĘBIE: Siuta - Chęciński, Niewulis, Kurtović - Acosta (83. Szostek), Duda, Marciniec, Valencia (83. Zawojski), Zalewski (46. Boruń) - Agbor (66. Mularczyk), Biliński. **Trener** Marek SAGANOWSKI.

Sędziował Maciej Pelka (Poznań). **Widzów** 700.
Żółte kartki: Szczepanek, Kamiński - Agbor, Zalewski, Zawojski.

Piłkarz meczu - Kacper SIUTA

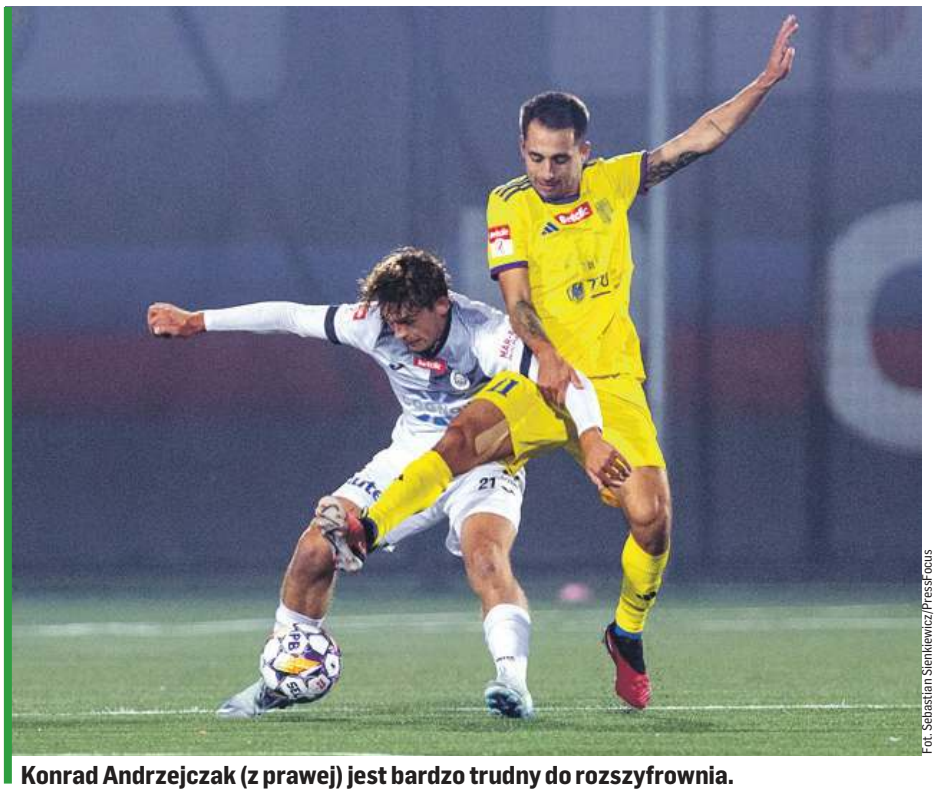
Cenny punkt Zagłębia

Po trzech kolejnych porażkach zespół z Sosnowca remisował w Chojnicach. Trener Marek Saganowski dokonał aż pięciu zmian. Na ławce rezerwowych usiedli m.in. Grzegorz Janiszewski, Artem Suchocky czy Bartosz Boruń. Gra sosnowiczan w I połowie nie odbiegała jednak od tego, co prezentowali w kilku ostatnich meczach. Co prawda próbowali konstruować akcje, ale stroną dominującą byli gospodarze, którzy po „główce" Tomasza Boczka prowadzili 1:0. Pierwszy atak zmianie stron przyniósł Zagłębiu wyrównanie. Po dośrodkowaniu Miguela Acosty głową Damiana Primela próbował pokonać rezerwowy Boruń. Bramkarz z Chojnic odbił piłkę, ale wobec dobitki Emmanuela Agbora - również głową - był już bezradny. Jak się później okazało był to gol na wagę punktu, bo mimo naporu Chojniczanki, goście dowieźli cenny remis. Spora w tym zasługa bramkarza Kacpra Siuty, ale też szczęścia. Po strzale Valerijsa Szabali piłka odbiła się od słupka...

Krzysztof Polaczkiewicz

Powrót do normalności

Polonia Bytom wygrała 8. kolejny mecz u siebie i zmniejszyła dystans do 1. miejsca.



Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

Konrad Andrzejczak (z prawej) jest bardzo trudny do rozszyfrownia.

Po dość brutalnym zakończeniu bytomskiej serii 12 zwycięstw - 1:3 i dwie czerwone kartki w Krakowie - „podbudowanej" później porażką 0:1 w Chojnicach „Niebiesko-czerwoni" zapewne postanowili... wieczyście tego nie rozpamiętywać, tym bardziej że zbliżał się powrót na Piłkarską 8, gdzie po długiej podróży miała pojawić się Olimpia Elbląg. Polonii pozostała jeszcze znakomita seria kolejnych zwycięstw na własnym boisku, co zwykle jest mocnym fundamentem pod oczekiwane sukcesy.

Dość niespodziewanie bramkarz-snajper Olimpii, Andrzej Witan (mąż naszej medalistki olimpijskiej, Igi Baumgart, który chyba na zawsze przeszedł do niechlubnej części historii GKS-u Katowice) przesiedział mecz na ławce, a czoło bytomskiej ofensywie stawiał Kacper Tułowiecki. Skoncentrowany musiał być od początku, gdyż Polonia zwykle rusza do mocnego pressingu i szukania szybkiego prowadzenia. Gospodarze zdominowali lewą flankę boiska i stamtąd szły mocne dogrania - już w 2 min Mikołaja Łabojki (grał w rękawiczkach, ale początkowolistopadowy wieczór był chłodny) do wahadłowego Grzegorza Szymusika, który głową dogrywał „skąd przyszła", ale goście wybili sprzed bramki; w 11 min Olivier Wypart posłał do końcowej linii Tomasza Gajdę, który znów „odnalazł" Szymusika, a ten „główkował" w poprzeczkę, po czym bilard w polu bramkowym przerwał sędzia rzutem wolnym dla elblążan; w 22 min Wypart znów wykorzystał wielką aktywność Szymusika, tym razem jego „główkę" zatrzymał bramkarz. W 24 min ciągle z tej samej strony, tyle że z „rogu", Daniel Ściślak zagrał piłkę na linię „piątki", skąd Gajda głową zdobył prowadzenie. Jeśli w ofensywie gospodarzy wszystko dotąd było OK, to w defensywie trochę się zagotowało i Michał Kuczałek doszedł do dobrej pozycji, ale jego strzał został zablokowany, a za moment strzał Marcina Czernisa obronił Axel Holewiński. Niezrażeni jednak taką chwilą nieuwagi bytomianie znów poszli do przodu i Kamil Wojtyra został sfaulowany w polu karnym, ale „wapno" złapał mu Tułowiecki! Bytomski snajper długo tego nie rozpamiętywał i jeszcze przed przerwą stanął oko w oko z elbląskim golkiperem, przerzucił go podcinką, ale z linii wybił Dawid Wierzba.

Po zmianie stron norma - nacisk Polonii od pierwszego gwizdka, który w 56 min przyniósł efekt. Konrad Andrzejczak po linii „16" zagrał do Wojtyry, ten uderzył, Tułowiecki odbił, a Andrzejczak z powietrza wykończył tę akcję na 2:0. Goście długo dochodzili do siebie i dopiero w końcówce „przepytali" Holewińskiego, czym podrażnili gospodarzy, bo w doliczonym czasie Szymusik zagrał na dobieg do Filipa Żagla, ten przymierzył, Tułowiecki znów odbił, a Wojciech Szumilas z 12 metrów okazał się bezbłędny.

- Mieliśmy pomysł na ten mecz - powiedział trener gości, Karol Przybyła - i gdybyśmy wykorzystali doskonałe sytuacje, mogłoby to inaczej wyglądać. Gorzej weszliśmy w drugą połowę i dopiero w końcówce znów mieliśmy sytuacje. Wynik jest zasłużony, ale zbyt wysoki...

Opiekun Polonii, Łukasz Tomczyk, był bardziej zdecydowany: - Mecz pod naszą kontrolą, choć lekko szarpany. O wyniku przesądziło bardzo dobre nasze wejście w drugą połowę. Chciałbym podziękować kibicom za liczne przybycie, doping i życzenia po ostatnim gwizdku.

OCENA MECZU ★★★

Polonia Bytom - Olimpia Elbląg 3:0 (1:0)

1:0 - Gajda, 24 min (głową), **2:0** - Andrzejczak, 56 min, **3:0** - Szumilas, 90+3 min

POLONIA: Holewiński - Michalski, Piekarski (84. Seweryś), Szywacz - Szymusik, Łabojko (85. Steblecki), Ściślak (59. Szumilas), Wypart (59. Zieliński), Gajda - Wojtyra, Andrzejczak (71. Żagiel), **Trener** Łukasz TOMCZYK.

OLIMPIA: Tułowiecki - Czapliński (68. Kozera), Łaszak (59. Jasiński), Tiahło, Wierzba, Jacenko - Czernis (80. Szczudliński), Kuczałek, Szałecki, Stępień - Kuzimski. **Trener** Karol PRZYBYŁA.

Sędziował Mariusz Myszka (Stalowa Wola). **Widzów** 900. **Żółte kartki:** Gajda, Ściślak, Łabojko, Żagiel - Kuzimski, Czapliński, Tiahło.

Piłkarz meczu – Konrad ANDRZEJCZAK

Skra Częstochowa - Resovia 1:0 (1:0)

1:0 - Niedbała, 19 min

SKRA: Kramarz - Owczarek (46. Wincierz), Sadowski, Estigarribia, Leśniak-Paduch, Kaczorowski - Niedbała (90. Lorenc), Stec, Ławrynowicz (69. Wróbel), Nocoń - Stangret (81. Noworyta). **Trener** Dariusz ROLAK.

RESOVIA: Tetyk - Adamski (77. Kanach), Szymocha, Bondarenko, Pawłas - Mazek (66. Mikrut), Zawadzki (66. Bąk), Wasiluk, Urynowicz, Jaroch - Górski. **Trener** Jakub ŻUKOWSKI.

Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). Mecz bez udziału publiczności.
Żółte kartki: Estigarribia, Nocoń - Zawadzki.

Świt Szczecin - Zagłębie II Lubin 4:4 (2:2)

0:1 - Antkiewicz, 15 min, **1:1** - Ropski, 33 min, **1:2** - Antkiewicz, 43 min, **2:2** - Kapelusz, 45 min, **2:3** -Terlecki, 62 min (karny), **2:4** - Terlecki, 75 min (karny), **3:4** - Aftyka, 87 min (karny), **4:4** - Koziara, 89 min

ŚWIT: Sandach - Nowicki, Remisz, Janiszewski, Straus, Kisły (71. Nowak) - Kort (71. Aftyka), Wojdak, Kasprzak (82. Fornalik) - Kapelusz, Ropski (82. Koziara). **Trener** Tomasz KAFARSKI.

ZAGŁĘBIE II: Bieszczad - Dorożko, Sochań, Lepczyński, Kolan, Ede (46. Lipp) - Kolanko (64. Moczyński), Terlecki, Łoboda (64. Kruszelnicki), Nowogoński (82. Frankowski) - Antkiewicz (75. Gruszecki). **Trener** Paweł SOCHACKI.

Sędziował Szymon Rutkowski (Bydgoszcz). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Ropski, Kisły, Straus, Wojdak - Ede, Kolanko, Lepczyński, Terlecki, Moczyński.

Sport a9ce725551



Fot. gksjastrzebie.com

Zatrważająca anemia

Bramkarz Hubert Idasiak był zaporą nie do sforsowania dla Szymona Kiebzaka i jego kolegów z drużyny.

Piłkarze GKS-u Jastrzębie przegrali z rezerwami ŁKS-u, grając wyjątkowo chaotycznie i nieskutecznie.

Powiedzmy sobie szczerze - podopieczni trenerów Patryka Szymika i Mateusza Wrany niedzielny mecz przegrali na własne życzenie. Gospodarze razili nieskutecznością, ich wrzutki w pole karne rywali z góry były skazane na niepowodzenie, bo goście wygrali większość pojedynków główkowych. Ich podania i dośrodkowania często były niecelne, właściwie do nikogo, a jeżeli już do kogoś, to tym kimś był piłkarz ŁKS-u. Najsłabszym aktorem tego spektaklu był jednak sędzia Rafał Szydełko i jego „pomagierzy" - Paweł Bałut i Michał Hnatkiewicz. Arbiter z Rzeszowa wyciągał żółte kartki niczym z rogu obfitości albo niczym iluzjonista króliki z kapelusza. Doliczyłem się 12 „żółtek" i 3 czerwonych kartoników, lecz w swoim wykazie nie uwzględniłem kartek pokazanych zasiadającym na ławce rezerwowych GKS-u (poza trenerem bramkarzy Bartoszem Szelongiem) oraz tych po meczu. Kartkę dla Sebastiana Rogali odnotowałem dzięki uprzejmości red. Roberta Krzyżaniaka z Radia90, który po meczu rozmawiał z obrońcą gospodarzy i przyznał się do nałożonej kary. Sędzia Szydełko nie panował nad wydarzeniami na boisku, po meczu doszło do przepychanek pomiędzy zawodnikami i wtedy też posypały się kartki. Chyba tylko rozjemca wie, za co czerwoną kartką ukarał Kacpra Masiaka, skoro ten nawet nie dotknął rywala. Klubowy lekarz GKS-u Justyna Sosnowska skwitowała postawę sędziego krótko, acz dosadnie. „Dramat. To był sędzia z łyżwiarstwa figurowego?". Odpowiadam jej grzecznie: „Nie, z Rzeszowa".

Jastrzębianie o wiele korzystniej prezentowali się grając jedenastu na jedenastu. Wtedy też mieli kilka dogodnych okazji, by otworzyć wynik, ale Szymon Kiebzak przegrał pojedynek z Hubertem Idasiakiem. Potem bramkarz gości wygrał też sam na sam z Janem Flakiem (16 min). Problemy gospodarzy zaczęły się w momencie, gdy z boiska wyrzucony został kapitan ŁKS-u, Aleksander Ślezak, który sfaulował przed polem karnym wychodzącego na czystą pozycję Kiebzaka. Jastrzębianie chyba uznali, że mając mecz pod kontrolą, po prostu muszą go rozstrzygnąć na swoją korzyść. Rywale wyprowadzili ich z błędu w 37 min, gdy Kelechukwu Ibe-Torti dośrodkował w pole karne, a Mikołaj Lipień umieścił futbolówkę w bramce .

Bogdan Nather

OCENA MECZU ★★

GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź

0:1 (0:1)

0:1 - Lipień, 37 min

JASTRZĘBIE: Trojanowski - Paprzycki (89. Kargul-Grobla), Rogala, Iskra - Flak, Maszkowski (89. Ali), Jakuć (71. Masiak), Śliwa, Mucha (57. Zych) - Kiebzak, Bednarski. **Trenerzy** Patryk SZYMIK i Mateusz WRANA.

ŁKS: Idasiak - Wszołek, Ślęzak, Rozwandowicz, Książek (58. F. Saganowski) - Ibe-Torti (58. Coulibaly), Pawłowski, Kościuk, Iwańczyk (46. Fałowski) - Siwek (69. Popławski), Lipień (85. Kamon). **Trener** Konrad GEREGA.

Sędziował Rafał Szydełko (Rzeszów). **Widzów** 621. **Żółte kartki:** Bednarski, Szelong (trener bramkarzy), Maszkowski, Jakuć, Kiebzak, Rogala - Rozwandowicz, Iwańczyk, Idasiak, Coulibaly, Popławski, **czerwone:** Masiak (74, faul), Szelong (75, druga żółta) - Ślęzak (24, faul).

Piłkarz meczu - Hubert IDASIAK

Efekt nowej „miotły"

Czwarte zwycięstwo w sezonie i czwarte na wyjeździe odniósł bielski beniaminek, po raz pierwszy grający pod wodzą Dariusza Ruckiego.

W składzie gości niespodziewanie pojawił się Konrad Kareta. Mecz ze Skrą Częstochowa skończył bowiem na noszach i z powodu bólu biodra został odwiedziony do szpitala, gdzie przeszedł specjalistyczne badania. Wydawało się, że kapitan Rekordu wypadnie z gry na długie tygodnie. Tymczasem już kilka dni później wrócił do lekkiego treningu, a w sobotę wybiegł w podstawowym składzie.

Lepszego początku zespół z Cygańskiego Lasu i debiutujący w roli pierwszego trenera Dariusz Rucki (po 2:2 ze Skrą przejął drużynę od Dariusza Klaczy, który złożył dymisję) nie mógł sobie wymarzyć. Już w 1 min Mateusz Klichowicz, pozyskany latem z... Wisły Puławy, zszedł do środka i strzałem przy dalszym słupku zdobył gola. W kolejnych minutach bliscy podwyższenia prowadzenie byli Daniel Świderski i Michał Śliwka, ale albo brakowało precyzji, albo na posterunku był Jan Szpaderski. Po drugiej stronie boiska działo się niewiele. Wisła, prowadzona w tym sezonie przez Macieja Tokarczyka, byłego trenera akademii... Rekordu, długo utrzymywała się przy piłce, ale nie potrafiła sforsować dobrze broniącej defensywy rywali. Odnotować można było jedynie oddany w 30 min groźny, ale niecelny strzał Marcina Stromeckiego.

Po przerwie Rekord szybko dołożył drugiego gola i ponownie w roli głównej wystąpił były piłkarz Wisły. Klichowicz wypatrzył dobrze ustawionego Świderskiego, który nie miał problemów, by zdobyć 13. bramkę w sezonie. Gospodarze odpowiedzieli w 70 min golem Marcela Zylli z rzutu karnego, który został podyktowany po faulu Karety na byłym piłkarzu... Rekordu, Bartoszu Guzdku. W samej końcówce to goście byli bliżej zdobycia „zamknięcia" meczu niż gospodarze doprowadzenia do remisu. Najpierw w poprzeczkę po podaniu Świderskiego trafił Jakub Kempny, a po dośrodkowaniu z rzutu rożnego nieznacznie chybił Krystian Wrona.

- Punkty były priorytetem. Momentami cierpieliśmy, ale robiliśmy to razem i to było piękne. Mogliśmy ten mecz „zamknąć" szybciej tego szkoda, bo do końca musieliśmy drżeć o wynik. Finalnie wygrał zespół - podsumował spotkanie z Wisłą trener Dariusz Rucki. **(gru)**

OCENA MECZU ★★★

Wisła Puławy - Rekord Bielsko-Biała

1:2 (0:1)

0:1 - Klichowicz, 1 min, **0:2** - Świderski, 52 min, **1:2** - Zylla, 70 min (karny)

WISŁA: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki (50. Waliś), Stromecki, Kozdroń (58. Łuczuk) - Piątek (75. Szymanek), Wiktoruk, Kumoch (58. Mwinyi), Zylla - Guzdek. **Trener** Maciej TOKARCZYK.

REKORD: Kaczorowski - Pańkowski, Kareta, Wrona - Żyrek (80. Walaszek), Nowak, Wyroba (80. Ryś), Kasprzak (84. Wojciechowski) - Śliwka (65. Kempny), Świderski, Klichowicz (84. Ciućka). **Trener** Dariusz RUCKI.

Sędziował Radosław Trochimiuk (Ciechanów). **Widzów** 600. **Żółte kartki:** Zylla - Kasprzak, Kareta, Kaczorowski, Ciućka.

Piłkarz meczu - Mateusz KLICHOWICZ

Opluci i oblani

Pogoń i Hutnik podzieliły się punktami w hicie 16. kolejki. W końcówce doszło jednak do skandalu.

Cieniem na bardzo interesującym spotkaniu, w którym wiele pracy mieli bramkarze, kładą się dwa wydarzenia. Gospodarze zarzucili policji, że z nieznanej im przyczyny zabroniła wpuszczania kibiców z ważnymi biletami, choć nie osiągnęli całkowitej możliwej liczby osób na stadionie. Beniaminek organizuje imprezy niemasowe, czyli może przyjąć nie więcej niż 999 fanów. Pogoń domaga się pilnego spotkania z komendantem powiatowym, by wyjaśnić sytuację. Dla dwóch kibiców był to ostatni mecz na tym obiekcie na dłuższy czas, ponieważ zostali ukarani dwuletnimi zakazami klubowymi. W doliczonym czasie drugiej połowy opluli i oblali napojami sędziego asystenta i wykonującego rzut rożny Jewhenija Bełycza z Hutnika.

Gdyby nie te dwie sytuacje, można byłoby mówić o piłkarskim święcie i dobrej reklamie Betclic 2. Ligi. Sygnał do ataku strzałem z dystansu dał Wojciech Słomka, ale potem do głosu doszli miejscowi. Nie pokonali Doriana Frątczaka, a w 24 min gola przyniosła im kontra. Michał Głogowski wygrał ważną „główkę" na środku boiska i przed gośćmi otworzyła się „autostrada" do bramki. Po podaniu Słomki Mateusz Sowiński ze spokojem minął bramkarza i trafił do pustej bramki. Starania Pogoni przyniosły jej wyrównującego gola w 67 min. Płaskie dogranie z prawego skrzydła na raty wykorzystał Kacper Sommerfeld. Za pierwszym razem trafił w bramkarza, ale poprawił się w dobitce. Hutnik w sobotę zakończył jesienne zmagania z wielką trójką, czyli Pogonią, Polonią i Wieczystą, zdobywając w nich zaledwie punkt. Dwa najbliższe mecze podopieczni Macieja Musiała rozegrają u siebie: 9 listopada z Podbeskidziem i 17 z Jastrzębiem.

Michał Knura

OCENA MECZU ★★★★

Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Hutnik Kraków

1:1 (0:1)

0:1 - Sowiński, 24 min, **1:1** - Sommerfeld, 67 min

POGOŃ: Sydorenko - Skowroński, Gajgier, Noiszewski - Apolinarski, Sommerfeld (79. Bahonko), Gulczyński (46. Korczakowski), Niski (72. Niewiadomski) - Jaroń (72. Dzięgielewski), Lis - Odolak. **Trener** Marcin SASAL.

HUTNIK: Frątczak - K. Głogowski, Tarasovs, Hoyo-Kowalski, Jania - Urbańczyk - Słomka (76. Ikwuka), Górski (68. Górski), Miszak, Sowiński - M. Głogowski. **Trener** Maciej MUSIAŁ.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 700. **Żółte kartki:** Korczakowski, Niewiadomski - Sowiński.

Piłkarz meczu - Dorian FRĄTCZAK

OCENA MECZU ★★★

Wieczysta Kraków - Olimpia Grudziądz

0:0

WIECZYSTA: Mikułko - Brzęk, Kasolik, Pazdan (77. Mikołajewski), Koj (57. Pietrzak) - Torres, Swędrowski, Łysiak (57. Góralski), Roman, Semedo (57. Danielak) - Chuma (57. Fidziukiewicz). **Trener** Sławomir PESZKO.

OLIMPIA: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Klimczak (67. Ciupa) - Kaczmarek (75. Maruszak), Sewerzyński, Frelek, Koperski (86. Sikorski), Rychert - Krocz (67. Mas). **Trener** Grzegorz NICIŃSKI.

Sędziował Piotr Szypuła (Bielsko-Biała). **Widzów** 900. **Żółte kartki:** Pazdan, Brzęk, Góralski - Frelek.

Sport a9ce725551

TABELA PO 15. KOLEJCE

1. Śląsk II	15	32	35:14	10	2	3
2. Miedź II (b)	15	31	29:21	9	4	2
3. Carina	15	28	28:19	9	1	5
4. Kluczbork	15	27	28:15	8	3	4
5. Goczałkowice	15	26	24:14	6	8	1
6. Ślęza	15	26	26:22	8	2	5
7. Warta	15	26	25:22	8	2	5
8. Lechia	15	24	24:15	7	3	5
9. Karkonosze	15	22	20:22	6	4	5
10. Pniówek	15	22	20:28	7	1	7
11. Stilon	15	20	19:22	6	2	7
12. Polkowice	15	19	19:21	5	4	6
13. Podlesianka (b)	15	18	20:23	5	3	7
14. Górnik II	15	16	26:23	4	4	7
15. Unia	15	16	16:24	4	4	7
16. Odra	15	15	17:25	4	3	8
17. Stal (b)	15	5	7:24	0	5	10
18. Polonia (b)	15	4	8:37	1	1	13

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

12 - Przybylski (Karkonosze)
9 - Wojtyra (Kluczbork)
8 - Drozdowicz (Stilon),Matuszewski (Carina), Olek (Ślęza)
7 - Lisowski (Lechia), Skrzypczak (Miedź II)
6 - Gardzielewicz (Warta),Hanzel (Pniówek), Tuszyński (Kluczbork), Wodecki (Górnik II), Wojciechowski (Ślęza)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ **Górnik Polkowice - Górnik II Zabrze 2:2 (0:2)**
0:1 - Kulig, 32 min, 0:2 - Kosiba, 45 min, 1:2 - Nagrodzki, 50 min (karny), 2:2 - Rymaniak, 79 min

■ **Stal Brzeg - Odra Bytom Odrzański 0:1 (0:1)**
0:1 - Konstanty, 40 min

■ **Lechia Zielona Góra - Karkonosze Jelenia Góra 1:1 (0:1)**
0:1 - Niemienionek, 11 min, 1:1 - Mycan, 56 min

■ **Ślęza Wrocław - Polonia Słubice 3:0 (2:0)**
1:0 - Wawrzyniak, 7 min, 2:0 - Jabłoński, 18 min, 3:0 - Kifert, 78 min

■ **Warta Gorzów Wielkopolski - Unia Turza Śląska 1:2 (0:1)**
0:1 - Musiolik, 22 min, 0:2 - Mendes, 50 min, 1:2 - Gardzielewicz, 57 min

■ **Carina Gubin - Podlesianka Katowice 4:1 (1:0)**
1:0 - Haraszkiewicz, 16 min, 2:0 - Elorhan, 53 min, 3:0 - Matuszewski, 54 min, 3:1 - Grzeszczyk, 73 min, 4:1 - Haraszkiewicz, 81 min

16. KOLEJKA - 9-10 LISTOPADA

Odra - Górnik II, Unia - Polkowice, Karkonosze - Warta, Śląsk II - Lechia, Kluczbork - Miedź II, Podlesianka - Goczałkowice, Stilon - Carina, Polonia - Pniówek, Stal - Ślęza.

Odrobiony punkt

Grający bez swoich kontuzjowanych „strzelb", Konrada Janickiego i Dawida Wojtyry, a także odczuwający skutki intensywnego meczu z ŁKS-em Łódź w Pucharze Polski kluczborczanie pojechali do Goczałkowic, gdzie o punkty nie jest łatwo. Natchnione ostatnim 4:2 na terenie lidera „Goczały" chciały pójść za ciosem, ale rywale dość wysoko zawiesiły poprzeczkę. O I połowie można napisać, że się odbyła, bo - choć oba zespoły walczyły o każdą piłkę - klarownych okazji bramkowych zabrakło. Po zmianie stron gra się znacznie ożywiła, głównie za sprawą Brazylijczyka Neisona. To po jego strzałach w samej końcówce dwukrotnie refleksem musiał się wykazać Klaudiusz Mazur. Wcześniej golkiper LKS-u obronił uderzenie Kamila Bębenka z wolnego, a próby Dominika Lewandowskiego i Michała Maja były blokowane.

- Czuję lekki niedosyt, bo nie interesował nas remis, tylko do końca walczyliśmy o zwycięstwo i mogliśmy po nie sięgnąć. Nie udało się, ale odrobiliśmy punkt do lidera - powiedział trener MKS-u, Łukasz Ganowicz.

(mha)

■ **LKS Goczałkowice - MKS Kluczbork 0:0**
GOCZAŁKOWICE: Mazur - Rabczak, Zięba, Będzieszak - Pranica (84. Flasz), Wuwer, Płonka (84. Gajda), Komandera - Bortniczuk (73. Oure), Kiklaisz, Maroszek (46. Mendrela, 73. Domagała). Trener Przemysław GOMUŁKA.
KLUCZBORK: Sapielak - Grolik, Trojanowski, Maj - Nowak (46. Neison), Wiszniowski, Lewandowski, Zawada (60. Napora), Wienczek (60. Ćwielong) - Tuszyński, Bębenek. Trener Łukasz GANOWICZ.
Sędziował Maciej Górski (Karków). **Widzów** 200.
Żółte kartki: Kiklaisz - Neison, Bębenek, Lewandowski.



„Odrodzenie" Pniówka

Fot. podlesianka.katowice.pl

Jedynego gola w meczu ze Stilonem strzelił najlepszy snajper Pniówka, Dawid Hanzel (z lewej). Z prawej Łukasz Piontek.

Drużyna trenera Kamila Rakoczego nie straciła gola i odniosła bezcenne zwycięstwo ze Stilonem Gorzów Wielkopolski.

W dwóch poprzednich meczach - z Podlesianką Katowice i rezerwami Śląska Wrocław - bramkarz Pniówka 74 Pawłowice Patryk Zapała wyciągał piłkę z siatki aż 8 razy. Było zatem jasne jak słońce, że w kolejnej potyczce ze Stilonem Gorzów Wielkopolski sztab szkoleniowy drużyny z Pawłowic przemebluje blok obronny. „Etat" w podstawowym składzie stracił stoper Michał Płowucha, na jego miejsce z lewej obrony został przesunięty Szymon Sobierajewicz, zaś na lewą stronę został oddelegowany Piotr Kwaśniewski. Roszady przyniosły pożądany efekt, bo zespół trenera Kamila Rakoczego zagrał na zero z tyłu i dzięki trafieniu Dawida Hanzela zgarnął 3 punkty. „Denzel" zaczął sobotnie spotkanie na ławce rezerwowych, na boisko wszedł dopiero w drugiej połowie i należycie wywiązał się z roli dżokera.

Zastępujący Hanzela na szpicy Nigeryjczyk James David Ubong był bezproduktywny, a w ogóle w pierwszej połowie na boisku emocji było jak na lekarstwo. Po przerwie mecz nabrał nieco rumieńców, a nim gospodarze strzelili gola, dogodnych okazji nie wykorzystali Kamil Szymura (57 min) i Hanzel (59 min), których strzały głową minęły cel. W decydującą akcję „zamieszani byli" Filip Lachendro i Dawid Krzemień, którego ostra centra trafiła - dosłownie - w głowę Hanzela i bezradny Szymon Czajor musiał wyciągać futbolówkę z bramki.

- Dlaczego nie udało nam się zremisować? Po prostu w pewnym momencie straciliśmy kontrolę nad meczem - powiedział trener Stilonu, Łukasz Maliszewski. - Przeprowadzone zmiany niewiele nam dały i to Pniówek do końca kontrolował przebieg wydarzeń na boisku.

- Po tym meczu najbardziej cieszą mnie dwie rzeczy - zwycięstwo i gra na zero z tyłu - powiedział szkoleniowiec Pniówka, Kamil Rakoczy. - W poprzednich dwóch meczach gra obronna całego zespołu wyglądała bardzo źle i to nas zaczęło martwić. W ostatnim tygodniu solidnie popracowaliśmy nad tym elementem i to przyniosło efekty. Mecz bez straconej bramki pokazał, że wykorzystując jedną sytuację wygrywamy i zgarniamy pełną pulę. To jest pocieszające. Zespół zrealizował plan taktyczny, który narzuciliśmy. Piłkarze trochę narzekali na treningach, że wysoki pressing nie zafunkcjonuje, tymczasem często odbieraliśmy piłkę, rywal często nam ją oddawał, więc plan był dobry.

Bogdan Nather

■ **Pniówek 74 Pawłowice - Stilon Gorzów Wielkopolski 1:0 (0:0)**
1:0 - Hanzel, 76 min (głową)
PNIÓWEK: Zapała - Budzik, Sobierajewicz, Szymura, Kwaśniewski - Kasperowicz (46. Hanzel), Piontek (57. Ploch), Musioł, Lachendro - Herman (71. Krzemień) - Ubong (57. Weis). Trener Kamil RAKOCZY.
STILON: Czajor - Olszewski (86. Kaniewski), Demjanenko, Mączyński, Bohdanow - Zendełek, Wiśniewski (67. Łuszkiewicz), Krysiński (67. Gongała) - Protasow (86. Kopeć), M. Kaczor (78. Waśków) - Drozdowicz. Trener Łukasz MALISZEWSKI.
Sędziował Szymon Mendla (Jaryszów). **Widzów** 150. **Żółte kartki**: Wiśniewski, Mączyński, Kopeć, **czerwona** Mączyński (90+4, druga żółta).

Derbowy szczyt dla Miedzi

Podczas gdy pierwszy zespół Śląska Wrocław „żył" przygotowaniami do dzisiejszych derbów Dolnego Śląska w Lubinie, rezerwy klubu z Oporowskiej gościły w Legnicy, gdzie rozgrywały „swoje" derby. Dotychczasowa rywalizacja i tym samym dorobek punktowy ułożyły się w ten sposób, że konfrontacja rezerw Miedzi i Śląska stanowiła spotkanie na szczycie. Legniczanie wiedzieli, iż ich rywale „mają w nogach" środowe, zległe starcie z Pniówkiem Pawłowice (4:0), po ciuchu licząc na ich zmęczenie. Postanowili więc zaatakować od pierwszego gwizdka i na efekty nie musieli zbyt długo czekać. W podbramkowym zamieszaniu najwięcej zimnej krwi zachował Michał Kaczmar. Po jego mocnym uderzeniu piłka odbiła się do Ołeksandra Hawrylenki, czym kompletnie zmyliła Gracjana Korytkowskiego. Ten gol podrażnił wrocławian, którzy niemal natychmiast rzucili się do odrabiania strat, ale właściwie tylko raz poważnie zagrozili bramce miejscowych. W końcówce premierowej odsłony przed szansą stanął Jakub Jezierski. Miał sporo miejsca i czasu, by dobrze uderzyć zza pola karnego, lecz... uderzył źle, bo wysoko nad poprzeczką. Przez większość II połowy gra toczyła się w środkowej strefie boiska, jednak częściej przy piłce byli goście. Do 75 minuty niewiele z tego wynikało. Wtedy na uderzenie z rzutu wolnego zdecydował się Aleksander Wołczek, lecz spudłował. Zawodnicy lidera do końca „szukali" wyrównującego gola i po kolejnym strzale Wołczka mogli się cieszyć. Na wysokości zadania stanął jednak Filip Chadała i to 20-letni golkiper legniczan zasłużył n miano derbowego bohatera. - Nie ukrywam, że po przerwie stroną dominującą były rezerwy Śląska, które uważam za najmocniejszy zespół w tej lidze. Tym większe brawa dla moich zawodników, że zdołali go pokonać - cieszył się szkoleniowiec Miedzi II, Łukasz Buliński. Po takim wyniku rywalizacja robi się niezwykle ciekawa.

(mha)

■ **Miedź II Legnica - Śląsk II Wrocław 1:0 (1:0)**
1:0 - Kaczmar, 21 min
MIEDŹ II: Chadała - Leończyk, Ciapa, Skrzypczak, Józefiak - Okoh, Kaczmar (69. Manikowski), Diallo, Szymoniak (83. Maliszewski), Garuch - Umnicki (63. Żarkowski). Trener Łukasz BULIŃSKI.
ŚLĄSK II: Korytkowski - Hawrylenko, Muszyński, Kamiński (20. Szywała) - Wołczek, Jezierski (64. Chodera), Kurowski, Szarabura (72. Eyamba), Ciućka, Milewski - Rozum (83. Wróblewski). Trener Michał HETEL.
Sędziował Eliasz Pawlak (Poznań). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Ciapa, Żarkowski.

Sport a9ce725551

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Jagiellonia II Białystok - Polonia Lidzbark Warm. 4:1, Broń Radom - GKS Wikielec 1:1, Warta Sieradz - Mławianka 2:0, Victoria Sulejówek - Stomil Olsztyn 4:1, ŁKS Łomża - Legia II Warszawa 2:1, Lechia Tomaszów Maz. - Wigry Suwałki 1:2, Świt Nowy Dwór Maz. - GKS Bełchatów 1:0, Wisła II Płock - Pelikan Łowicz 1:0, Unia Skierniewice - Sokół Aleksandrów Ł. 2:0.

1. Unia	15	33	31:17
2. Legia II	15	29	31:18
3. Łomża	15	28	28:21
4. Wigry (b)	15	26	24:16
5. Warta	15	24	23:21
6. Broń	15	23	15:15
7. Bełchatów	15	22	20:16
8. Wisła II (b)	15	22	29:26
9. Świt	15	22	16:27
10. Pelikan	15	19	20:20
11. Victoria	15	18	22:24
12. Wikielec	15	18	14:18
13. Lechia	15	16	19:23
14. Stomil (s)	15	16	20:28
15. Mławianka	15	15	30:31
16. Jagiellonia II	15	15	18:21
17. Polonia (b)	15	15	25:32
18. Sokół (b)	15	11	12:23

GRUPA II

Unia Swarzędz - Wda Świecie 1:1, Noteć Czarnków - Błękitni Stargard 1:4, Flota Świnoujście - Lech II Poznań 2:5, Cartusia - Pogoń Nowe Skalmierzyce 0:1, Kotwica Kórnik - Zawisza Bydgoszcz 3:3, Gryf Słupsk - Vineta Wolin 1:2.

1. Sokół	15	31	25:17
2. Błękitni	15	28	33:17
3. Lech II (s)	15	28	31:20
4. Pogoń II	15	25	30:24
5. Zawisza	15	23	29:21
6. Unia	15	23	27:21
7. Wda (b)	15	22	21:16
8. Flota	15	22	21:21
9. Gryf (b)	15	19	16:14
10. Polonia	15	19	27:26
11. Elana	15	19	18:21
. Pogoń	15	19	18:21
13. Noteć	15	18	25:36
14. Cartusia	15	16	15:23
15. Kotwica (b)	15	15	25:30
16. Rewal (b)	15	15	13:21
17. Vineta	15	13	25:29
18. Gedania	15	12	18:39

GRUPA IV

Korona II Kielce - Pogoń-Sokół Lubaczów 2:1, Chełmianka - Unia Tarnów 3:2, Sandecja Nowy Sącz - Wiślanie Skawina 2:2, KS Wiązownica - Podlasie Biała Podl. 2:1, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Avia Świdnik 1:1, Wisłoka Dębica - Siarka Tarnobrzeg 2:0, Świdniczanka - Star Starachowice 0:1.

1. Sandecja (s)	15	36	36:14
2. Podhale	15	29	26:24
3. Wisłoka	15	28	38:20
4. Siarka	15	28	24:17
5. Chełmianka	15	27	32:23
6. Star	15	26	31:19
7. Korona II (b)	15	25	27:22
8. KSZO	15	25	23:20
9. Avia	15	24	31:18
10. Podlasie	15	24	23:18
11. Wiślanie	15	20	21:19
12. Wisła II (b)	15	17	33:30
13. Czarni	15	17	23:33
14. Pogoń-Sokół (b)	15	15	21:27
15. Wiązownica	15	12	16:27
16. Świdniczanka	15	11	13:29
17. Lewart (b)	15	10	13:37
18. Unia	15	3	12:46

(gak)

Hat trick Piejaka

4. LIGA ŚLĄSKA

Wiktor Piejak przerwał znakomitą passę Decoru Bełk, który w poprzednich 5 meczach zdobył 13 punktów. 22-letni napastnik Spójni Landek już w 2 min rozpoczął marsz po hat trick, główkując po dośrodkowaniu Wojciecha Pisarka z rzutu wolnego. W następnej akcji mógł podwyższyć, ale przegrał pojedynek z Grzegorzem Kleemannem, który później efektownie bronił jeszcze uderzenia: Giorgiego Merebaszwilego, Pisarka i Bartłomieja Ślosarczyka.

Po tak udanym wejściu w mecz drużyna Tomasza Kocerby dominowała, oddając w tym okresie 7 celnych uderzeń, na które rywale odpowiedzieli dopiero w 24 min lekkim strzałem Mikołaja Migdalskiego. Patryk Kierlin musiał się jednak wykazać dopiero w 33 min po rzucie wolnym wykonanym przez Jana Adamskiego. Nie znaczy to jednak, że goście wrócili do gry. Wystarczyła bowiem dwójkowa kontra Ślosarczyka z Piejakiem, żeby w 36 min - po dośrodkowaniu tego pierwszego - ten drugi z bliska „główką" ustalił wynik I połowy.

Trener Decoru Łukasz Biliński, który po miesiącu przerwy na pobyt z kobiecą reprezentacją U-17 na mistrzostwach świata na Dominikanie, wrócił do swojego zespołu, na II odstonę wysłał w bój odmieniony zespół. Zmiany spowodowały, że goście ruszyli do ataku i... nadziali się na kontrę. Ślosarczyk dynamicznie wbiegł bowiem w pole karne gdzie Konrad Warmiński popełnił faul, a Merebaszwili pewnie wykorzystał „jedenastkę".

Po tej stracie Decor jeszcze mocniej zaatakował, ale Kierlin był czujny, natomiast Piejak miał „dzień snajpera" co udowodnił w 67 min, finalizując sam na sam po zagraniu Igora Mencnarowskiego. Ambitnie walczący do końca zespół Decoru strzelił honorowego gola w 74 min, kiedy Łukasz Krakowczyk mając przed sobą tylko bramkarza posłał piłkę do siatki. Na więcej już jednak Kierlin nie pozwolił rywalom, którzy od 90 min musieli grać w osłabieniu, bo za zbyt „kwieciste" słownictwo Dawid Migus został usunięty z boiska.

- Bardzo szybko straciliśmy bramkę, co ustawiło ten mecz - podsumował Łukasz Biliński. - Byliśmy nastawieni na to, że poczekamy, nie będziemy atakować wysoko, ale mimo to rywale tworzyli sobie sytuacje, a później - choć w drugiej połowie postawiliśmy na atak - padały bramki po kontratakach i to zamknęło mecz. Szkoda, bo gdy mnie nie było, zespół miał znakomitą passę, a po moim powrocie dostaliśmy łomot. Trzeba to przełknąć i walczyć dalej.

- Bardzo dobrze weszliśmy w mecz - podkreślił Tomasz Kocerba. - Zaczęliśmy atakować od początku, co dało efekt. Byliśmy agresywni, graliśmy wysokim pressingiem i przez 20 minut rywal miał bardzo ciężko przejść na naszą połowę. Byliśmy też skuteczni, co potwierdzają trafienia Piejaka. Mieliśmy Merebaszwilego, który ciągnął grę i unikaliśmy błędów. Mam nadzieję, że właśnie takie oblicze Spójnia będzie już prezentowała do końca rundy. Nie ukrywam, że mimo zadowolenia z całości meczu, stracona bramka mnie zdenerwowała, bo celem było zagranie na zero z tyłu.

Jerzy Dusik



Fot. Dorota Dusik

Wiktor Piejak (z lewej) trzykrotnie przedarł się przez defensywę Bełku.

■ **Spójnia Landek - Decor Bełk 4:1 (2:0)**
Bramki: Piejak 2 - głową, 36 - głową, 67, Merebaszwili 56 - karny - Krakowczyk 74.
SPÓJNIA: Kierlin - Wojtyła, Macura, Fabian - Szary, Mencnarowski, Czader, Merebaszwili (85. Wiśniowski), Pisarek - Ślosarczyk (70. Misala), Piejak (85. Myśliwiec). Trener Tomasz KOCERBA.
DECOR: Kleemann - Szczęch, Barteczko, Adamski, Warmiński - Migdalski (46. Krakowczyk), Tront (46. Rasek), Reguła (82. Pilch), Semeniuk (82. Gabrysiak) - Joachim (64. Migus), Lewandowski (70. Makowski). Trener Łukasz BILIŃSKI.
Sędziował Przemysław Wadas (**Tychy**). Widzów 100.
Żółte kartki: Piejak, Merebaszwili, Wiśniewski - Kleemann, Migdalski, Adamski, czerwona Migus (90, niesportowe zachowanie).

■ **Drama Zbrosławice - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 3:3 (1:1)**
Bramki: Pielok 13, Liszka 75, 80 - Szumiński 44, Tumidajski 55, Misztal 66.

■ **GKS II Tychy - Rozwój Katowice 0:7 (0:4)**
Bramki: Woźniak 1, 20 - głową, Gembicki 38 - karny, 56, 65, Myśliwczyk 39 - głową, Jastrzembski 84.

■ **Przemsza Siewierz - Piast II Gliwice 0:2 (0:1)**
Bramki: Bocianowski 28, 68.

■ **Victoria Częstochowa - Sparta Katowice 2:0 (1:0)**
Bramki: Piątkowski 14, Błaszkiewicz 47.

■ **Odra Wodzisław Śląski - Gwarek Tarnowskie Góry 4:4 (0:2)**
Bramki: Sikorski 50, Wilczek 70, Białas 75, Oślizlok 85 - karny - Górka 4, Kaczmarek 8, 59, Joachim 62.

■ **Kuźnia Ustroń - Gwarek Ornontowice 4:3 (1:0)**
Bramki: Rycka 27, 66 - karny, A. Sikora 83, Rakowski 90 - Sewerin 56, 74, 77.

■ **Ruch Radzionków - Polonia Łaziska Górne 3:1 (0:0)**
Bramki: Siwy 49, 70 - karny, 72 - Drzyzga 77.

■ **ROW 1964 Rybnik - Rekord II Bielsko-Biała 1:4 (0:1)**
Bramki: Szczepanik 63 - głową - Neczyporenko 39, 77, Balcer 61 - samobójcza, Kamiński 70.

■ **Raków II Częstochowa - Unia Dąbrowa Górnicza 2:0 (1:0)**
Bramki: Burakiewicz 39, Kurasiński 79.

1. Rozwój	16	35	49:31
2. Raków II	16	35	44:27
3. Piast II	16	29	30:21
4. Sparta	16	28	24:22
5. Polonia	16	27	25:18
6. Ruch	16	26	32:18
7. Victoria	16	26	21:16
8. Odra	16	25	35:28
9. Drama	16	25	29:28
10. ROW	16	24	35:33
11. Decor	16	23	29:29
12. Unia	16	21	22:25
13. Spójnia	16	20	25:25
14. Kuźnia	16	20	27:33
15. Przemsza	16	19	32:33
16. Tarnowskie Góry	16	19	24:29
17. Ornontowice	16	18	23:31
18. Podbeskidzie II	16	14	25:46
19. Rekord II	16	11	25:31
20. Tychy II	16	5	9:41

17. kolejka, 9-10 listopada: Polonia - Rekord II, Podbeskidzie II - Ruch, Raków II - Drama, Decor - Unia, Ornontowice - Spójnia, Tarnowskie Góry - Kuźnia, Rozwój - Odra, Sparta - Tychy II, Piast II - Victoria, ROW - Przemsza.

(mha)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I
Olimpia Boruszowice - Burza Borowa Wieś 1:0, Gwarek Zabrze - MOSiR Sparta Zabrze 3:0, KS 94 Rachowice - Orzeł Nakło Śl. 0:3, Concordia Knurów - Gwiazda Chudów 1:0, ŁTS Łabędy - Sośnica Gliwice 2:1, Górnik Bobrowniki Śl. - LKS Żyglin 3:0, Start Sierakowice - Ruch Kozłów 2:2, Tempo Paniówki - Unia Strzybnica 2:1.

1. Concordia	13	37	31:11
2. Bobrowniki Śl.	12	29	36:19
3. Boruszowice	12	26	21:16
4. Łabędy	12	25	39:21
5. Borowa Wieś	13	25	27:16
6. Strzybnica	12	23	28:27
7. Paniówki	12	19	23:19
8. Sierakowice	13	14	25:23
9. Żyglin	12	14	18:22
10. Sośnica	13	14	17:23
11. MOSiR Sparta	12	13	19:23
12. Nakło Śl.	11	12	18:25
13. Kozłów	13	12	24:34
14. Gwarek	12	8	20:31
15. Chudów	12	8	18:29
16. Rachowice	12	1	9:34

GRUPA II
Warta Kamieńskie Młyny - Płomień Lgota Mała 4:0, Lotnik Kościelec - Amator Golce 1:0, KS Kamienica Polska - Skalniak Kroczyce 1:1, Liswarta Popów - Jedność Boronów 0:5, Mechanik Kochcice - Unia Kalety 1:6, Promień Glinica - Lot Konopiska 1:4, Pilica Koniecpol - Sparta Szczekociny 3:2.

1. Kamieńskie Młyny	12	28	32:12
2. Stradom	12	25	27:15
3. Kalety	10	24	29:6
4. Boronów	12	21	28:13
5. Koniecpol	12	21	24:13
6. Golce	12	21	25:15
7. Konopiska	11	20	28:16
8. Kościelec	12	19	23:23
9. Kroczyce	12	17	26:14
10. Kamienica Polska	13	16	25:25
11. Lgota Mała	12	15	13:18
12. Lubliniec	12	12	18:23
13. Glinica	12	9	10:34
14. Szczekociny	13	8	15:37
15. Popów	11	5	16:41
16. Kochcice	12	2	9:43

GRUPA III
Naprzód 32 Syrynia - Silesia Lubomia 2:1, Naprzód Rydułtowy - Górnik Radlin 1:4, Naprzód Czyżowice - LKS 1908 Nędza 2:0, Płomień Połomia - Zameczek Czernica 6:2, Ruch Stanowice - Przyszłość Rogów 0:3, Czarni Gorzyce - Granica Ruptawa 4:0, Polonia Marklowice - Dąb Gaszowice 2:3, Unia II Turza Śl. - Unia Racibórz 2:1.

1. Rogów	12	29	40:17
2. Syrynia	13	26	31:13
3. Stanowice	12	25	33:17
4. Turza Śl. II	12	24	38:21
5. Gorzyce	12	24	31:13
6. Czyżowice	12	21	23:17
7. Połomia	13	21	28:30
8. Unia Racibórz	12	18	25:18
9. Nędza	12	17	22:24
10. Gaszowice	12	15	23:35
11. Lubomia	12	13	18:20
12. Radlin	12	13	14:17
13. Ruptawa	12	13	23:37
14. Marklowice	12	9	22:27
15. Rydułtowy	12	4	14:37
16. Czernica	12	4	14:56

GRUPA IV
GKS II Katowice - Niwy Brudzowice 6:1, Urania Ruda Śl. - Slavia Ruda Śl. 1:2, Pogoń Imielin - Cyklon Rogoźnik 0:5, Ostoja Żelisławice - SKS Łagisza 1:2, Sarmacja Będzin - Warta Zawiercie 1:1, Unia Kosztowy - Wawel Wirek 1:1, CKS Czeladź - Górnik Wojkowice 0:2, Jastrząb Bielszowice - Górnik Piaski 5:1.

1. GKS II	12	33	40:8
2. Slavia	13	30	28:17
3. Czeladź	13	29	45:15
4. Wirek	13	27	31:18
5. Bielszowice	13	22	24:17
6. Wojkowice	12	22	18:11
7. Sarmacja	12	21	18:13
8. Zawiercie	12	20	23:15
9. Piaski	13	15	31:35
10. Rogoźnik	13	13	20:31
11. Brudzowice	12	12	14:26
12. Imielin	13	10	17:37
13. Kosztowy	12	9	15:24
14. Urania	13	8	12:28
15. Żelisławice	13	8	9:26
16. Łagisza	13	6	6:30

GRUPA V
Piast Gol Bieruń - Rotuz Bronów 7:0, Czarni Jaworze - LKS Studzionka 1:0, LKS Bestwina - Krupiński Suszec 0:2, Sokół Hecznarowice - JUWe Jaroszowice 1:1, ZET Tychy - Pasjonat Dankowice 0:3, LKS II Goczałkowice - MKS Lędziny 2:1, Sokół Zabrzeg - Soła Kobiernice 1:3, Fortuna Wyry - Podbeskidzie III Bielsko-Biała 0:2.

1. Goczałkowice II	12	33	47:8
2. Lędziny	13	33	40:16
3. Podbeskidzie III	12	30	36:13
4. Jaworze	11	27	33:6
5. Dankowice	12	25	32:11
6. Wyry	12	16	19:22
7. Studzionka	12	16	22:31
8. Piast Gol	13	15	28:33
9. Jaroszowice	12	15	21:27
10. Suszec	12	15	20:28
11. Bronów	12	14	17:26
12. ZET	12	12	17:29
13. Zabrzeg	12	10	12:26
14. Bestwina	13	9	14:34
15. Kobiernice	13	8	8:25
16. Hecznarowice	13	5	10:41

Sport a9ce725551

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Śląsk Świętochłowice - Znicz Kłobuck 2:2, KS Panki - Zagłębie II Sosnowiec 0:2, Unia Rędziny - Ruch II Chorzów 2:4, Zieloni Żarki - Skra II -Płomień Częstochowa 1:0, Jedność 32 Przyszowice - Odra Miasteczko Śl. 2:2, Szombierki Bytom - Orzeł Miedary 4:3, AKS Mikołów - Liswarta Krzepice 2:2, Szczakowianka Jaworzno - Silesia Miechowice 6:0.

1. Szombierki	13	34	47:19
2. Zagłębie II	13	33	45:14
3. Ruch II	13	29	32:14
4. Kłobuck	13	29	29:18
5. Rędziny	13	25	36:16
6. Mikołów	13	21	28:29
7. Szczakowianka	13	18	30:29
8. Śląsk	13	18	28:31
9. Miedary	13	17	24:25
10. Miasteczko Śl.	13	16	24:28
11. Przyszowice	13	13	15:35
12. Skra II-Płomień	13	11	29:32
13. Krzepice	13	10	16:25
14. Miechowice	13	10	22:45
15. Żarki	13	8	11:33
16. Panki	13	6	18:41

GRUPA II

Iskra Pszczyna - Stal-Śrubiarnia Żywiec 1:7, GKS II Jastrzębie - Podhalanka Milówka 9:1, GLKS Wilkowice - Orzeł Łękawica 1:1, Błyskawica Drogomyśl - LKS Czaniec 3:4, LKS Krzyżanowice - Forteca Świerklany 2:2, MRKS Czechowice-Dziedzice - Tempo Puńców 2:1, BKS Stal Bielsko-Biała - Beskid Skoczów 3:0, LKS Tworków - Drzewiarz Jasienica 2:2.

1. BKS Stal	12	30	38:12
2. Czechowice-Dz.	13	30	25:11
3. Łękawica	12	28	29:13
4. Czaniec	13	25	33:21
5. Stal-Śrubiarnia	13	23	27:18
6. Świerklany	13	19	29:20
7. Wilkowice	12	19	18:15
8. Skoczów	13	18	17:17
9. Jastrzębie II	13	15	32:32
10. Jasienica	13	15	16:22
11. Puńców	12	14	14:19
12. Drogomyśl	13	12	23:34
13. Tworków	13	12	13:31
14. Krzyżanowice	12	10	15:21
15. Pszczyna	12	7	14:33
16. Milówka	13	4	15:39

(gak)

GRUPA VI

GKS Radziechowy-Wieprz - Skałka Żabnica 5:0, Victoria Hażlach - LKS Pogórze 2:0, Spójnia Zebrzydowice - Soła Rajcza 2:1, Wisła Strumień - WSS Wisła 2:5, Piast Cieszyn - Góral Istebna 2:5, Sokół Słotwina - Bory Pietrzykowice 3:1, Smrek Ślemień - Metal Węgierska Górka 5:0.

1. Istebna	12	28	31:15
2. Hażlach	11	22	29:15
3. Ślemień	12	21	30:14
4. Pietrzykowice	12	20	33:22
5. Wisła	12	20	31:22
6. Strumień	12	20	37:31
7. Słotwina	12	20	29:26
8. Cieszyn	12	19	30:22
9. Radziechowy-W.	12	17	30:17
10. Żabnica	12	16	27:41
11. Rajcza	12	10	13:35
12. Pogórze	12	7	19:30
13. Zebrzydowice	11	6	13:36
14. Węgierska Górka	10	4	11:37

(gak)

FOGO FUTSAL EKSTRAKLASA

■ **Red Dragons Pniewy - Dreman Opole Komprachcice 1:5 (1:2)**. Bramki: Kostecki 7 - Caminero 9 - samobójcza, Mrowiec 20, 31, Szadurski 35, Felipe 37. ■ **GI Malepszy Arth Soft Leszno - Eurobus Przemyśl 2:2 (0:1)**. Bramki: Gallego 22, Roś 29 - Łebid 8, Bruninho 30. ■ **Legia Warszawa - Red Devils Chojnice 4:4 (3:2).** Bramki: Andre Luiz 6, 28, Żmijewski 16, Klaus 20 - Rodrigues 12, Monteiro 15 - samobójcza, Torres 28, Skubczenko 39. ■ **Widzew Łódź - Gwiazda Ruda Śląska 3:5 (0:5).** Bramki: Szypczyński 26 - karny, Kucharski 32, 34 - Łuszczek 6, Molina 7, 20, Setti 18, Kucharski 19 - samobójcza. ■ **BSF Bochnia - Rekord Bielsko-Biała 2:2 (0:1).** Bramki: Pikkarainen 24, Przybył 37 - Matheus 3, Henrique 38. ■ **Constract Lubawa - FC Toruń 10:3 (5:2)**. Bramki: Everton 3, 7, Claudinho 6, 21, Zboralski 17 - samobójcza, Pedro Silva 19, 22, Joao Miguel 35, Szczepaniak 36 - samobójcza, Pedrinho 37 - Spychalski 2, Zboralski 13, Kraśniewski 23. ■ **We-Met Kamienica Królewska - Piast Gliwice 2:3 (1:2)**. Bramki: Ostrak 2, Mera 21 - Vini I 9, Bertoline 15, Varela 40. ■ **AZS UŚ Katowice - AZS UW Wilanów 7:3 (4:0)**. Bramki: Śmiałkowski 5, Biel 7, Wilk 10, Łapa 15, Jastrzembski 32, Lutecki 34, Widuch 36 - Lekao 17, 26, Tendero 34.

1. Piast	9	23	44:11
2. Constract	9	23	55:25
3. Rekord	9	22	40:16
4. Leszno	9	18	25:17
5. Komprachcice	8	18	29:23
6. Eurobus	7	17	38:9
7. Legia	9	13	27:27
8. Toruń	9	13	24:35
9. Katowice	9	12	24:39
10. We-Met	9	10	33:28
11. Bochnia	8	10	22:21
12. Gwiazda	10	9	30:40
13. Widzew	8	6	21:36
14. Red Dragons	9	3	21:39
15. Wilanów	9	3	20:54
16. Red Devils	9	1	16:49

(m)

ORLEN EKSTRLIGA KOBIET

■ **GKS Katowice - Rekord Bielsko-Biała 6:0 (2:0).** Bramki: Bińkowska 28, 45, 61, Włodarczyk 47, Maciążka 57, Langosz 85. ■ **Czarni Sosnowiec - APLG Gdańsk 6:0 (4:0).** Bramki: Chudzik 9, Miłek 25, 27, Wójcik 44, Kaletka 65, Katowicz 68. ■ **Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław 6:3 (2:1).** Bramki: Crim 22, Brodzik 35, Okoniewska 65, Oleszkiewicz 76 - karny, Dyguś 81, Kuśmierczyk 88 - Gec 36, Kozarzewska 56, Wróblewska 87. ■ **UKS SMS Łódź - Stomilanki Olsztyn 2:2 (2:1).** Bramki: Balcerzak 14, Dąbrowska 36 - Tabatha 38, Golubska 51. ■ **Resovia - Pogoń Tczew 1:1 (1:1).** Bramki: Miś 9 - Sobierajska 32. ■ **Skra Częstochowa - Górnik Łęczna 0:6 (0:2).** Bramki: Zawadzka 15, Piętakiewicz 19, Ratajczyk 63, Lefeld 67, Posiewka 72, 81.

1. Katowice	10	30	35:3
2. Czarni	10	24	48:3
3. Szczecin	10	24	33:11
4. Śląsk	10	21	29:13
5. Górnik	10	17	23:10
6. Łódź	10	15	13:8
7. Gdańsk	9	10	11:18
8. Rekord	10	8	9:24
9. Stomilanki	10	8	11:36
10. Tczew	10	7	6:28
11. Resovia	9	3	6:35
12. Skra	10	3	5:40

(m)



Mistrzynie nie miały litości

Fot. Orlen Superliga

Klaudia Grabińska i jej koleżanki miały olbrzymie kłopoty, by zatrzymać Olivierę Fernandes.

W ciągu czterech dni chwalona do tej pory ekipa z Elbląga straciła 76 bramek, znacznie osuwając się w tabeli.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Jestem bardzo zaskoczony postawą i wysoką pozycją Startu Elbląg - powiedział niedawno na naszych łamach Michał Kubisztal, szkoleniowiec Sośnicy Gliwice. Dziś musi zweryfikować swoją opinię, bo z rewelacji dotychczasowych zmagań niewiele zostało. Nie chodzi o to, że z klubu nagle odeszły zawodniczki, bo trenerka Magdalena Stanulewicz ma do dyspozycji pełny skład. Brakuje w nim jednak klasowych bramkarek, a nie od dziś wiadomo, że ta pozycja w piłce ręcznej jest newralgiczna. Pech zaczął się przed domowym meczem z Kobierzycami, kiedy podczas rozgrzewki kontuzji stopy doznała Magdalena Pentek i wszystko musiało spocząć na barkach Magdaleny Ciąćki. Doświadczona zawodniczka robiła co mogła, ale nie uratowała zespołu przed porażką z „Kobierkami", a w kolejnym spotkaniu... zerwała więzadło przednie w lewym kolanie i uszkodziła łąkotkę. - Nie ma w nas radości, bo straciliśmy czołową zawodniczkę - martwiła się Stanulewicz po zwycięstwie w Chorzowie z Ruchem. Co prawda w tym spotkaniu na miano bohaterki zapracowała Zuzanna Górska, broniąc rzut w ostatnich sekundach, ale w dwóch kolejnych meczach, wraz ze ściągniętą z Gdyni Weroniką Godziną, nie miały wiele do powiedzenia. W konfrontacjach z kandydatami do złota Strat stracił aż 76 bramek, bo tyle rzuciły mu ekipy z Lublina (w meczu awansem z 8. serii) i Lubina. O ile Pentek - choć złamała jedną z kości w stopie - ma wrócić w ciągu miesiąca, o tyle Ciąćka wykluczona została do końca sezonu. Działacze klubu z Elbląga, mający wsparcie potężnego sponsora, powinni się zastanowić nad jeszcze jednym tzw. transferem medycznym, bo jak tak dalej pójdzie, zespół nie załapie się do czołowej szóstki, a taki jest cel na ten sezon.

Mistrzynie Polski nie miały litości dla rywalek, pozwalając sobie rzucić zaledwie 13 bramek, co na tym poziomie się nie zdarza. Godzina i Górska obroniły w sumie 10 z 48 rzutów, podczas gdy Barbara Zima i Monika Maliczkiewicz 18 z 31. Ta pierwsza dokonała nawet rzadkiej sztuki, zatrzymując karnego oraz dobitkę Joanny Wołoszyk i chyba za tę podwójną interwencję kibice wybrali ją MVP spotkania. Elblążanki nie wykorzystały w sumie trzech „siódemek", ale wobec takiego pogromu nie ma to aż tak wielkiego znaczenia...

■ **Energa Start Elbląg - KGHM MKS Zagłębie Lubin 13:38 (6:21)**
START: Górska, Godzina - Pahrabicka, Zych 2, Wołoszyk 1, Grabińska, Pepliński 2, Tarczyluk 2, Dworniczuk 1, Kuźmińska, Wicik, Chwojnicka 1, Kubisova 1, Szczepanek, Szczepaniak 1, A. Wiśniewska 2. Kary: 4 min. Trener Magdalena STANULEWICZ.
ZAGŁĘBIE: Maliczkiewicz, Zima - Górna 2, Cavo, Machado-Matieli 1, Drabik 3, Fernandes 6, Grzyb 4, Jakubowska 5, Przywara 1/1, Promis 5, Weber 6, Guirassy, Janas 3, Pankowska 2. Kary: 6 min. Trener Bożena KARKUT.

■ **Energa Szczypiorno Kalisz - MKS Piotrcovia 24:26 (14:12)**
KALISZ: Abramović, Osowska - Petroll, Sanches Bispo 1, Gliwińska 3, Trbović 7, Kaczmarek 3, Gjorgievska 2, Costa Pereira, Witkowska 1, Hosgor 7/2. Kary: 10 min. Trener Monika CHOLEWA.
PIOTRCOVIA: Sarnecka, Suliga - Królikowska 2, Polaszkowa 8, Sobecka 3/2, Noga 1, Arciszevskaja 5, Gadzina 2, Waga, Raduszko 2, Mielewczyk 3/3, Domagalska. Kary: 8 min. Trener Horatiu PASCA.

■ **MKS FunFloor Lublin - Młyny Stoisław Koszalin 34:18 (16:11)**
LUBLIN: Wdowiak, Gawlik - Balsam 5/2, Nieuwenweg 2, Tomczyk 7, Andruszak 3, Rosiak 1, Fedeńczak 4, Olek, M. Więckowska 1, Posavec, Matuszczyk 2, Pastuszka 2, Daria Szynkaruk 3, D. Więckowska 4, Pietras. Kary: 8min. Trener Edyta MAJDZIŃSKA.
KOSZALIN: Filończuk, Klarkowska - Dominika Szynkaruk 3, Lemiech, Mączka 5/3, Rycharska 2, Koper, Furmanets 1, Aydin, Żmijewska, Nowicka 2, Haric 1, Lasek 3, Csavar 1, Jura. Kary: 6 min. Trener Krzysztof PRZYBYLSKI.

(mha)

Mecze **MKS Urbis Gniezno - KPR Ruch Chorzów 31:25 (13:9) i SPR Sośnica Gliwice - KPR Gminy Kobierzyce 22:36 (12:14)** rozegrano awansem.

1. Lublin	6	18	200:128
2. Zagłębie	7	18	205:132
3. Kobierzyce	6	15	180:156
4. Gniezno	6	14	181:156
5. Start	8	13	210:242
6. Piotrcovia	6	6	155:160
7. Ruch	7	6	199:219
8. Sośnica	6	6	137:157
9. Koszalin	7	3	166:210
10. Kalisz	7	0	154:227

8. seria, 6-9 listopada: Zagłębie - Gniezno, Koszalin - Piotrcovia, Ruch - Sośnica, Kobierzyce - Kalisz; mecz Lublin - Start (38:19) rozegrano awansem.

ZALEGŁOŚĆ DLA PŁOCKA

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ W zaległym meczu 3. serii „Nafciarze" nie mieli większych problemów ze zwycięstwem w Kwidzynie, mimo iż grali bez kontuzjowanego Michała Daszka, zawieszonego Leona Susniji oraz odsuniętego dyscyplinarnie od prowadzenia zespołu w 6 spotkaniach trenera Xaviera Sabate.

■ **Energa MMTS Kwidzyn - Orlen Wisła Płock 21:30 (11:14)**
KWIDZYN: Matlęga, Zakreta - Grzenkowicz 1, Milicević 2/1, K. Pilitowski 2/2, W. Jankowski 1, Potoczny 4, Kosmala, Czarnecki, Landzwojczak 2, Welcz 2, Bekisz 4, M. Pilitowski 1, Chałupka, Lewczyk 1, Bogudziński 1. Kary: 6 min. Trener Bartłomiej JASZKA.
PŁOCK: Jastrzębski - Sroczyk 1, Piroch 1, Zarabec 10/3, Serdio 3, Szita 3, Sisko 1, Terzić, Fazekas 2, Dawydzik 2, Panic 2, Mihić 1, Szostak 1, Michałowicz 3. Kary: 4 min. Trener Dawid NILSSON.

1. Płock	9	27	289:201
2. Kielce	10	27	365:253
3. Chrobry	9	19	262:246
4. Kalisz	10	18	306:296
5. Azoty	10	17	340:354
6. Wybrzeże	10	16	295:318
7. Gwardia	10	15	282:306
8. Ostrovia	9	13	286:273
9. Zagłębie	9	13	269:282
10. Górnik	10	12	297:282
11. Kwidzyn	10	10	269:301
12. Piotrkowianin	10	9	273:323
13. Śląsk	8	5	213:255
14. Legionowo	10	0	265:321

11. seria - 13-17 listopada: Azoty - Chrobry, Górnik - Kwidzyn, Kielce - Piotrkowianin, Legionowo - Śląsk, Zagłębie - Wybrzeże, Płock - Kalisz, Ostrovia - Gwardia.

(mar)

Sport a9ce725551

Szybko i skutecznie

Siatkarze z Zawiercia prezentują się coraz lepiej i to cieszy przed inauguracją Ligi Mistrzów.

Spodziewano się wyrównanej gry, wielu emocjonujących momentów, tymczasem Aluron CMC Warta potrzebował zaledwie 88 minut, by pokonać PGE GiEK Skrę Bełchatów 3:0. Nie było żadnych sentymentów ze strony trenera Michała Winiarskiego i jego podopiecznych. To było siódme zwycięstwo ligowe w dobrym stylu. To niezły prognostyk przed zbliżającymi się meczami w Lidze Mistrzów, a skądinąd zespół z Zawiercia ma wysokie aspiracje i wiele sobie obiecuje po tej rywalizacji.

- Mieliśmy sobie oraz kibicom coś do udowodnienia cieszę się więc, że pokazaliśmy się z niezłej strony i zwyciężyliśmy – powiedział po meczu kapitan gospodarzy, Mateusz Bieniek. - Ostatnio zaliczyliśmy wpadkę z Treflem, nieoczekiwanie straciliśmy punkty, przegrywając 2:3. Po tym prztyczku pokazaliśmy, że był to tylko „wypadek" przy pracy. Po kontuzji powoli dochodzę do siebie i w meczu ze Skrą czułem się znacznie pewniej niż w dwóch poprzednich spotkaniach. To nie jest wszystko na co mnie stać, ale do wysokiej formy, mam nadzieję, już jest blisko.

Bieniek w swojej wypowiedzi był niezwykle skromny, gdyż w pierwszym secie miał 100% skuteczności, kończąc siedem ataków. Miguel Tavares Rodrigues, rozgrywający "Jurajskich rycerzy" był zmuszony grać często z Bieńkiem, bo skrzydłowi, Bartosz Kwolek i Aron Russell byli kompletnie zagubieni. Obaj zaliczyli zerowe konto. Gdyby nie dobra dyspozycja wspomnianego „Bienia" oraz niezawodnego Karola Butryna, gospodarze mieliby poważne problemy. Duet Kwolek – Russell w kolejnych odsłonach przełamał niemoc i zaczął w końcu kończyć ataki. I wówczas zespół zyskał jeszcze większą jakość.

Początki wszystkich setów były udane dla gości, bo prowadzili grę punkt za punkt. Miejscowi zdecydowanie lepiej prezentowali się w polu serwisowym. Silna oraz urozmaicona zagrywka sprawiła, że potrafili zbudować przewagę. Dwa asy z rzędu Tavaresa i Aluron CMC Warta objął prowadzenie 21:15. Potem duet Bieniek- Butryn dokończył dzieła.

W drugiej odsłonie było znacznie więcej wyrównanej gry. Goście trzymali się do 21:21. Końcówka należała do Butryna. Najpierw popisał się potężnym zbiciem, potem posłał asa serwisowego, a seta zakończył kolejnym udanym atakiem.

W ostatniej partii przy stanie 15:14 sygnał do ataku dał Russell, posyłając asa serwisowego. Od tego momentu gospodarze błyskawicznie zyskali 6 „oczek" przewagi (21:15) i wiedzieliśmy, że mecz zapiszą po stronie plusów.

Trener Winiarski był zadowolony z postawy zespołu, ale martwią go kolejne kontuzje. Miłosz Zniszczoł już od dwóch tygodni leczy kontuzjowane kolano, zaś drugi rozgrywający, Jakub Nowosielski, ma problemy z okiem i dopiero po szczegółowych badaniach będziemy wiedzieli, ile będzie musiał pauzować.

Aluron CMC Warta Zawiercie - PGE GiEK Skra Bełchatów 3:0 (25:17, 25:21, 25:20)

ZAWIERCIE: Tavares Rodrigues (5), Kwolek (11), Gładyr (6), Butryn (16), Russell (12), Bieniek (11), Perry (libero). Trener Michał WINIARSKI.

BEŁCHATÓW: Łomacz, Kujundzić (8), Wiśniewski (2), Amin (12), Perić (8), Szalacha (1), Marek (libero) oraz Walczak, Lemański (2), Stern, W. Nowak. Trener Gheorghe CRETU.

Sędziowali: Marcin Myszkowski (Warszawa) i Magdalena Niewiarowska (Ludwinowo Zegrzyńskie). Widzów 1500.

Przebieg meczu
I: 10:9, 15:12, 20:15, 25:17.
II: 10:8, 15:13, 19:20, 25:21.
III: 10:8, 15:14, 20:15, 25:20.
Bohater - Mateusz BIENIEK.

(sow)



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus.pl

Mateusz Bieniek po kontuzji powraca do wysokiej formy i w meczu ze Skrą pokazał całą game umiejętności.

Zaskoczeni faworyci

Siatkarze z Będzina nie zdobyli w Lublinie punktów, ale dzielnie walczyli i zebrali wiele pochlebnych opinii.

Lublinianie byli zdecydowanymi faworytami w meczu z beniaminkiem z Będzina i chyba wydawało im się, że będzie to "spacerek". A tymczasem byli mocno zaskoczeni, bo goście postawili twarde warunki. Ba, zapachniało nawet tie-breakiem. Ostatecznie miejscowi wyszli z opresji i zgarnęli komplet punktów. Warto dodać, że grali bez bez Wilfredo Leona, który tym razem paradował w koszulce libero, ale - rzecz jasna - nie wszedł na boisko.

Lubelska ekipa zaczęła z wysokiego „C". Szybko wyszła na prowadzenie, bo skutecznością imponował Kewin Sasak i nieźle prezentował się Aleks Grozdanow. Ten drugi stracił jednak rezon i trener Massimo Botti w 2. secie zdjął go z boiska. Jego miejsce zajął Kanadyjczyk Fynnian McCarthy.

Przewaga gospodarzy była wyraźna, choć po asie serwisowym Grzegorza Pająka Nowak-Mosty MKS przegrywał 16:20. Końcowe fragmenty 1. seta znów należały do miejscowej drużyny. Goście chyba podeszli do potyczki zbyt bojaźliwie i to był główny powód wysokiej przegranej. Potem było już zdecydowanie lepiej. Pająk, rozgrywający MKS-u, po dobrym przyjęciu umiejętnie kierował drużyną i wykorzystywał wszystkie opcje w ataku. Goście wykonali gigantyczną pracę w obronie, zaś na środku siatki szalał Walerij Todua. Właśnie po jego blokach przyjezdni prowadzili 22:17. Po chwili po asie Damiana Schulza było już 24:19. Takiej przewagi będzinianie nie zmarnowali i po złej zagrywce Mikołaja Sawickiego wygrał seta.

Gospodarze byli zszokowani, zaś trener Massimo Botti, w czasie przerwy nie szczędził im gorzkich słów. W kolejnych dwóch partiach, ku zadowoleniu kibiców, miejscowi obudzili się z chwilowego letargu i zaprezentowali się zdecydowanie lepiej. Trzecią partię zaczęli od prowadzenie 4:0, a potem cały czas mieli kilka punktów przewagi i nie mieli żadnych problemów z wygraniem tej odsłony. W czwartej natomiast trwał twardy bój do samego końca. Po złej zagrywce Sawickiego MKS objął prowadzenie 23:22, ale ostatnie słowo należało do gospodarzy. Trzy udane akcje ofensywne, dwie Sawickiego oraz Mateusza Malinowskiego sprawiły, że tie-breaka nie było. Niemniej podopieczni trenera Dawida Murka mile zaskoczyli, bo podjęli walkę z kandydatami do podium.

Bogdanka LUK Lublin - Nowak-Mosty MKS Będzin 3:1 (25:18, 21:25, 25:20, 25:23)

LUBLIN: Komenda (1), Sawicki (17), Nowakowski (10), Sasak (17), Tuinstra (9), Grozdanow (7), Thales (libero) oraz McCarthy (9), Malinowski (2). Trener Massimo BOTTI.

BĘDZIN: Pająk (3), Depowski (9), Todua (11), Schulz (16), Koopers (10), Wójcik (8), Olenderek (libero) oraz Szwaradzki. Trener Dawid MUREK.

Sędziowali: Tomasz Flis i Maciej Kolendowski (obaj Kraków). **Widzów** 4113.

Przebieg meczu
I: 10:6, 15:9, 20:14, 25:18.
II: 8:10, 12:15, 17:20, 21:25.
III: 10:7, 15:11, 20:16, 25:20.
IV: 10:8, 14:15, 19:20, 25:23.
Bohater – Fynnian MCCARTHY.

(sow)

ZAKSA rządzi

W derbach Opolszczyzny z PGE Stal Nysa kędzierzynianie zgarnęli komplet punktów, choć blisko było tie-breaka.

PLUSLIGA

Obie drużyny do starcia przystąpiły osłabione. Wśród gospodarzy brakowało zmagającego się z zapaleniem płuc Michała Gierżota, w ZAKSIE wciąż nie może grać Bartosz Kurek. Za gośćmi przemawiała historia. Z 18 dotychczasowych meczów wygrali aż 15. Tym razem też byli faworytami, bo Stal początek rozgrywek ma bardzo trudny. Jeśli nic się nie zmieni, zamiast o zaszczyty grać będzie o utrzymanie.

Kędzierzynianie zaczęli z wysokiego pułapu. Wygrywali 6:2. Miejscowi niesieni dopingiem szybko jednak odrobili straty, ale długo nie potrafili wyjść na prowadzenie. Udało im się to dopiero w końcówce za sprawą Zouheira el Graouiego. Potem sprawy w swoje ręce wzięli Dawid Dulski i Kamil Kosiba. I choć ZAKSA przez większość seta prowadziła, padł on łupem Stali.

W następnych setach emocji, walki i nerwowych sytuacji też nie brakowało. Wrażliwym punktem gospodarzy okazał się El Graoui. W ofensywie pretensji do niego nie można było mieć, gorzej szło mu w defensywie. Ostrzeliwany przez rywali, popełniał mnóstwo błędów w przyjęciu zagrywki. Po drugim secie został zmieniony. Kędzierzynianie grali równiej. Po raz kolejny nie zawiódł Mateusz Rećko, który ma trudne zadanie zastąpienia Kurka. Mocno wsparli go Rafał Szymura oraz środkowi Karol Urbanowicz i Mateusz Poręba. To wystarczyło, by w końcówce setów złamać opór gospodarzy.

PSG Stal Nysa – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 1:3 (25:23, 23:25, 23:25, 21:25)

NYSA: Szczurek, Kosiba (20), Zerba (9), Dulski (16), El Graoui (5), Kramczyński (9), K. Szymura (libero) oraz Włodarczyk (6), Kapica, Motta Paes. Trener Daniel PLIŃSKI.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz (2), Grobelny (9), Poręba (11), Rećko (21), R. Szymura (11), Urbanowicz (12), Shoji (libero) oraz Szymański (9), Chitigoi (2), Kubicki. Trener Andrea GIANI.

Sędziowali: Wojciech Maroszek (Żory) i Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle). **Widzów** 2500.

Przebieg meczu
I: 8:10, 14:15, 20:19, 25:23.
II: 9:10, 13:15, 20:19, 23:25.
III: 8:10, 15:14, 18:20, 23:25.
IV: 10:8, 15:12, 19:20, 21:25.
Bohater – Marcin JANUSZ.

(mic)

ZASTĘPCA Z MACEDONII

Gjorgi Gjorgiew dołączył do Ślepska Malow Suwałki. 32-letni rozgrywający zastąpi Matiasa Sancheza, który złamał palec w stopie. Doświadczony reprezentant Macedonii mierzy 197 cm i w przeszłości miał już okazję grać w PlusLidze w barwach Aluronu CMC Warty Zawiercie. Był także zawodnikiem m.in. Paris Volley, Hebaru Pazardzhik, Cambrai Volley oraz tureckich, Hatay Buyuksehir Belediyespor i Bursa Buyuksehir Belediyespor. - Cieszymy się, że stosunkowo szybko udało nam się pozyskać jakościowego zawodnika, który wesprze nasze przygotowania do nadchodzących spotkań PlusLigi i zapewni prawidłowy przebieg zaplanowanych przez nasz sztab treningów. Gjorgi bez wahania zgodził się nam pomóc. Mamy świadomość, że możliwość gry w PlusLidze to niewątpliwy magnes, a jednocześnie spore wyzwanie. Doświadczenie Gjorgiego będzie dla nas nieocenione w walce o ligowe punkty - mówi Wojciech Winnik, prezes Ślepska Malow.

Sport a9ce725551

■ **Asseco Resovia – Cuprum Stilon Gorzów Wlkp. 2:3 (35:33, 18:25, 31:29, 17:25, 13:15)**
RZESZÓW: Ropret (1), Cebulj (22), Kłos (6), Boyer (19), Bednorz (8), Woch (12), Zatorski (libero) oraz Niemiec, Vasina (11), Kozub (1), Sapiński (3). Trener Tuomas SAMMELVUO.
GORZÓW WLKP.: Todorović, Taht (20), Kania (16), Chizoba (28), Kwasowski (22), Lipiński (9), Granieczny (libero) oraz Ferens, Lorenc (3), Stępień, Strulak. Trener Andrzej KOWAL.
Sędziowali: Marcin Weiner (Mysłowice) i Piotr Król (Katowice). **Widzów** 2500.
Przebieg meczu
I: 6:10, 13:15, 17:20, 25:24, 29:30, 35:33.
II: 9:10, 12:15, 15:20, 18:25.
III: 10:8, 15:14, 19:20, 25:24, 31:29.
IV: 4:10, 9:15, 12:20, 17:25.
V: 3:5, 10:9, 13:15.
Bohater – Kamil KWASOWSKI.

1. Lublin	10	25	9/1	28:11
2. Jastrzębie	9	25	8/1	26:9
3. Warszawa	10	23	8/2	26:11
4. Zawiercie	10	22	7/3	25:13
5. Kędzierzyn	10	20	6/4	22:16
6. Częstochowa	10	18	7/3	22:18
7. Gorzów	10	15	6/4	20:21
8. Rzeszów	10	15	5/5	21:22
9. Bełchatów	9	14	5/4	17:17
10. Suwałki	8	11	4/4	16:17
11. Gdańsk	10	11	3/7	19:26
12. Nysa	9	8	2/7	14:22
13. Będzin	9	7	2/7	11:21
14. Olsztyn	9	6	2/7	10:22
15. Lwów	9	5	2/7	12:23
16. Katowice	10	3	1/9	8:28

1-8 awans do play offu; 14-16 spadek do I ligi
Następne mecze: **4.11.:** Jastrzębie - Suwałki; **7.11.:** Będzin – Nysa; **8.11.:** Częstochowa – Lublin, Olsztyn – Warszawa; **9.11.:** Kędzierzyn-Koźle – Jastrzębie, Suwałki – Zawiercie, Bełchatów – Lwów; **10.11.:** Gdańsk – Rzeszów, **11.11.:** Gorzów Wlkp. - Katowice.

Postrach faworytów

Patrik Indra, czeski atakujący, solidnie pracuje na miano najleszego transferu w PlusLidze.

Staraliśmy się stworzyć zespół zbilansowany, mamy wartościowych zawodników, zaś atakujący Patrik Indra może być objawieniem tego sezonu PlusLigi – mówił na naszych łamach dyrektor sportowy Steam Hemarpol Norwid Częstochowa, Łukasz Żygadło. Jego słowa, jak na razie, sprawdzają się co do joty. Siatkarze spod Jasnej Góry są postrachem faworytów. Wygrali po tie-breaku z ZAKSĄ i Jastrzębskim Węglem, zaś w sobotni wieczór zdobyli komplet punktów w stolicy, pokonując Projekt 3:1. To spora niespodzianka, a jednocześnie miły prezent urodzinowy dla twórcy awansu do PlusLigi, a obecnie drugiego trenera Leszka Hudziaka.

W meczach z wyżej notowanymi zespołami częstochowianie nie mają żadnych kompleksów - wychodzą na parkiet przeświadczeni o swojej wartości i podejmują walkę od pierwszych piłek. W stolicy postanowili nie oszczędzać się w polu zagrywki i starali się posyłać trudne piłki, ale przede wszystkim nie oddawać punktów serwisem. W całym meczu popełnili zaledwie trzy błędy przy dwóch asach serwisowych. Niby mało, ale gospodarze mieli problem z przyjęciem zagrywki. Ponadto Norwid ma w swoich szeregach



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus.pl

Patrik Indra odgrywa wiodącą rolę w częstochowskim zespole i jest niewątpliwie odkryciem tego sezonu.

Patrika Indrę. Czeski atakujący w 1. secie był nie do zatrzymania, skończył 9 z 14 piłek, nie popełnił żadnego błędu i nie został zatrzymany. W sumie atakował 43 razy, skończył 25 piłek (57% skuteczności), popełnił zaledwie dwa błędy i raz został zablokowany. Ponadto jeden punkt dorzucił blokiem. Właśnie on zbudował przewagę zespołu (19:16) w pierwszej odsłonie.

Dla gospodarzy był to poważny sygnał ostrzegawczy. Wyciągnęli wnioski i w drugim secie byli odpowiednio skoncentrowani. Gra była twarda, punkt za punkt. W końcówce dobra gra blokiem częstochowian sprawiła, że wygrali kolejnego seta. Najboleśniej o jego sile przekonał się Linus Weber, który trzy razy został zatrzymany w kluczowym momencie.

Trudno sytuacja sprawiła, że gospodarze wzmocnili siłę zagrywki (w meczu 7 asów – 11 błędów) i w Norwidzie pojawiły się problemy w przyjęciu. Gospodarze objęli prowadzenie 11:6 i tej przewagi skrzętnie strzegli. Indra starał się jak mógł, ale był osamotniony. Siatkarze Projektu wygrali seta do 19 i pojawiła się iskierka nadziei, że losy meczu są do odwrócenia.

Nic z tego, bo goście, głównie za sprawą Indry oraz doświadczonego Milada Ebadipoura, wygrywali wszystkie dłuższe akcje i wygrywali 14:9. To był już niezły kapitał. Musieli być jednak niezwykle czujni, bo W PGE Projekcie klasowych graczy nie brakuje. Przy serwisie Jurija Semeniuka gospodarze przegrywali tylko 14:16. Jednak końcowe fragmenty znów należały do przyjezdnych i w rezultacie odnieśli niespodziewane zwycięstwo. Jan Firlej, rozgrywający PGE Projektu, po meczu przyznał, że goście zasłużenie zdobyli komplet punktów.
(sow)

■ **PGE Projekt Warszawa - Steam Hemarpol Norwid Częstochowa 1:3 (20:25, 22:25, 25:19, 21:25)**
WARSZAWA: Firlej (1), Tillie (3), Kochanowski (8), Weber (22), Szalpuk (14), Semeniuk (15), Wojtaszek (libero) oraz Kozłowski, Gruszczyński (libero), Bołądź, Wrona, Brand (6). Trener Piotr GRABAN.
CZĘSTOCHOWA: Isaacson (2), Lipiński (12), Adamczyk (10), Indra (26), Ebadipour (22), Popiela (5), Makoś (libero) oraz Borkowski (1), Kogut (1), Kowalski. Trener Cezar Douglas SILVA.
Sędziowali: Agnieszka Michlic (Bydgoszcz) i Maciej Maciejewski (Szczecin). **Widzów** 1620.
Przebieg meczu
I: 8:10, 14:15, 17:20, 20:25.
II: 9:10, 15:13, 19:20, 22:25.
III: 10:6, 15:11, 20:15, 25:19.
IV: 6:10, 12:15, 18:20, 21:25.
Bohater – Patrik INDRA.

I LIGA KOBIET

BEZ NIESPODZIANEK

■ Faworytki nie zawodziły i pewnie wygrały swoje spotkania. Lider tabeli, KSG Warszawa, odniósł zwycięstwo w Sosnowcu. Siatkarki Płomienia nie miały żadnego punktu zaczepienia.

Hospel Płomień Sosnowiec – KSG Warszawa 0:3 (21:25, 16:25, 17:25), ENEA Energetyk – MKS COPCO Imielin 0:3 (24:26, 11:25, 18:25), Solna Wieliczka – EASY WRAP Volley Kobyłka 3:1 (21:25, 25:10, 25:15, 25:14), Gedania Politechnika Gdańsk – ECO HARPOON LOS Nowy Dwór Maz. 0:3 (19:25, 16:25, 26:28), KS Piła – Nike Węgrów 3:2 (23:25, 25:21, 25:21, 19:25, 15:7).

1. Warszawa	6	17	18:5
2. Wieliczka	6	16	17:6
3. Imielin	5	11	14:7
4. Piła	6	11	16:13
5. Nowy Dwór M.	6	11	14:10
6. Sosnowiec	6	10	11:11
7. Węgrów	5	9	13:11
8. Legionowo	5	7	10:9
9. Szczyrk	5	7	10:12
10. Białystok	5	5	9:11
11. Poznań	7	5	9:17
12. Gdańsk	7	3	5:20
13. Kobyłka	7	2	5:20

Następna kolejka (9.11.): Szczyrk – Sosnowiec, Imielin – Legionowo, Warszawa – Wieliczka, Węgrów – Kobyłka, Nowy Dwór Maz. - Poznań, Piła – Białystok.

I LIGA MĘŻCZYZN

CENNE PUNKTY

■ Zespół BBTS-u Bielsko-Biała na własnym boisku nie dał się zaskoczyć beniaminkowi z Torunia i wygrał 3:0. Jedynie w 3. secie gospodarze mieli problemy i dopiero po grze na przewagi okazali się lepsi.
MCKiS Jaworzno wygrał na wyjeździe z Astrą Nowa Sól po tie-breaku. Aczkolwiek po dwóch setach nie zanosiło się na taki obrót sprawy, bowiem podopieczni Tomasza Wątorka przegrywali 0:2. Jednak kolejne odsłony zakończyły wygraną siatkarzy z Jaworzna, którzy już na dobre zadomowili się w czołówce tabeli z 15 pkt.
Siatkarze ChKS-u Chełm pokonali Avią Świdnik 3:0 i są jedyną ekipą bez porażki.
Komplet wyników: BBTS Bielsko-Biała - Anioły Toruń 3:0 (25:22, 25:17, 28:26), Astra Nowa Sól – Jaworzno 2:3 (25:19, 25:19, 22:25, 20:25, 10:15) , Czarni Radom – REA BAS Białystok 3:0 (25:20, 25:19, 25:19), Vista Proline Bydgoszcz – Mickiewicz Kluczbork 3:0 (25:23, 25:16, 25:22), ChKS Chełm - PZL LEONARDO Avia Świdnik 3:0 (25:15, 25:16, 25:22), AZS AGH Kraków – Olimpia Sulęcin 3:2 (23:25, 24:26, 25:19, 25:14, 25 15:11), SMS Spała – KPS Siedlce. - przełożony na 19 listopada, Lechia Tomaszów Maz. - pauzowała.

1. Chełm	7	21	21:2
2. Siedlce	7	18	20:8
3. Bydgoszcz	8	16	19:9
4. Jaworzno	8	15	18:13
5. Tomaszów Maz.	7	14	16:8
6. Świdnik	7	14	15:10
7. Bielsko-Biała	7	14	16:11
8. Białystok	7	13	15:13
9. Toruń	8	12	15:14
10. Kluczbork	7	11	13:13
11. Radom	7	6	11:17
12. Kraków	8	5	9:20
13. Nowa Sól	6	4	7:16
14. Sulęcin	8	2	6:24
15. Spała	8	0	1:24

Następna kolejka (9.11.), grają: Jaworzno – Kraków, Białystok – Bielsko-Biała, Świdnik -Nowa Sól, Siedlce – Radom, Kluczbork – Chełm, Tomaszów Maz.- Bydgoszcz, Sulęcin – Spała, Toruń - pauzuje. **(ws)**

Sukces zrodzony w bólach

TAURON LIGA

ŁKS Commercecon Łódź po letnich wzmocnieniach – przyszły m.in. mistrzynie Polski, Marlena Kowalewska i Natalia Mędrzyk – mierzy wysoko, Uni Opole marzy natomiast o awansie do play offu. Łodzianki były więc zdecydowanymi faworytkami starcia i z zadania się wywiązały. Wygrana nie przyszła im jednak łatwo. Przyjezdne już w pierwszym secie pokazały, że łatwo pola nie oddadzą. Nie odstawały od faworytek. Nie poddały się nawet wówczas, gdy rywalki odskoczyły na 22:24 i miały dwie piłki setowe. Dwoma atakami popisała się Katarzyna Zaroślińska-Król i był remis 24:24. Doświadczona atakująca mogła nawet wyprowadzić swoją ekipę na prowadzenie, ale tym razem Lana Scuka wyczuła jej intencje i ją zablokowała. Po chwili seta zakończyła Zuzanna Górecka.

Po kolejnej partii był już remis, bo w Uni do skutecznej Zaroślińskiej-Król dołączyły Elan McCall i Katarzyna Połeć. Ta ostatnia zaimponowała grą na siatce. Raz za razem blokowała akcje ŁKS-u.

Decydująca o losach spotkania okazała się końcówka trzeciego seta. Gra długo toczyła się punkt za punkt. Przy remisie 20:20 miejscowe wywalczyły jednak cztery kolejne punkty. Swoje „pięć minut" miała wówczas Górecka. Precyzyjnie serwowała, opolanki ratowały się przebijając piłkę na drugą stronę siatki, a dzięki temu Anna Obiała i Scuka kończyły kolejne akcje. Seta zakończyła udanym atakiem z „krótkiej" Obiała.

W czwartej odsłonie łodzianki już kontrolowały wynik. Od początku utrzymywały kilkupunktową przewagę.
(mic)

■ **ŁKS Commercon Łódź – Uni Opole 3:1 (26:24, 18:25, 25:21, 25:22)**
ŁKS: Kowalewska (3), Górecka (18), Obiała (15), Hryszczuk (7), Scuka (10), Alagierska (8), Bidias (libero) oraz Stefanik, Mędrzyk (1), Nunes Cechetto (9), Dróżdż, Jęcek (libero). Trener Alessandro CHIAPPINI.
OPOLE: Bińczycka (1), Diouf (12), Połeć (11), Zaroślińska -Król (14), McCall (16), Cygan (11), Adamek (libero) oraz Reiter (2), Pamuła (3), Matsumoto. Trener Nicola VETTORI.
Sędziowali: Tomasz Grzegorek i Mirosław Beń (obaj Białystok). **Widzów** 2000.
Przebieg meczu
I: 9:10, 15:13, 20:18, 26:24.
II: 5:10, 13:15, 16:20, 18:25.
III: 10:9, 15:14, 20:19, 25:21.
IV: 10:9, 15:10, 20:15, 25:22.
Bohaterka – Anna OBIAŁA.
■ **Lotto Chemik Police – Metalkas Pałac Bydgoszcz 0:3 (20:25, 17:25, 20:25)**
POLICE: Dąbrowska, Grajber-Nowakowska (11), Pierzchała (5), Hewelt (9), Fiedorowocz (3), Ociepa (2), Nowak (libero) oraz Lochmańczuk (4), Kwiatkowska, Baić. Trener Dawid MICHOR.
BYDGOSZCZ: Łyczakowska (3), Makarewicz (12), Paluszkiewicz (4), Rajlić (8), Nowakowska (19), Dorsman (9), Jagła (libero) oraz Ziółkowska. Trener Martino VOLPINI.
Sędziowali: Zbigniew Wolski i Bartosz Słowik (obaj Gorzów Wlkp.). **Widzów** 1197.
Przebieg meczu
I: 8:10, 15:14, 17:20, 20:25.
II: 6:10, 11:15, 13:20, 17:25.
III: 10:9, 11:15, 14:20, 20:25.
Bohaterka – Pola NOWAKOWSKA.

1. Budowlani	6	16	5/1	17:4
2. ŁKS	6	16	5/1	17:4
3. Rzeszów	6	15	6/0	18:6
4. Bielsko	5	12	4/1	14:5
5. Radom	6	10	3/3	13:13
6. Opole	6	9	3/3	10:11
7. Wrocław	5	7	3/2	9:10
8. Bydgoszcz	6	5	2/4	8:14
9. Kalisz	5	4	1/4	7:13
10. Mielec	6	4	1/5	5:16
11. Police	6	3	1/5	7:17
12. Mogilno	5	1	0/5	3:15

1-8 play off; 12 spadek do I ligi

Następne mecze: **4.11.:** Wrocław – Bielsko-Biała, Mielec – Mogilno; **9.11.:** Rzeszów – Kalisz; **10.11.:** Opole – Police, Mogilno – ŁKS, Bydgoszcz – Wrocław.

Sport a9ce725551

Wielkie (Bo)um we Wrocławiu

MKS Dąbrowa Górnicza rozbił we Wrocławiu pogrążony w kryzysie Śląsk! Bohaterem był Souley Boum.

ORLEN BASKET LIGA

Śląsk fatalnie rozpoczął sezon. Trzecia drużyna ubiegłego sezonu w Lidze Mistrzów ma bilans 0-3, a w ekstraklasie w czterech pierwszych meczach wygrała tylko raz. Przed meczem z MKS-em nastroje we Wrocławiu nie były więc najlepsze, krzesełko trenera Miodraga Rajkovicia robiło się coraz bardziej gorące, a posady kilku zawodników również kwestionowano. W tej sytuacji mecz z ekipą z Dąbrowy Górniczej miał status pojedynku "o życie". Tymczasem w Hali "Orbita" to goście czuli się lepiej, mniejsza ciążyła na nich presja i spokojnie egzekwowali polecenia trenera. Pierwszą połowę rozegrali niczym profesor, punktując uczniaków ze Śląska. Do przerwy mieli aż 12 punktów przewagi (49:37), grali rozsądnie, rzucali z pewnych pozycji. 6 razy trafili za trzy punkty, podczas gdy miejscowi w tym elemencie mieli bilans 0-8! We wrocławskiej szatni w przerwie było bardzo gorąco. Ale w drugiej połowie Śląsk wciąż zawodził. Miejscowi seryjnie pudłowali, nawet z rzutów osobistych. Popis dawał natomiast Souley Boum. 25-letni rozgrywający MKS-u demonstrował niezwykłe umiejętności strzeleckie - uzbierał 35 punktów, na koniec trafił niemal z połowy boiska. Goście cieszyli się jak szaleni, gospodarzy natomiast żegnały gwizdy. - Mieliśmy na ten mecz dobry plan. Co ważne nie ciążyła na nas presja, na boisku czuliśmy się swobodnie. Ten sukces to wysiłek całej drużyny. Ja po prostu robiłem swoje. Moje punkty i asysty są ważne, ale kluczowa jest nasza wygrana - komentował po meczu Boum.

Dąbrowianie wygrali walkę pod tablicami (39-30 w zbiórkach), byli lepsi w procencie rzutów z gry (51-46), zdecydowanie przewyższali miejscowych w skuteczności z osobistych (90-54). - Cieszy mnie nasze nastawienie, to, że zawodnicy pomagają sobie nawzajem. Dzięki temu błędy, które się zdarzały, udawało się rekompensować na inne sposoby. To przede wszystkim sukces całej drużyny, choć występ Souleya faktycznie był fantastyczny - podkreślał trener Boris Balibrea, który w dwóch ostatnich sezonach w meczach ze Śląskiem ma bilans 3-0!



Fot. Paweł Bejnarowicz/PressFocus

Souley Boum dał w sobotę popis.

King Szczecin - Trefl Sopot 96:99 (34:22, 18:18, 24:30, 20:28)
SZCZECIN: Myers 13 (2x3), Woodard 23 (5x3), Nicholson 12 (2x3), Meier 9 (3x3), Dziewa 14 (2x3) - Wójcik 4, Brown 7, Kostrzewski 9 (1x3), Kierlewicz 5 (1x3). Trener ARKADIUSZ MIŁOSZEWSKI.
SOPOT: Zyskowski 2, Phillip 23 (4x3), Groselle 14, Schenk 11 (1x3), van Vliet 12 (2x3) - Best 22 (5x3), McGowens 5 (1x3), Witliński 1, Weathers 9 (1x3). Trener Żan TABAK.

Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Legia Warszawa 83:60 (26:21, 18:10, 23:23, 16:6)
SŁUPSK: Jackson 19 (3x3), Dziemba 3 (1x3), Hagins 10, Ford 9 (1x3), Stein 18 - Sueing 14, Musiał 3, Czoska, Tomczak, Nowakowski 7 (1x3). Trener Mantas CESNAUSKIS.
WARSZAWA: McGusty 17 (1x3), Evans 2, Vucić 11, Silins 8 (2x3), Kolenda 7 (1x3) - Pluta 5, Wieluński, Jones 7, Grudziński 3, Wilczek. Trener Ivica SKELIN.

1. Włocławek	5	10	439:375
2. Sopot	5	10	462:416
3. Wałbrzych	5	9	398:364
4. Szczecin	5	8	421:396
5. Dąbrowa G.	5	8	423:399
6. Gliwice	5	8	441:452
7. Legia	5	8	384:388
8. Lublin	5	7	459:454
9. Toruń	5	7	416:421
10. Słupsk	5	7	402:391
11. Dziki	5	7	386:397
12. Stargard	5	7	367:378
13. Wrocław	5	6	389:419
14. Zielona G.	5	6	376:415
15. Ostrów W.	5	6	372:416
16. Gdynia	5	6	418:472

Najbliższe mecze: Toruń - Ostrów Wlkp., Gliwice - Dziki (oba 7.11.), Wałbrzych - Słupsk, Sopot - Włocławek (oba 8.11.), Gdynia - Zielona Góra, Wrocław - Lublin (oba 9.11.), Dąbrowa Górnicza - Szczecin, Legia - Stargard (oba 10.11.). **(p)**

PGE Spójnia Stargard – Arriva Polski Cukier Toruń 67:79 (19:19, 21:20, 14:24, 13:16)
STARGARD: Muhammad 12, Borowski 1, Martinez, Gordon 6, Cooper 5 (1x3) - Słupiński 11 (1x3), Yam 9 (1x3), Kowalczyk 8 (1x3), Langovic 8 (1x3), Kikowski 7 (1x3). Trener Andrej URLEP.
TORUŃ: Abu 9, Myles 24 (4x3), Tomaszewski 11 (1x3), Gaddefors 10, Ryuny 6 - Wilczek 11 (3x3), Ertel 8 (2x3), Diduszko, Grochowski. Trener Srdjan SUBOTIĆ.

Dziki Warszawa - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 68:92 (13:28, 19:22, 20:13, 16:29)
WARSZAWA: Andersson 2, McGill 8, Bender 4, Joesaar 17 (3x3), Wesson 14 (3x3) - Szlachetka 5 (1x3), Aleksandrowicz 3 (1x3), Pamuła 3 (1x3), Mokros 2, Bartosz, McGlynn 10. Trener Krzysztof SZABLOWSKI.
WAŁBRZYCH: Gotcher 14 (2x3), Gilbert 10 (2x3), Bojanowski 7 (1x3), Kulka 2, Wyka 19 (1x3) - Smith 2, Wiśniewski 7 (1x3), Marchewka 6 (2x3), Patton 7, Berzins 15 (3x3), Jakóbczyk 3 (1x3). Trener Andrzej ADAMEK.

Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Anwil Włocławek 85:87 (28:19, 20:21, 20:19, 17:28)
OSTRÓW WLKP.: Rosenthal 13 (1x3), Rolon 16 (2x3), Vene 7 (1x3), Lambrecht 23 (1x3), Egner - Zębski 19 (1x3), P. Wojcik 5, J. Wójcik 2. Trener Andrzej URBAN.
WŁOCŁAWEK: Petrasek 18 (1x3), Taylor 14 (2x3), Łączyński 13 (1x3), Michalak 10 (2x3), Ongenda 5 - Turner 10 (1x3), Fundebruk 8 (1x3), Jackson Jr. 6 (2x3), Gruszecki 3, Łazarski, Sulima, Ślufiński. Trener Selcuk ERNAK.

Śląsk Wrocław - MKS Dąbrowa Górnicza 78:93 (16:25, 21:24, 24:24, 17:20)
WROCŁAW: Nunez 11 (1x3), Gołębiowski 16 (1x3), Ponitka 8, Penava 4, Blackshear 5 - Kulikowski 3 (1x3), Whitehead 10, Bogucki 2, Lynch 9, Senglin 10. Trener Miodrag RAJKOVIĆ.
DĄBROWA GÓRNICZA: Boum 35 (6x3), Piechowicz 5 (1x3), Markusson 9, Cowels 15 (1x3), Hook 4 - Wojdała, Załucki 5 (1x3), Ali 8 (1x3), Łapeta 2, Kucharek 10 (1x3), Szefler. Trener Boris BALIBREA.

Wygrana bez trenera

Drużyna z Polakiem w składzie ma trzy wygrane i jest na siódmym miejscu w Konferencji Zachodniej.

NBA

Niespodziankę sprawili San Antonio Spurs Jeremiego Sochana, którzy pokonali wyżej notowany zespół z Minneapolis. Drużyna z Teksasu zagrała bez swojego trenera - 75-letni Gregg Popovich zachorował i zastąpił go Mitch Johnson. Asystent przekazał potem, że o chorobie szefa dowiedział się na 2,5 godziny przed meczem. - Nie czuje się dobrze. Takie rzeczy zdarzały się już wcześniej. Każdy musi być gotowy na zastępstwo, choroby i nieprzewidziane wypadki się zdarzają - tłumaczył dziennikarzom Johnson.

Twórcami sukcesu Spurs byli tym razem Keldon Johnson (25 punktów) oraz weteran Chris Paul (15 punktów i 13 asyst). 39-letni Paul został drugim najstarszym graczem w historii ligi, który zaliczył co najmniej 10 asyst w dwóch kolejnych meczach. Jako pierwszy dokonał tego dwadzieścia lat temu John Stockton z Utah Jazz w wieku lat 41.

Po raz kolejny w tym sezonie znakomicie zagrał Jeremy Sochan, który zanotował double double (19 punktów, 10 zbiórek). 21-letni reprezentant Polski tradycyjnie wyszedł na parkiet w pierwszej piątce. Grał 33 minuty. Trafił 6 z 8 rzutów za dwa punkty, 1 z 2 za trzy i 4 z 5 z linii osobistych. Miał też 4 asysty, przechwyt, blok, 3 straty, popełnił 4 faule.

- Potrzebujemy Jeremiego. Jest wielką częścią tego, co tutaj mamy. Jest wielką częścią naszej ofensywy i defensywy. Chris Paul go angażuje i sprawia, że wciąż się rozwija. Jeremy wykonuje świetną robotę. Każdej nocy odpowiada w obronie za najlepszego zawodnika drużyny przeciwnej, a potem pokazuje się w ataku i atakuje kosz. Jeremy robi wiele rzeczy i to właśnie ich potrzebujemy, by wygrywać. Z Jeremim, grającym tak dobrze po obu stronach boiskach, jesteśmy drużyną trudną do pokonania - skomentował występ Sochana kolega z drużyny Keldon Johnson.

Wizards i Heat zagrali w Arena CDMX w Mexico City. Na trybunach było 20 tysięcy widzów. Dzięki świetnej grze Bama Adebayo (32 punkty, 14 zbiórek) ekipa z Miami okazała się zdecydowanie lepsza, wygrywając 118:98.

Przed spotkaniem komisarz NBA Adam Silver ogłosił, że liga osiągnęła porozumienie z lokalnymi organizatorami i w przyszłości będzie więcej meczów w Meksyku. Ale już teraz jest ich sporo. Meksyk to po Kanadzie i USA najczęstszy kierunek klubów NBA. Rozegrano tu już 33 spotkania (19 towarzyskich i 14 w ramach sezonu zasadniczego). Po raz pierwszy dwie ekipy NBA zagrały w stolicy Meksyku w roku 1992, gdy Houston pokonało Dallas.

Tymczasem za ligowymi kulisami coraz głośniej huczy od plotek na temat transferu, który szykuje Golden State. Warriors. Po tym jak latem stracili Klaya Thompsona, są mocno zainteresowani w pozyskaniu nowej gwiazdy. Na celowniku jest Jimmy Butler, lider Miami Heat!

Według Sama Amicka i Johna Hollingera z The Athletic, Warriors są „bardziej skłonni niż kiedykolwiek" do włączenia Jonathana Kumingi do wymiany. Jednocześnie bardzo poważnie obserwują Jimmy'ego Butlera i liczą, że Miami Heat odda swojego gwiazdora.

Według plotek właśnie pochodzący z Konga Kuminga oraz Brandin Podziemski są rozważani jako gracze do potencjalnej wymiany.

35-letni Butler, który gra na pozycji skrzydłowego, jest 6-krotnym uczestnikiem meczów All Stars, do NBA trafił w roku 2011, z 30 numerem draftu wybrali go wtedy Chicago Bulls.

WYNIKI

Piątek: **Detroit - New York 98:128, Cleveland - Orlando 120:109, Charlotte - Boston 109:124, Toronto - LA Lakers 125:131, Brooklyn - Chicago 120:112, Atlanta - Sacramento 115:123, New Orleans - Indiana 125:118, Minnesota - Denver 119:116, Portland - Oklahoma City 114:137.**

Sobota: **Charlotte - Boston 103:113, Toronto - Sacramento 131:128 po dogrywce, Philadelphia - Memphis 107:124, San Antonio - Minnesota 113:103, Milwaukee - Cleveland 113:114, Houston - Golden State 121:127 po dogrywce, Washington - Miami 98:118, Phoenix - Portland 103:97, Denver - Utah 129:103, LA Clippers - Oklahoma City 92:105.**

(p)

Sport a9ce725551



Fot. Rafał Rusek/PressFocus.pl

Zmiana pokoleniowa

Olaf Bizacki powraca do kadry i chce wywalczyć w niej pewne miejscae

KADRA BIAŁO-CZERWONYCH

Bramkarze: Maciej Miarka (JKH GKS Jastrzębie), David Zabolotny (Bietigheim Steeles), Mateusz Studziński (?, Energa Toruń);
Obrońcy: Karol Biłas i Bartosz Florczak (obaj Texom STS Sanok), Olaf Bizacki (GKS Tychy), Marcin Horzelski (Podhale Nowy Targ), Adrian Jaworski, Oliwer Kurnicki i Mateusz Zieliński (wszyscy Energa), Jewgienij Kamieniew (Comarch Cracovia), Kacper Maciaś (GKS Katowice);
Napastnicy: Sebastian Brynkus i Krystian Mocarski (obaj Comarch Cracovia), Mateusz Gościński, Alan Łyszczarczyk, Dominik Paś i Mateusz Ubowski (wszyscy GKS Tychy), Szymon Kiełbicki (JKH GKS), Łukasz Kamiński (Podhale) Łukasz Krzemień (Re-Plast Unia Oświęcim), Mateusz Michalski (GKS Katowice), Mikołaj Syty (Energa), Dominik Tyczyński (EC Będzin Zagłębie Sosnowiec), Kamil Wałęga (Vlici Żylina) i Jakub Ślusarczyk (?, JKH GKS).

Obecna kadra zdecydowanie różni się od tej, która występowała w majowych mistrzostwach świata elity w Czechach.

Stało się niepisaną tradycją, że w pierwszej dekadzie listopada reprezentacja Polski rozpoczyna sezon międzynarodowy, którego ukoronowaniem będą rozgrywane na przełomie kwietnia i maja 2025 r. mistrzostwa świata Dywizji 1A w rumuńskim Sfantu Gheorghe. Nim to jednak nastąpi biało-czerwonych czeka spora dawka meczów.

W ostatnich latach polscy hokeiści rywalizowali z zespołami niżej notowanymi: Estonią, Litwą oraz młodzieżową reprezentacją Łotwy. Ich przewaga była znacząca i utyskiwaliśmy, że trzeba byłoby mierzyć się z rywalami silniejszymi. I tak też się stało w tym sezonie. Biało-czerwoni otrzymali zaproszenie na turniej Tamasa Sarkozyego do Budapesztu (7-9 listopada), w którym obok gospodarzy zagrają Słowenia i Włochy. W lutym przyszłego roku dojdzie do rewanżu między tymi zespołami, najprawdopodobniej na Stadionie Zimowym w Sosnowcu.

Po spadku z elity to będzie dla nas sezon pełen ciekawych eksperymentów personalnych. Nikt ze sztabu szkoleniowego nie ukrywa, że w kadrze następuje zmiana pokoleniowa i zapewne zobaczymy wielu młodych zawodników z niewielkim stażem reprezentacyjnym. Pierwsze nominacje do kadry były zwiastunem tych zmian. Są one widoczne zwłaszcza w obronie, bo kilku stałych reprezentantów z racji wieku nie otrzymało nominacji do kadry. Ponadto kilku napastników tym razem dostało wolne, a ich miejsce zajęli młodzi i część z nich dostanie szansę debiutu.

Po ogłoszeniu kadry nie obyło się bez zmian, ale były one wymuszone kontuzjami. Obrońcy Oskar Jaśkiewicz (Comarch Cracovia) i Miłosz Noworyta (Re-Plast Unia Oświęcim) leczą urazy, a ich miejsce zajęli Jewgienij Kamieniew (Comarch Cracovia) oraz Adrian Jaworski (Energa). Tuż po ogłoszeniu nominacji Bartłomiej Jeziorski (GKS Tychy) zgłosił problem z kolanem i chciałby go wyleczyć. Jego miejsce zajął Sebastian Brynkus (Comarch Cracovia), zaś kontuzjowanego Pawła Zygmunta (Veva Litwinów) zastąpił Łukasz Kamiński (Podhale Nowy Targ).

Na tym problemy personalne jeszcze się nie skończyły. Tuż przed zgrupowaniem w Jastrzębiu-Zdroju Mateusz Studziński, bramkarz Energi Toruń, poinformował, że walczy z wirusem i o przyjeździe na zgrupowanie nie ma mowy. W tej sytuacji do Budapesztu zespół prawdopodobnie pojedzie z dwoma bramkarzami. Marcin Horzelski ma złamany paliczek u palca i wczoraj trenował w specjalnej ortezie. Gdyby jednak przegrał z bólem, wówczas dodatkowe powołanie otrzyma napastnik Jakub Ślusarczyk (JKH GKS Jastrzębie). Czy tak się stanie, to rozstrzygnie się dzisiaj.

Wczoraj w dwóch treningach nie uczestniczyli jeszcze bramkarz David Zabolotny (Bietigheim Steeles) oraz napastnik Kamil Wałęga (Vlici Żylina), którzy mieli obowiązki klubowe.

Dzisiaj przed kadrowiczami kolejne dwa treningi, we wtorek jeden, zaś w środę rano wyjazd do Budapesztu. Oby tylko nie dopadły kadrowiczów nieprzewidziane przeciwności losu, a kontuzje zwłaszcza.

(sow)

Sentymentalna podróż

Fińscy fani wiwatowali na cześć swoich rodaków grających za oceanem, bowiem zaprezentowali się znakomicie.

NHL

To był niezwykły świąteczny weekend w Tampere i zarazem podróż sentymentalna dla siedmiu Finów. Nokia Arena była miejsce, w którym rozegrano dwumecz Dallas Stars – Florida Panthers w ramach NHL Global Series Finland 2024. Każdy z nich znalazł się wyjściowym składzie: Aleksander Barkow, Anton Lundell i Eetu Luostarinen byli napastnikami, a Nico Mikkola obrońcą „Panter". W „Gwiazdach" wystąpili: Roope Hintz, Esa Lindell i Miro Heiskanen. Powody do zadowolenia mają obrońcy Pucharu Stanleya, hokeiści z Florydy, którzy odnieśli dwa zwycięstwa. Najpierw 6:4 (3:1, 1:1, 2;2), a w rewanżu 4:2 (1:0, 1:2, 2:0).

Barkow, kapitan „Panter", urodził się w Tampere i nim wyjechał za ocean reprezentował Tapparę. I przed własną zaprezentował się wręcz wybornie. W pierwszym meczu zdobył gola (8 min) oraz zaliczył trzy asysty przy trafieniach Evana Rodriguesa (1) oraz dwóch Sama Reinharta (27 i 51). 29-letni środkowy napastnik jest drugim Finem, który zdobył więcej niż trzy punkty w 10 meczach NHL rozegranych w swojej ojczyźnie. Jake Oettingera, bramkarza „Gwiazd" (22 obrony), pokonali jeszcze: Fin Anton Lundell (16) oraz Mackie Samoskewicz (43). Siergiej Bobrowski miał znacznie więcej pracy w bramce, ale ostatecznie wyszedł obronną ręką z niebezpieczeństw i zaliczył 32 udane interwencje. Pokonali go: Tyler Seguin (11), Lindell (22) i Mavrik Bourque (56), zaś Jamie Benn (60) posłał krążek do pustej bramki. Widowisko było niezwykłe, padło 10 goli i trenerzy z tego powodu nie byli zadowoleni. Natomiast kibice mieli wielką frajdę i raz po raz wiwatowali nie tylko na cześć swoich rodaków.

W rewanżu bramek padło mniej, ale było równie ciekawie. „Pantery" powadziły 2:0 po golach Rodriguesa (15) oraz Matthew Tkachuka (28, w przew.). Jednak „Gwiazdy" w ciągu 34 sek. doprowadzili do remisu po uderzeniach Jewgienija Dadonowa i Matta Duchene (32). Potem jeszcze gola zdobył Anthony-John Greer (43), a Sam Reinhart na minutę przed końcem skierował krążek do pustej bramki. „Pantery" objęły prowadzenie w Konferencji Wschodniej z 19 pkt, na Zachodzie prowadzi Winnipeg 20 pkt.

Piątek: **Dallas – Florida 4:6, Buffalo – NY Islanders 3:4, NY Rangers – Ottawa 2:1, Columbus – Winnipeg 2:6, Minnesota - Tampa Bay 5:3, Calgary – New Jersey 3:0.**
Sobota: **Florida – Dallas 4:2, Philadelphia – Boston 0:3, Los Angeles – Chicago 3:4 po karnych, Washington – Columbus 7:2, Detroit – Buffalo 2:1, Nashville – Colorado 5:2, Utah – Vegas 4:3 po dogr., Pittsburgh – Montreal 3:1, St. Louis – Toronto 4:2, San Jose – Vancouver 2:3, Ottawa – Seattle 3:0.**

(ws)

Kubica - 9.

FIA WEC 2024

Zespół Toyoty wygrał na torze Sakhir w Bahrajnie 8-godzinny wyścig mistrzostw świata World Endurance Championship (WEC) w klasie Hypercar i obronił tytuł w klasyfikacji producentów. Ekipa AF Corse z Robertem Kubicą zajęła dziewiątą lokatę. Wyścig miał emocjonujący przebieg, pierwsze siedem pozycji zajęli przedstawiciele różnych producentów. W pierwszej dziesiątce finiszował także zespół AF Corse z Robertem Kubicą w składzie. Tym razem punktów nie zdobył nikt spośród walczących o tytułu wśród kierowców. Dlatego w tej klasyfikacji nic się zmieniło od poprzedniej rundy na Fuji w Japonii, gdzie mistrzostwo zapewnili sobie Francuz Kevin Estre, Niemiec Andre Lotterer i Belg Laurens Vanthoor z Porsche Penske Motorsport.

W tym roku partnerami Kubicy w AF Corse byli Rosjanin z izraelskim paszportem Robert Szwarcman oraz Chińczyk Yifei Ye. Jadąc Ferrari 499P zanotowali największy sukces w karierze, zwyciężając 1 września w szóstej rundzie na torze w amerykańskim Austin.

Po tym zwycięstwie Polak został trzecim kierowcą wyścigowym na świecie, który triumfował w F1 i WEC. Obok niego taki sukces mają na koncie Hiszpan Fernando Alonso i Australijczyk Mark Webber.

Wyniki: 1. Toyota Gazoo Racing 235 okr., 2. Ferrari strata 27,539, 3. Porsche Penske Motorsport 29,177... 9. AF Corse 1.03,539.

Martin już blisko

MOTOCYKLOWE MŚ

Broniący tytułu Francesco Bagnaia (Ducati) wygrał na torze Sepang w Malezji 19., przedostatnią rundę motocyklowych mistrzostw świata w klasie MotoGP.

Włoch w klasyfikacji generalnej nadal jest za Hiszpanem Jorge Martinem (Ducati), który w niedzielę był drugi.

Przed ostatnim zawodami Martin wyprzedza Bagnaię o 24 punkty i jest bardzo blisko tytułu. Bagnaia może maksymalnie zdobyć jeszcze 37 pkt za zwycięstwo w sprincie i zasadniczym wyścigu.

W klasie Moto2 zwyciężył Włoch Celestino Vietti (Kalex). Pewny już zwycięstwa w klasyfikacji generalnej jest Japończyk Ai Ogura (Boscoscuro).

W klasie Moto3 najszybszy był Kolumbijczyk David Alonso (KTM), który również już wcześniej zapewnił sobie końcowy triumf.

Finał motocyklowych MŚ miał odbyć się w dniach 15-17 listopada w Walencji, ale z powodu powodzi, które nawiedziły południowo-wschodnią Hiszpanię, poszukiwana jest nowa lokalizacja. Prawdopodobnie będzie nią Barcelona. **(PAP)**

Sport a9ce725551

Leśniewski już na pewno?

Polski Związek Kolarski dokończył Walne Zgromadzenie i dokonał wyboru władz, ale wątpliwości pozostały.

Dzień Zaduszny w polskiej tradycji ma charakter zadumy nad tym, co już za nami. Dla kolarskiego środowiska w tym roku był jednak momentem decydującym o przyszłości tej dyscypliny sportu w naszym kraju, bo na 2 listopada w Pruszkowie wyznaczony został termin dokończenia obrad Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego przerwanego trzy tygodnie wcześniej. Wtedy to po drugiej turze wyborów prezesa okazało się, że na 69 oddanych głosów 35 było na Marka Leśniewskiego, a 34 na Rafała Makowskiego, który jednak wraz ze swoimi zwolennikami zakwestionował wyniki, podkreślając, że jeden z głosów oddanych na konkurenta powinien zostać uznany za nieważny.

Po trzech tygodniach zebranie rozpoczęło się od... ustalenia listy delegatów, wśród których w porównaniu z chwilą rozpoczęcia zabrakło 6 osób, z Czesławem Langiem na czele, za to pojawiły się nowe twarze. W dodatku zwolennicy Leśniewskiego rozdawali swoje mandaty, a frakcja Makowskiego swoje, więc od razu na wejściu było widać, że o porozumieniu nie może być mowy.

66 delegatów

Najważniejsze pytanie tego dnia brzmiało: od czego rozpoczną się obrady 66 delegatów, bo tylu dopuszczono ostatecznie do głosowania. Były prezes uważał, że przewodniczący zebrania powinien poddać pod glosowanie wniosek formalny o unieważnienie drugiej tury wyborów z 12 października, a prezes elekt twierdził, że należy wznowić obrady od punktu 27, czyli wyboru zarządu, co oznaczałoby, że wyniki wyborów zostały zaakceptowane.

Ta druga opcja, mimo protestów, wniosków formalnych i wystąpień konkurencji, została wdrożona, więc w tym momencie wszystko już stało się jasne. Marek Leśniewski jako nowy prezes podał swoich kandydatów do zarządu i choć z sali padły jeszcze kolejne propozycje, to ostatecznie w 9-osobowych władzach Polskiego Związku Kolarskiego znaleźli się razem z prezesem: Zbigniew Klęk, Adam Sieczkowski, Jolanta Schreiber, Dariusz Cejner, Arkadiusz Friedrich, Marek Bartosiewicz, Mirosław Winiarski i Krzysztof Golwiej.

Formalne wnioski i protesty

Teraz pozostaje więc oficjalne zarejestrowanie nowych władz w sądzie.

- To może jednak nie nastąpić – uważa Rafał Makowski. – Do sprawozdania z Walnego Zgromadzenia potrzebne są odpowiednie dokumenty, a wśród nich jest na przykład podpisany tylko przez dwie osoby z czteroosobowej Komisji Wyborczo-Skrutacyjnej protokół powyborczy. Złożyłem też formalne wnioski i protesty, które świadczą o nieprawidłowym przebiegu zebrania oraz głosowaniu nieuprawnionych osób i niedopuszczeniu do głosowania osób uprawnionych. Na razie jednak formalnie moja kadencja dobiegła końca. Pozostaje mi więc oddać klucze, przekazać stan konta i rozliczyć sprzęt. Odchodzę w poczuciu dobrze wykonanej pracy, z którą moi poprzednicy od 2017 roku nie potrafili sobie poradzić. Mogę powiedzieć, że wdrożyłem drogę naprawczą i wystarczy nią iść realizując kolejne punkty tego programu.

Daleka droga

Natomiast Marek Leśniewski, który kibicom kolarstwa znany jest przede wszystkim jako wicemistrz olimpijski z 1988 roku oraz wicemistrz świata z 1989 roku, a w Polskim Związku Kolarskim pełnił już funkcje szkoleniowca i dyrektora generalnego, uważa, że został wybrany formalnie oraz zgodnie z prawem i zapowiada wyprowadzenie polskiego kolarstwa na prostą drogę.

- Wygrało prawo – podkreśla Marek Leśniewski. - Nie było podstaw do przeprowadzenia ponownych wyborów prezesa, bo w drugiej turze 12 października wygrałem 35:34. Nigdy nie przeprowadzano reasumpcji głosowania na Walnym Zgromadzeniu Polskiego Związku Kolarskiego. W Sejmie to się czasami dzieje, ale nie w sporcie i w tym przypadku też do czegoś takiego nie doszło. Mam nadzieję, że od poniedziałku będziemy mogli pokazać Ministerstwu Sportu i Turystyki, że jednak się ogarnęliśmy i że idziemy w dobrym kierunku. Przed nami daleka droga, ale ten pierwszy krok, krok milowy, został wykonany i jestem przekonany, że z pomocą ludzi, którym zaufałem i którzy mnie zaufali, odbudujemy polskie kolarstwo.

Jerzy Dusik



Fot. PAP/Leszek Szymański

Ambicją Marka Leśniewskiego jest odbudowa polskiego kolarstwa.



Fot. PAP/Lukasz Szeląg

Natalia Jabrzyk zademonstrowała w Tomaszowie Mazowieckim fantastyczną formę.

Pięć tytułów w cztery dni

Natalia Jabrzyk wprawiła w zachwyt i widzów, i konkurentów podczas mistrzostw Polski.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

W Tomaszowie Mazowieckim dobiegły końca mistrzostwa Polski. Gwiazdą zawodów była zawodniczka miejscowej Pilicy Natalia Jabrzyk, która wywalczyła tytuły na 1000, 1500 i 5000 m oraz w obu konkurencjach drużynowych. Wśród kobiet po złoto sięgnęły też Andżelika Wójcik (Cuprum Lubin) na 500 m, Braun na 3000 m oraz Kubin ze startu wspólnego. Trzy złote medale zdobył też Palka – na 5000 m, 10000 m oraz ze startu wspólnego. Dobre przygotowanie do sezonu potwierdził także Damian Żurek, który wygrał rywalizację na 1000 i 1500 m. Na 500 m zwyciężył zaś Piotr Michalski (AZS AWF Katowice). Czterodniowe zawody były kwalifikacjami do kadry na Puchar Świata.

Jabrzyk w piątek triumfowała na 1000 m, a dzień później okazała się bezkonkurencyjna na dystansie 1500 m. Zwyciężyła z czasem 2.01,11, wyprzedzając wyraźnie m.in. Olgę Piotrowską (AZS AWF Katowice) i Karolinę Bosiek (Pilica).

W świetnym stylu dystans 1500 m pokonał Damian Żurek z miejscowej Pilicy. 25-letni sprinter Pilicy uzyskał czas 1.48,39. Z Polaków w Arenie Lodowej szybciej na 1500 m jeździli jedynie Zbigniew Bródka i Konrad Niedźwiedzki.

Szkoleniowiec polskich sprinterów Artur Waś przyznał, że czas osiągnięty przez Żurka był lepszy, niż się spodziewał.

- To jest dobrym prognostykiem na ten sezon, bo widać, że Damian jest do niego dobrze przygotowany. Natalia (Jabrzyk) bardzo fajnie rozwija się w grupie trenera Rolanda Cieślaka. Zrobiła duży krok do przodu pod względem techniki jazdy, ma siłę w nogach i zdrowie. Widać też bardzo dużą rywalizację wśród sprinterek i te zawody można uznać za bardzo udany wstęp do sezonu - podsumował olimpijczyk z Pjongczangu.

WYNIKI

Sobota
Kobiety

1500 m: 1. Natalia Jabrzyk (Pilica Tomaszów Maz.) 2.01,11, 2. Olga Piotrowska (AZS AWF Katowice) 2.03,26, 3. Karolina Bosiek (Pilica) 2.03,76.

Bieg drużynowy: 1. Pilica (Karolina Bosiek, Natalia Jabrzyk, Iga Smejda) 3.21,59, 2. Stegny Warszawa (Martyna Baran, Zofia Braun, Julia Grzywińska) 3.24,92, 3. Pilica II (Martyna Boksza, Natalia Fijałkowska, Lena Węglarska) 3.35,74.

Mężczyźni

1500 m: 1. Damian Żurek (Pilica) 1.48,39, 2. Marcin Bachanek (Arena Tomaszów Maz.) 1.49,67, 3. Jakub Piotrowski (Pilica) 1.50,93.

Bieg drużynowy: 1. Pilica (Szymon Kwapisz, Jakub Piotrowski, Michał Kopacz) 4.11,60, 2. AZS Zakopane (Dawid Burzykowski, Patryk Wójcik, Kiryl Pishchala) 4.12,78, 3. Fundacja ŁiSW Legia Warszawa (Karol Karczewski, Mateusz Kania, Marek Kania) 4.17,85.

Niedziela
Kobiety

5000 m: 1. Natalia Jabrzyk (Pilica) 49,13, 2. Liwia Kubin (SNPTT 1907 Zakopane) 7.51,96, 3. Zofia Braun (Stegny) 8.07,11

Sprint drużynowy: 1. Pilica (Amelia Boos, Karolina Bosiek, Natalia Jabrzyk) 1.33,42, 2. Cuprum Lubin (Martyna Paluch, Kaja Ziomek-Nogal, Andżelika Wójcik) 1.33,51, 3. WTŁ Stegny Warszawa (Zofia Braun, Julia Grzywińska, Martyna Baran) 1.35,74.

Mężczyźni

10000 m: 1. Szymon Palka (Arena) 13.55,89, 2. Artur Janicki (Błyskawica Domaniewice) 14.06,55, 3. Norbert Piekielny (Arena) 14.07,42.

Sprint drużynowy: 1. Pilica (Damian Żurek, Jakub Piotrowski, Kacper Abratkiewicz) 1.24,31, 2. Fundacja ŁiSW Legia Warszawa (Karol Karczewski, Mateusz Kania, Marek Kania) 1.25,90, 3. Pilica II (Antoni Pluta, Mikołaj Bielas, Michał Kopacz) 1.28,31.

Sochaczew Orkan na czele

EKSTRALIGA RUGBY

Orlen Orkan Sochaczew z kompletem zwycięstw został najlepszą drużyną po pierwszej rundzie fazy zasadniczej ekstraligi rugby. W niedzielę zespół z Mazowsza pokonał na wyjeździe Budmex Rugby Białystok 55:7.

Drużyna z Podlasia, która jest beniaminkiem ekstraligi, jako jedyna nie zdobyła do tej pory ani jednego punktu.

Jeszcze w 2024 roku ma zostać rozegrana 10. kolejka spotkań (w następny weekend).

9. kolejka: Life Style Catering Arka Gdynia - Juvenia Kraków 25:21 (8:7), Drew Pal 2 Lechia Gdańsk - Awenta Pogoń Siedlce 14:71 (14:36), Budowlani Wizja-Med Łódź - Energa Ogniwo Sopot 32:36 (10:22), Budmex Rugby Białystok - Orlen Orkan Sochaczew 7:55 (0:36). Edach Budowlani Lublin - pauzował

1. Orkan	8	39 (7)	346:113
2. Pogoń	8	36 (8)	414: 74
3. Ogniwo	8	28 (4)	291:145
4. Arka	8	23 (3)	278:211
5. Juvenia	8	19 (3)	193:241
6. Budowlani L.	8	13 (1)	196:312
7. Budowlani Ł.	8	11 (3)	220:261
8. Lechia	8	5 (1)	173:339
9. Budmex	8	0 (0)	70:485

Sport a9ce725551

Piter bez szczęścia w finale

Drugi finał imprezy WTA 250 i druga porażka polsko-węgierskiego duetu.

Rozstawione z numerem 4. Katarzyna Piter i Węgierka Fanny Stollar przegrały z Chinką Guo Hanyu i Japonką Moyuką Uchijimą 6:7 (5-7), 5:7 w finale debla turnieju WTA 250 w chińskim Jiujiang. Polka i Węgierka do kolejnego turnieju w Chinach przystąpiły po bardzo dobrym występie w Kantonie, gdzie również dotarły do spotkania o tytuł, ale musiały uznać wyższość utytułowanych Czeszki Kateriny Siniakovej i Chinki Shuai Zhang.

33-letnia Piter ma na swoim koncie trzy tytuły w najbardziej prestiżowych turniejach WTA (rangi 250 lub wyższej). W 2013 roku triumfowała w Palermo razem z Francuzką Kristiną Mladenovic, a w 2023 i w bieżącym roku - dwukrotnie w Budapeszcie wspólnie ze Stollar. Punkty z Jiujiang powinny dać Polce nową „życiówkę" w rankingu deblowym, w którym do niedzieli zajmowała 75. miejsce, a w lipcu 2022 była 66.

W finale singla w Jiujiang Viktorija Golubic wygrałą z rozstawioną z numerem drugim Słowaczką Rebeccą Sramkovą 6:3, 7:5. To drugi w karierze tytuł 32-letniej Szwajcarki, 168. tenisistki w rankingu; poprzednio była najlepsza w 2016 roku w Lozannie. Golubic jest srebrną medalistką igrzysk olimpijskich w Tokio (2021) w grze podwójnej w parze z Belindą Bencic. (t)



Fot. WTA

Katarzyna Piter i Węgierka Fanny Stollar zadowolone, ale nie do końca...

Z KORTÓW

CHWALIŃSKA POWOJOWAŁA W MEKSYKU

■ W meksykańskiej Meridzie Maja Chwalińska i Chorwatka Antonia Ruzić przegrały w ćwierćfinale z najwyżej rozstawionymi Brazylijką Ingrid Gamarrą Martins i Amerykanką Quinn Gleason 6:7 (4-7), 1:6. Wcześniej 23-letnia Chwalińska wygrała trzy mecze w singlu i odpadła w drugiej rundzie głównej drabinki, po porażce z najwyżej notowaną tenisistką gospodarzy Renatą Zarazuą 6:2, 2:6, 1:6.

SZNAJDER NAJLEPSZA

■ Najwyżej rozstawiona Diana Sznajder (14. WTA) wygrała z Brytyjką Katie Boulter (nr 2.) 6:1, 6:2 w finale turnieju WTA 250 na kortach twardych w Hongkongu. To czwarty w karierze i zarazem czwarty w tym roku tytuł 20-letniej Rosjanki. Sznajder wcześniej triumfowała w Hua Hin w Tajlandii, niemieckim Bad Homburg oraz w Budapeszcie; od poniedziałku powinna awansować na najwyższe w karierze 12. miejsce.

ZVEREV WYPRZEDZA ALCARAZA

■ Rozstawiony z numerem 3. Niemiec Alexander Zverev pokonał Francuza Ugo Humberta 6:2, 6:2 w finale turnieju ATP Masters 1000 na twardych kortach w Paryżu. Pula nagród wynosiła niemal 7 milionów dolarów. 27-letni Zverev w pięciu meczach w Accor Arena przegrał tylko jednego seta. Dzięki zwycięstwu awansuje na drugie miejsce w rankingu ATP i wyprzedzi Hiszpana Carlosa Alcaraza, który niespodziewanie odpadł w Paryżu w 1/8 finału właśnie z Humbertem. Od poniedziałku Niemca będzie wyprzedzać jedynie Włoch Jannik Sinner, który wycofał się z paryskiej imprezy z powodu infekcji.
W Paryżu rywalizował również Hubert Hurkacz. Najlepszy polski tenisista w pierwszej rundzie przegrał w 53 minuty z Amerykaninem Alexem Michelsenem.
Siedem razy w latach 2009-23 paryski turniej wygrywał Novak Djoković, ale tym razem 37-letni Serb (4. ATP) nie stanął do rywalizacji. (t)

BOKS

TRZY RAZY BRĄZ

■ Natalia Niewiadomska (48 kg), Julia Oleś (81 kg) i Fabian Urbański (75 kg) przegrali półfinałowe walki i zdobyli brązowe medale mistrzostw świata juniorów (do lat 18) w czarnogórskiej Budvie. Najbliżej awansu do finału był Urbański. Polak przegrał z Kazachem Sanzharem-Ali Begaliyevem po remisowym werdykcie punktowych decyzją sędziów, którzy wskazali 3:2. Niewiadomska jednogłośnie przegrała z Jasmin Tokhirovą (Uzbekistan), a Oleś z Aruzhan Zeinollayevą (Kazachstan). (a)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 4 LISTOPADA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń
TVP SPORT
15.15 Mag. 2. ligi piłkarskiej, 16.00 Pn: losowanie 1/8 finału Pucharu Polski, 18.50 Betclic 1. Liga: Wisła Kraków - GKS Tychy (na żywo), 21.35 GOL - mag. ekstraklasy, 22.55 Sportowy wieczór
POLSAT SPORT 1
17.30 Siatkówka mężczyzn: PlusLiga, Jastrzębski Węgiel - Ślepsk Malow Suwałki, 20.30 Tauron Liga: #VolleyWrocław - BKS Bostik ZGO Bielsko -Biała, 3.30 Wyścigi konne: Melbourne Cup (na żywo)
SPORTKLUB
16.30 Pn: liga grecka, Asteras Tripolis - OFI Kreta (na żywo)
EUROSPORT 1
7.30, 12.30 Snooker: 2. dzień International Championship (na żywo)
CANAL+ SPORT
20.55 Pn: liga hiszpańska, Celta Vigo - Getafe (na żywo)
CANAL+ SPORT 2
11.00, 13.30, 16.00 Tenis: WTA Finals w Rijadzie (na żywo)
CANAL+ SPORT 3
17.30 Pn: PKO BP Ekstraklasa, studio i GKS Katowice - Korona Kielce, 20.25 Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław, 22.30 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)
CANAL+ SPORT 5
11.00 Tenis: WTA Finals w Rijadzie, 17.30 Pn: ekstraklasa, studio i GKS Katowice - Korona, 22.30 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)
ELEVEN SPORTS 1
18.25 Pn: liga włoska, Empoli - Como, 20.40 Lazio - Cagliari (na żywo)
ELEVEN SPORTS 2
18.25 Pn: liga włoska, Parma - Genoa (na żywo)
ELEVEN SPORTS 4
18.25 Pn: liga włoska, Empoli - Como, 20.40 Lazio - Cagliari (na żywo)

KRÓTKO

■ **KAJAKARSTWO.** Tomasz Kryk, twórca potęgi żeńskich kajaków, nie będzie już trenerem polskiej reprezentacji. „Zarząd związku stracił zaufanie do mojej osoby, ja trochę do zarządu. Rozstajemy się jednak jak dżentelmeni, za porozumieniem stron" - powiedział PAP szkoleniowiec.
Zwolnienie Kryka z funkcji trenera kadry to spore zaskoczenie. Szkoleniowiec pracował przez 16 sezonów z polskimi kajakarkami, które doprowadził do pięciu medali olimpijskich. Pod jego wodzą kajakarki zdobyły 34 krążki mistrzostw świata i 53 mistrzostw Europy. Zabrakło tylko podium na igrzyskach w Paryżu – najlepszym wynikiem było czwarte miejsce czwórki. To za jego kadencji największe sukcesy świętowały Karolina Naja, Beata Rosolska, Marta Walczykiewicz czy Anna Puławska.

■ **MARATON.** Somalijczyk reprezentujący Holandię Abdi Nageeye czasem 2:07.39 wygrał maraton w Nowym Jorku. Na podium stanęli też Kenijczycy Evans Chebet (2:07.45) i Albert Korir (2:08.00). Czwarty był Etiopczyk Tamirat Tola (2:08:12). Wśród kobiet triumfowała Kenijka Sheila Chepkirui (2:24:35). Druga ze stratą 14 sekund była jej rodaczka Hellen Obiri, a trzecie miejsce zajęła również pochodząca z Kenii Vivian Cheruiyot - 2:25.21

■ **SURFING.** 14-letnia Emma Ridolfini oraz młodszy o rok Tomasz Budziński zostali we Władysławowie mistrzami Polski w olimpijskim surfingu. Zawody zostały rozegrane dopiero w listopadzie, bowiem organizatorzy czekali na sprzyjające warunki, czyli wysoką falę.
Triumfatorzy mieszkają na co dzień za granicą – Ridolfini (jej matką jest Polka) w Rzymie, Budziński na Wyspach Kanaryjskich na Fuerteventurze. Ten duet okazał się również najlepszy w rywalizacji juniorów.
Triumfator męskich zmagań to syn Anny Gałeckiej, uczestniczki igrzysk w Sydney w 2000 roku w windsurfingowej klasie Mistral oraz trenera windsurfingu Romana Budzińskiego.

■ **PŁYWANIE.** Leon Marchand czasem 1.48,88 ustanowił rekord świata na 200 m stylem zmiennym na krótkim basenie. Francuz dokonał tego podczas zawodów Pucharu Świata w Singapurze. Trzecie miejsce na 50 m st. grzbietowym zajął w piątek Kacper Stokowski.
Dotychczasowy rekord był o 0,75 s gorszy i od 12 lat należał do Amerykanina Ryana Lochte'ego.

Deszcz był reżyserem

Broniący tytułu Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał wyścig o Grand Prix Brazylii.

Zawody na przemoczonym torze w Sao Paulo rozpoczęły się z opóźnieniem i były przerwane na ok. pół godziny przed półmetkiem. 21. rundę mistrzostw świata Formuły 1 wygrał Max Verstappen (Red Bull). Na drugim miejscu linię mety minął Francuz Esteban Ocon (Alpine), a trzeci był jego rodak i kolega z teamu Pierre Gasly. Holender powiększył prowadzenie do 62 punktóww klasyfikacji generalnej nad wiceliderem cyklu Lando Norrisem (McLaren), który ukończył zawody na szóstym miejscu. To oznacza, że Verstappen może zapewnić sobie tytuł mistrzowski już w kolejnej rundzie, która odbędzie się 23 listopada w Las Vegas.

Przez cały weekend w Sao Paulo organizatorzy borykali się z problemami, wynikającymi głównie z trudnych warunków pogodowych. Intensywne opady deszczu już w sobotę sprawiły, że nie mogły się odbyć zaplanowane na ten dzień kwalifikacje. Przełożono je na niedzielę, ale też nie przebiegły bez zakłóceń ze względu na kilka wypadków. W wyniku jednego z nich sędziowie wstrzymali rywalizację na niespełna minutę przed zakończeniem drugiej sesji kwalifikacyjnej, w związku z czym swojego czasu nie mógł poprawić Verstappen, który zajął dopiero 12. miejsce. Ponieważ w jego bolidzie po raz kolejny w tym sezonie wymieniono silnik, Holender został cofnięty na starcie jeszcze o pięć pozycji.

Start wyścigu przesunięto z godziny 18 na 16.30 czasu polskiego, bo prognozy pogody przewidywały duże opady wieczorem. Po 32 okrążeniach wszyscy kierowcy zjechali do alei serwisowej i wysiedli ze swoich bolidów, bo pojawiła się czerwona flaga po wypadku Franco Colapinto (Williams). Argentyńczyk wpadł w poślizg i rozbił auto w czasie, gdy na torze był samochód bezpieczeństwa. 21-letni kierowca z Ameryki Południowej, który w tym sezonie zadebiutował w F1, nie odniósł obrażeń.

Wyścig wznowiono po ok. 30 minutach, ale nie obyło się bez kolejnych wypadków. Na tym chaosie najbardziej skorzystał Verstappen, który z 17. pozycji na starcie awansował na pierwszą i odniósł 62. zwycięstwo w karierze, a pierwsze od 23 czerwca, gdy wygrał w Hiszpanii.

■ **Wyniki** (* - dodatkowy punkt za najszybsze okrążenie): 1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull)* 2:06.54,432. Esteban Ocon (Francja/Alpine) strata 19,477 s, 3. Pierre Gasly (Francja/Alpine) 22,532, 4. George Russell (W. Brytania/Mercedes) 23,265, 5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 30,177, 6. Lando Norris (W. Brytania/McLaren) 31,372, 7. Yuki Tsunoda (Japonia/Racing Bulls) 42,056, 8. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 44,943, 9. Liam Lawson (N. Zelandia/Racing Bulls) 50,452, 10. Lewis Hamilton (W. Brytania/Mercedes) 50,753.
■ **Klasyfikacja generalna kierowców:** 1. Max Verstappen 393 pkt, 2. Lando Norris 331, 3. Charles Leclerc 307, 4. Oscar Piastri 262, 5. Carlos Sainz jr. (Hiszpania/Ferrari) 244, 6. George Russell 192, 7. Lewis Hamilton190, 8. Sergio Perez (Meksyk/Red Bull) 151, 9. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin) 62, 10. Nico Huelkenberg (Niemcy/Haas) 31.
■ **Klasyfikacja konstruktorów:** 1. McLaren 593, 2. Ferrari 557, 3. Red Bull 544, 4. Mercedes 382, 5. Aston Martin 86, 6. Alpine 49.

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
Redaktor naczelny Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Andrzej GRYGIERCZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Sport a9ce725551

Świątek wróciła „z bagna”

Polka zaczęła udział w WTA Finals nerwowo, ale w spektakularny sposób odwróciła losy meczu z Barborą Krejcikovą i zachowała nikłe szanse na odzyskanie pozycji liderki światowego rankingu.

Stęsknieni Igi Świątek kibice w niedzielę mieli okazję zobaczyć Polkę w akcji po raz pierwszy od dwóch miesięcy, bo po przegranym ćwierćfinale US Open 5 września ówczesna liderka rankingu nie zagrała w żadnym turnieju. W międzyczasie zmieniła trenera – Tomasza Wiktorowskiego zastąpił Belg Wim Fissette – i straciła pozycję numer 1 na świecie. Dwa tygodnie temu po raz drugi w historii wyprzedziła ją Aryna Sabalenka.

W końcu 23-letnia tenisistka z Raszyna wróciła do rywalizacji na WTA Finals w Rijadzie dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, w którym broni tytułu zdobytego przed rokiem w meksykańskim Cancun. Wówczas również przystępowała do „mastersa” z numerem 2, ale wygrała cały turniej bez straty seta i wróciła na fotel liderki.

Przygnębiający obraz

Teraz o powtórkę tego scenariusza będzie niezwykle trudno, bo Sabalenka ma znaczącą przewagę 1046 punktów i Polka potrzebuje nie tylko triumfu w całej imprezie, ale też potknięć świetnie dysponowanej od sierpnia Aryny, na które na razie się nie zanosi.

Iga na razie podtrzymała teoretyczne szanse na wyprzedzenie Białorusinki. Polka pokonała Barborę Krejcikovą w trzech setach, choć po godzinie gry nic na to nie wskazywało, a obraz gry był niemal tak przygnębiający, jak widok niemal pustej widowni w hali Uniwersytetu Króla Sauda. Świątek zaczęła nerwowo, uderzała piłki w aut i przegrywała 4:6 oraz 0:3 w drugim secie, z podwójnym przełamaniem. Dopiero wtedy zaczęła wyglądać jak pięciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema i po raz kolejny pokazała, jak silna jest mentalnie.

- Początkowo skupiałam się tylko, żeby wrzucać piłki w kort - przyznała Iga po meczu. - Udało mi się odwrócić ten mecz z bagna, w którym byłam. Cieszę się z tego zwycięstwa, bo przez ostatni miesiąc tylko trenowałem, byłam trochę zardzewiała, zdążyłam się odzwyczaić od stresu i emocji związanych z turniejem. Zrobiłam bardzo dużo błędów, dużo myśli miałam w głowie niezwiązanych z meczem, ale w końcu udało mi się skoncentrować na odnalezieniu swojej gry, skupiałam się na tym, żeby być solidną - dodała.

Fantastyczna przemiana

W sezonie naznaczonym kontuzjami Krejcikova rozegrała tylko 29 meczów przed WTA Finals. Ale siedem z nich, wszystkie zwycięskie, miało miejsce na Wimbledonie i, zgodnie z nowymi zasadami, dopiero 13. tenisistka rankingu WTA Race zakwalifikowała się do swojego drugiego mastersa.

Długo wydawało się, że Czeszka wygra po raz trzeci z rzędu z Polką – tak jak w 2022 w finale w Ostrawie i na początku 2023 w walce o tytuł w Dubaju – ale wtedy, przy stanie 3:0 w drugiej partii, Świątek zaczęła być bardziej cierpliwa, precyzyjna i konsekwentna. Polka dwukrotnie przełamała rywalkę, objęła prowadzenie 4:3, a przy stanie 6:5 i podaniu Krejcikovej wykorzystała drugą piłkę setową i wyrównała stan meczu. Był też idealny remis w zdobytych punktach – po 69.

Najlepszy bilans

W trzeciej partii niedawna liderka rankingu dominowała już w pełni – znów szybko dwukrotnie przełamała rywalkę, a przy własnym serwisie w pierwszych trzech gemach straciła tylko punkt! W całym meczu zanotowała 10 asów, jeden z najlepszych wyników w karierze. Czeszka coraz częściej łapała się za plecy, których ból przeszkadzał jej w ostatniej części sezonu; zdobyła w końcu dwa gemy pod rząd, przełamując Polkę, ale ta za chwilę jej się zrewanżowała i wykorzystała już pierwszego meczbola - a to oznaczało koniec spotkania po dwóch godzinach i 32 minutach.

- Ona po prostu wyszła i zaczęła grać bardziej agresywnie, zaczęła lepiej trafiać w swoje cele. Tak, niestety, to Iga - i musisz zagrać dwa sety lepiej od niej – podsumowała nieco przygnębiona Krejcikova.

Świątek ma teraz bilans 2024 roku 60-8 (.882), najlepszy procent wygranych w WTA Tour. We wtorek jej kolejną rywalką w grupie „Pomarańczowej” będzie Coco Gauff, która w niedzielę bez trudu w godzinę i kwadrans uporała się z inną Amerykanką Jessicą Pegulą.

Aryna pewna i spokojna

Happy end w meczu z Krejcikovą niewiele zmienia w rywalizacji z Sabalenką - nawet jeśli Świątek wygra WTA Finals, Białorusinka utrzyma pierwsze miejsce w rankingu, wygrywając dwa pozostałe mecze w fazie grupowej. W sobotę w grupie „Fioletowej” pewnie w dwóch setach pokonała mistrzynię olimpijską z Paryża Chinkę Quinwen Zheng, jakby od razu chciała potwierdzić, kto rządzi w Rijadzie. Białorusinka była pewna siebie, spokojna, popełniła tylko jeden podwójny błąd serwisowy, które wcześniej bywały jej zmorą. Z ostatnich 22 potyczek w tourze wygrała 21. Zwycięstwo nad Chinką było już 11. w tym sezonie z siedmioma innymi uczestniczkami mastersa. Żadna inna finalistka nie wygrywała z najlepszymi tak często.

- Bardzo wiele znaczyłoby dla mnie, gdybym mogła wznieść w następną sobotę ten okazały puchar za końcowe zwycięstwo. Od lat ciężko na to pracuję - powiedziała podopieczna Antona Dubrowa, która w 2022 roku przegrała decydujący pojedynek z Francuzką Caroline Garcią w Fort Worth w Teksasie, a przed rokiem w półfinale uległa Świątek.

Neymar i królowa

Nad Polką ma sporą przewagę, ale możliwych scenariuszy dotyczących prowadzenia w rankingu jest sporo. - Wolę koncentrować się na poszczególnych pojedynkach, zmierzać do celu krok po kroku, a nie zajmować się spekulacjami i możliwymi scenariuszami, często pisanymi „drobnym drukiem” – podkreśliła numer 1 na świecie. W Rijadzie osobiście kibicuje jej nawet występujący w miejscowym Al-Hilal brazylijski gwiazdor futbolu Neymar. „Byliśmy zobaczyć królową gry w tenisa” - napisał Neymar w opisie do fotki, do której pozował z tenisistką i swoją partnerką. Wcześniej rzucił monetą podczas losowania przed meczem Jasmine Paolini z Jeleną Rybakiną.

Tomasz Mucha

> *„Trener pozwolił mi samej rozwiązać moje problemy i to jest super, skupił się na tym, żeby mnie wesprzeć i żebym nie poddawała się pomimo 0:3 w drugim secie”*
>
> **Iga Świątek o kortowej współpracy z Wimem Fissette**



Fot. PAP/EPA

Zaczęło się źle, ale koniec pierwszego meczu w Rijadzie był dla Polki radosny.

60

ZWYCIĘSTWO odniosła w tym roku Iga Świątek. Polka jest trzecią zawodniczką w ciągu ostatnich 30 lat, która trzy lub więcej sezony z rzędu zakończyła z 60 wygranymi (lub więcej), po Szwajcarce Martinie Hingis (1997-2001) i Dunce Karolinie Woźniackiej (2009-11).

7

TENISISTKOM udało się wygrać co najmniej dwa razy z rzędu tzw. mastersa (rozgrywanego od 1972 roku). Ostatnią, która obroniła tytuł, była Amerykanka Serena Williams; najlepsza w latach 2012-14. Najwięcej razy - 8 - w imprezie zwyciężyła reprezentująca USA pochodząca z Czech Martina Navratilova.

ZASADY I WYNIKI

Rywalizacja na pierwszym etapie WTA Finals odbywa się w dwóch grupach, w których zawodniczki walczą systemem „każda z każdą”. Do półfinałów – 8 listopada - awansują po dwie najlepsze z każdej grupy, które zagrają „na krzyż” (pierwsza z grupy „Pomarańczowej” z drugą z grupy „Fioletowej” i odwrotnie); finał 9 listopada.

TURNIEJ SINGLOWY

Grupa Pomarańczowa
Iga Świątek (2, Polska) – Barbora Krejcikova (8, Czechy) 4:6, 7:5, 6:2, Coco Gauff (3, USA) - Jessica Pegula (6, USA) 6:3, 6:2.

1. Gauff	1	1-0	2-0	12:5
2. Świątek	1	1-0	2-1	17:13
3. Krejcikova	1	0-1	1-2	13:17
4. Pegula	1	0-1	0-2	5:12

*1-2 awans do półfinału

*W kolejnych pozycjach po nazwisku: liczba meczów, zwycięstwa-porażki, sety wygrane-przegrane, gemy wygrane do przegranych
Wtorek: Świątek – Gauff, Pegula – Krejcikova.

Grupa Fioletowa
Aryna Sabalenka (1, Białoruś) - Qinwen Zheng (Chiny, 7) 6:3, 6:4; Jasmine Paolini (4, Włochy) - Jelena Rybakina (5, Kazachstan) 7:6 (7-5), 6:4.

1. Sabalenka	1	1-0	2-0	12:7
2. Paolini	1	1-0	2-0	13:10
3. Rybakina	1	0-1	0-2	10:13
4. Zheng	1	0-1	0-2	7:12

Poniedziałek: Rybakina - Zheng (nie przed 13.30), Sabalenka - Paolini (nie przed 16.00).

TURNIEJ DEBLOWY

Grupa Zielona: Hsieh Su-Wei (Tajwan)/Elise Mertens (Belgia, 3) – Nicole Melichar-Martinez (USA)/Ellen Perez (Australia, 6) 6:1, 1:6, 6-10; Ludmiła Kiczenok (Ukraina)/Jelena Ostapienko (Łotwa, 1) - Katerina Siniakova (Czechy)/Taylor Townsend (USA, 8) 6:3, 3:6, 9-11.
Grupa Biała: Gabriela Dabrowski (Kanada)/Erin Routliffe (Nowa Zelandia, 2) - Chan Hao-Ching (Tajwan)/Weronika Kudermetowa (Rosja, 7) 7:6 (8-6), 6:4; Sara Errani (Włochy)/Jasmine Paolini (Włochy, 4) - Caroline Dolehide (USA)/Desirae Krawczyk (USA, 5) 1:6, 6:1, 10:4.

Sport a9ce725551